



Cat Schield



Gorące kłótnie

Tytuł oryginału: At Odds with the Heiress

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Wchodząc do gabinetu dyrektorskiego na piątym piętrze, Logan Wolfe zwolnił kroku, by przez chwilę zatrzymać wzrok na sylwetkach trzech kobiet siedzących na tle Las Vegas Strip, bulwaru, przy którym znajdują się liczne kasyna i hotele. Mimo że wszystkie siostry Fontaine miały ciemne włosy, podobny wzrost i zbliżoną budowę ciała, różniły się stylem, sposobem bycia i wykształceniem.

Były siostrami przyrodnimi, które nie miały pojęcia o swoim istnieniu, dopóki przed pięcioma laty nie zmarł ich wspólny ojciec, Ross Fontaine.

Gdy ich dziadek, Henry Fontaine, prezes i dyrektor generalny sieci luksusowych hoteli oraz kasyn, dowiedział się, że Ross miał dwie nieślubne córki, odszukał je i sprowadził na łono rodziny. Obie zmieniły nazwiska na Fontaine i zaakceptowały role wyznaczone im przez dziadka chcącego sprawdzić, która z jego trzech spadkobierczyń najlepiej będzie się nadawała do prowadzenia rodzinnego imperium po jego przejściu na emeryturę.

– Witaj, Logan! – zawołała Violet, machając do niego ręką. – Dziadku, przyszedł Logan.

– Dzień dobry, Logan – rozległ się głos z telefonu. Henry Fontaine przebywał w Nowym Jorku, gdzie mieściły się biura firmy, i co tydzień odbywał z wnuczkami telekonferencje.

– Dzień dobry, panie Fontaine, mam nadzieję, że nie przeszkadzam.

– Bynajmniej. Prawdę mówiąc, mam za chwilę ważne spotkanie. Violet, kochanie, jeszcze raz serdeczne wyrazy współczucia. Zadzwoń, gdybyś mnie potrzebowała.

– Dziękuję, dziadku.

Violet nacisnęła guzik kończący rozmowę i wskazała Loganowi krzesło obok siebie. Ścisnął jej współczująco rękę.

– Tak mi przykro z powodu odejścia Tiberiusa – powiedział. – Jak to znosisz?

– Mimo że wszyscy wiedzieliśmy o jego problemach z sercem, był to dla nas szok. – W oczach Violet zalśniły łzy. – Był taki żywotny. Jego energia wydawała się niewyczerpana. Myślałam, że będzie żył wiecznie.

Logan przyjaźnił się z Violet od siedmiu lat, od czasu, gdy z bratem bliźniakiem, z którym prowadził firmę ochroniarską, postanowili rozszerzyć działalność na Las Vegas. Violet, średnia z trzech sióstr, miała urok dziewczyny z sąsiedztwa. Jej matka, Suzanne, występowała swego czasu w rewiach, ale po krótkiej przygodzie z Rossem Fontaine'em i przyjściu na świat córki podjęła pracę u Tiberiusa Stone'a, właściciela hotelu i kasyna. Pracodawca zakochał się w niej i przez dwadzieścia lat mieszkali razem. Violet, dorastając, nie odstępowała ojczyma i gdy kończyła szkołę średnią, wiedziała o prowadzeniu kasyna więcej niż ludzie dwa razy od niej starsi.

Tiberius Stone został znaleziony martwy w biurze. Najprawdopodobniej przyczyną śmierci był atak serca.

– Jadłeś śniadanie, Logan? – zapytała Harper. Siostry Fontaine spotykały się w każdą środę rano na śniadaniu w jednym z trzech hoteli, którymi zarządzały w imieniu dziadka. Tego dnia raczyły się śniadaniem w Fontaine Ciel, własności Harper i najnowszym klejnocie w koronie rodziny Fontaine'ów.

– Tak, dziękuję. – Logan był na nogach od trzech godzin. – Ale chętnie napiłbym się zielonej herbaty, gdyby Violet była tak miła się ze mną podzielić.

– Jest aż nadto dla dwóch osób. – Orzechowe oczy Violet lśniły ciepłym blaskiem, gdy podawała mu filiżankę. – Cieszę się, że ktoś jeszcze oprócz mnie docenia zalety tego napoju. – Zerknęła wymownie na siostrę siedzącą po jej lewej stronie.

– To prawda – mruknęła Scarlett. – Boże uchroni, żeby Logan miał spróbować czegoś, co mogłoby mu zaszkodzić.

Scarlett Fontaine, zmysłowa i bardzo seksowna, potrafiła nieźle zawrócić Loganowi w głowie. Jego zdaniem olśniewająca urodą dawna aktorka była ostatnią osobą, która powinna prowadzić luksusowy hotel i kasyno. Nie mając ukończonego college'u ani żadnego doświadczenia w biznesie, polegała jednak na swym niekłamanym uroku i zdumiewająco łatwo udawało jej się osiągać cel.

Od chwili, gdy wszedł do pokoju, starał się ze wszystkich sił ignorować tę niegdyś popularną dziecięcą gwiazdkę filmową. Ale kiedy znajdował się w pobliżu niej, tracił nad sobą kontrolę. Scarlett roztaczała wokół zmysłową aurę i choć robił, co mógł, by uodpornić się na jej wdzięki, nie był w stanie pozostać obojętnym. Wiele razy miał okazję widzieć, jak samo pojawienie się Scarlett działało na mężczyzn niczym porażenie prądem.

A on lubił rzeczy, nad którymi miał kontrolę. Systemy komputerowe, szybkie samochody. Jeśli podejmował jakiekolwiek ryzyko, to zawsze starannie kalkulował ewentualne zyski. Jego życiowe motto brzmiało: „Szczęście sprzyja przezornym”. Scarlett powiedziałaaby, że „szczęście sprzyja zuchwałym”.

– Próbowałem wielu rzeczy, które mogłyby mi zaszkodzić – odparł, nawiązując do jej ironicznej uwagi. – Lubię zdrowy styl życia, zarówno pod względem fizycznym, jak i psychicznym.

– Idealnie do siebie pasujecie. – Scarlett wskazała ruchem głowy Violet.

Logan całkowicie się z nią zgadzał. Chciał związać się z kobietą, która miałaby podobne poglądy na temat trybu życia i utrzymania równowagi między pracą a domem. Nie odpowiadały mu uwodzicielki, które przewróciłyby do góry nogami jego unormowany świat, niszcząc codzienną rutynę.

– Jesteśmy za bardzo do siebie podobni. – Violet potrząsnęła głową. – Zanudzilibyśmy się na śmierć. Nie, Logan potrzebuje kogoś, kto stanowiłby dla niego wyzwanie, kogoś takiego jak ty. – Uśmiechnęła się do siostry.

Po sekundzie wahania Scarlett skrzywiła się z lekceważeniem. Logan zastanawiał się, co spowodowało jej opóźnioną reakcję. Serce mu zabiło szybciej. Wahanie Scarlett nie może oznaczać, że rozważa słowa siostry. Nigdy nie dała mu najmniejszego powodu do wierzenia, że pociąga ją seksualnie tak samo jak ona jego. Wręcz przeciwnie.

Prawdę mówiąc, Logan nie był pewien, czy w ogóle jest zainteresowana którymkolwiek z podrywających ją mężczyzn. Była dla nich łaskawa, ale trzymała ich na dystans, co tylko jeszcze bardziej prowokowało do zabiegania o jej względy.

Przez ostatnie pięć lat, odkąd zakończyła karierę aktorską w Los Angeles i przeniosła się do Las Vegas, by prowadzić Fontaine Richesse, Logan był świadkiem, jak rozczarowywali ją kolejni konkurenci. Uznał, że jest kobietą oziębłą, której sprawia przyjemność dręczenie mężczyzn, i trzymał na wodzy własne żądze. Było to nie lada sztuką, bo wyraźnie lubiła się z nim drażnić.

Przechodząc do sprawy, która sprowadziła go do biura Harper, zdał jej sprawozdanie z kontroli systemu ochrony, którą jego zespół przeprowadził w Fontaine Ciel.

– Jeśli to wszystko, to muszę już iść, za dziesięć minut mam spotkanie – powiedziała.

– Właściwie to miałem do ciebie jeszcze jedną sprawę – powiedział Logan. – Chodzi o przysługę.

Zauważył kątem oka, że Scarlett nagle się zainteresowała jego słowami. Wolałby zwrócić się do Harper w cztery oczy, ale wiedział, że przed oficjalnym otwarciem hotelu ma czas bardzo ograniczony.

– Do końca lata w mieście będzie moja siostrzenica i tak się zastanawiałem, czy nie mogłaby ci przez pewien czas towarzyszyć. Miałaby okazję zaobserwować kobietę interesu w akcji – wyjaśnił.

Harper, najstarsza z sióstr, była jedynym dzieckiem Rossa Fontaine'a z prawego łóża. Miała odpowiednie wykształcenie i ambicje, by za dwa lata po przejściu dziadka na emeryturę przejąć firmę. Jej matka pochodziła ze starej zamożnej rodziny ze wschodniego wybrzeża i nalegała, by córka wychowywała się w Nowym Jorku i pobierała edukację na jednej z ośmiu elitarnych uczelni należących do Ligi Bluszczowej.

Harper prezentowała styl elegancji typowej dla profesjonalistki, od włosów gładko zebranych w kok po czarne czółenka od najlepszego projektanta. – Jesteś idealnym wzorem do naśladowania – dodał. Idealny wzór do naśladowania – powtórzyła jak echo Scarlett tłumiąc śmiech. – Szczyt profesjonalizmu.

– Bardzo chętnie ci pomogę – powiedziała Harper. – Jak tylko hotel zostanie otwarty.

– Miałem nadzieję, że może już teraz...

– Sama nie wiem... – Harper rzuciła pełne nadziei spojrzenie w stronę siostry. – A może ty? – zapytała.

– Mój harmonogram nie jest napięty – odrzekła skwapliwie Scarlett. – Zrobię to z największą przyjemnością.

Nie o to chodziło Loganowi. Z Harper łączyły go stosunki zawodowe i serdeczne zarazem, natomiast relacje ze Scarlett można było określić jako pełne jadu.

Jego siostrzenica miała siedemnaście lat, to kłopotliwy wiek. Obawiał się, że pod wpływem Scarlett stanie się jeszcze bardziej narowista.

– Chyba że Logan uważa, że nie jestem materiałem na wzór do naśladowania – dodała, gdy nie zareagował od razu na jej propozycję.

– Nie bądź śmieszna – wtrąciła się Harper. – A poza tym twój hotel już działa, więc dziewczyna będzie mogła lepiej się ze wszystkim zapoznać. A teraz wybaczcie, ale muszę lecieć.

Logan przeklinał się w duchu za wybranie nieodpowiedniego momentu na tę rozmowę. Wolałby, żeby Scarlett jej nie słyszała.

– Opowiedz mi o swojej siostrzenicy – poprosiła.

– Nie potrzebuję twojej pomocy. – Ze Scarlett nie należało postępować subtelnie.

– Nie, ty nie chcesz mojej pomocy – skontrowała – a to różnica. Ile ona ma lat?

– Siedemnaście – mruknął. – Madison jest najmłodszym dzieckiem mojej siostry. I w ciągu ostatnich trzech miesięcy doprowadziła Paulę i jej męża Randolpha do kresu cierpliwości.

– Madison? Jak stolica Wisconsin?

– Jak Madison Avenue – skrzywił się. – Jej ojciec jest właścicielem dużej agencji reklamowej w Nowym Jorku.

A Paula była partnerem w prestiżowej kancelarii prawnej. Madison odziedziczyła po rodzicach zdolności i ambicje. Ukończyła szkołę średnią jako druga w klasie i została przyjęta na cztery prestiżowe uniwersytety. Gdyby chciała, mogłaby szybko wspiąć się po szczeblach drabiny każdej korporacji, którą by wybrała. Tymczasem, ku zgrozie rodziców, postanowiła zostać aktorką.

– I jej ojciec ma nadzieję, że pójdzie w jego ślady? Z twojej kwaśnej miny wnioskuję, że nie to jest jej celem.

– Odmówiła pójścia do college'u. Za dwa tygodnie skończy osiemnaście lat i zdecydowała, że wyjedzie do Los Angeles.

– A co jest złego w Los Angeles? – zapytała Scarlett, coraz bardziej zainteresowana.

– Nie chodzi o miasto, ale o drogę kariery, jaką wybrała – wyjaśnił Logan. – Madison w lecie uciekła do Los Angeles. Postanowiła zostać aktorką.

– Wyobrażam sobie, jaki to wywołało skandal w twojej rodzinie – stwierdziła ze śmiertelną powagą Scarlett.

– Ma dopiero siedemnaście lat.

– I mogła wpaść w czyjeś diabelskie szpony. Loganowi nie podobało się, że Scarlett stroi sobie z niego żarty.

– Na szczęście tak się nie stało – odparł.

Madison zamieszkała z chłopakiem, którego poznała poprzedniego lata w Nowym Jorku, i zapisała się na kursy aktorskie. Oddzwoniono już do niej nawet w sprawie roli w reklamie.

– Jej ojciec odnalazł ją, zanim wpadła w kłopoty i sprowadził z powrotem do Nowego Jorku – dodał po chwili.

– Dlaczego nie pozwolą jej po prostu spełnić marzenia? Aktorstwo nie jest najgorszym zawodem świata.

– Paula i Ran uważają, że to nie jest odpowiednia kariera dla takiej inteligentnej i zdolnej dziewczyny jak Madison. Chcą, żeby poszła do college'u.

– Ja nie ukończyłam college'u, a chyba nieźle sobie radzę – odparła Scarlett, której wyczyny przez kilka lat dostarczały paparazzim materiału do skandalizujących fotek. Właśnie dlatego Logan nie chciał, by to ona zajmowała się Madison. Obawiał się, że będzie wspierać dziewczynę w jej marzeniach o aktorstwie.

– Ale ty miałaś dziadka miliardera, który ściągnął cię do Las Vegas i powierzył ci kierowanie hotelem.

Uwodzicielski wyraz znikł z twarzy Scarlett, ustępując miejsca irytacji. Logan zorientował się, że odczuła jego słowa jako obraźliwe. Po raz pierwszy stwierdził, że pod maską kryje się kobieta z krwi i kości. I natychmiast wydała mu się jeszcze bardziej atrakcyjna.

Scarlett miała jasną nieskazitelną cerę, piękną sylwetkę i ciało, które mogło przyprawić mężczyznę o zawrót głowy: pełne piersi, szczupłą talię, długie nogi. Jej sposób poruszania aż zachęcał, by na nią patrzeć. A usta... Pełne czerwone wargi były wprost stworzone do całowania.

– Masz rację – rzekła z lekką nutą sarkazmu. – Byłoby absurdem uważać, że mogłabym prowadzić Fontaine Richesse, gdyby dziadek nie wpadł na ten szalony pomysł, żeby zatrudnić wnuczki na kierowniczych stanowiskach. Mogłabym jeszcze siedzieć w Los Angeles, chodzić na castingi, okazjonalnie pracować i czekać na rolę, dzięki której zrobiłabym karierę.

– Posłuchaj, mnie tylko chodziło o to, że nigdy nie brano by cię pod uwagę jako menedżera, gdybyś nie była córką Rossa.

– I dałeś mi jednoznacznie do zrozumienia, że to nie moje miejsce – odrzekła już nieco spokojniej.

– Tak mi się wydaje.

– Dziękuję za szczerość, choć raz. – Scarlett wyglądała na zdziwioną.

– Od kiedy się poznaliśmy, zawsze patrzyłeś na mnie z góry.

– Nie patrzę na ciebie z góry – zaprotestował, choć nie do końca była to prawda.

Mimo że hotel dobrze prosperował, Scarlett daleko było do kwalifikacji jej sióstr.

– Ale mnie nie cenisz – ciągnęła Scarlett.

– Nie chodzi o to, że cię nie cenię.

– A więc o co? Z moimi siostrami jesteś w przyjacielskich stosunkach. Masz coś przeciwko mnie.

– Nic przeciwko tobie nie mam – zaprotestował.

– Uważasz, że Violet i Harper nadają się bardziej niż ja do prowadzenia hoteli Fontaine'ów. – Czekala na potwierdzenie, ale Logan milczał. Znów go przejrzała. – One bardzo ciężko pracowały, żeby dojść tam, gdzie są. Ja jestem tylko głupią aktoreczką. – Patrzyła na niego, uśmiechając się półgębkiem. – Jesteś dobrym przyjacielem, ale nie musisz się martwić. Nie mam żadnego doświadczenia w biznesie, więc i nie mam szans pokonać moich świetnie wykształconych, niezwykle kompetentnych sióstr. Dziadek jedynie postąpił uczciwie, wciągając również mnie do firmy. Cieszę się, że to sobie wyjaśniliśmy – dokończyła.

Niczego sobie nie wyjaśnili. Czuł się przy niej nadal nieswojo, niezdolny do bardziej przyjaznego zachowania niż pięć minut wcześniej.

Ale co jeszcze mógł dodać? Nie zamierzał jej mówić, że rzuciła na niego urok.

– Wracając do twojej siostrzenicy i jej decyzji uniknięcia college'u – kontynuowała Scarlett rzeczowo – na co liczyłeś, chcąc, żeby przyjrzała się pracy Harper?

– Że przekona się, że świat biznesu nie jest tak nudny, jak myśli.

– I wybrałeś Harper, pracoholiczkę, żeby ją do tego przekonała? – Scarlett roześmiała się rozbawiona. – Dziewczyna umrze z nudów już pierwszego dnia. Lepiej nadawałaby się do tego Violet. – Zamilkła na chwilę. – Oczywiście teraz, po śmierci Tiberiusa, to nie jest odpowiedni moment – dodała.

– Masz rację – zgodził się Logan.

– Dlaczego nie zapoznasz jej z wszystkimi interesującymi aspektami pracy ochrony? – zasugerowała.

– Ilekroć próbuję, Madison przewraca oczami i zaczyna esemesować. Myślałem, że może komuś spoza rodziny dopisze więcej szczęścia.

– Pewnie masz rację, że będzie bardziej skłonna posłuchać kogoś obcego, niezainteresowanego osobiście sprawą jej przyszłości – zgodziła się.

Kogoś obcego, owszem, ale z tytułem magistra zarządzania jak Harper albo dziesięcioletnim doświadczeniem w zarządzaniu hotelem i kasynem jak Violet, a nie byłego cudownego dziecka, które nie miało żadnych kwalifikacji wymaganych do prowadzenia hotelu.

Zabolą ją ta opinia, choć niewątpliwie Logan miał rację. Była pewna, że to samo myśli niejedyn właściciel hotelu czy kasyna w Las Vegas. Ale jego lekceważenie ugodziło ją bardziej niż wszystkie inne razem wzięte.

– Oczywiście, jeśli chcesz, żeby ktoś powiedział Madison, jak trudno zrobić karierę aktorską w Hollywood, to trafiłeś w dziesiątkę. – Scarlett rzuciła na stół serwetkę. – Kiedy ma się zacząć jej przeprogramowywanie?

– Jeśli nie zamierzasz traktować tego poważnie, zaczekam, aż będzie wolna Harper albo Violet.

– Wydaje mi się, że podchodzisz do tego trochę zbyt emocjonalnie. – Wykorzystując swe umiejętności aktorskie, Scarlett przybrała zwycięski uśmiech i wstała. – Może nie jestem twoim pierwszym wyborem, ale jestem osobą, której potrzebujesz.

– W porządku. – Logan również wstał. – Po południu przywiozę Madison do twojego biura, okej? Może być koło drugiej?

– Będę czekać. – Chciała jak najprędzej umknąć, przytłoczona jego obecnością, ale chwycił ją za nadgarstek.

– Dziękuję. – Poczowała delikatny ucisk jego palców. Nigdy wcześniej jej nie dotknął. Ten kontakt podziałał na nią elektryzująco. Zirytowana swoją reakcją wyrwała się mu z większą energią, niż to było potrzebne.

– Teraz już za późno, żebyś zaczynał być dla mnie miły, Logan – powiedziała.

Obrzucił ją wzrokiem. Serce w niej zabiło jak stopy biegacza na twardym chodniku, a barki się napięły. Ilekroć znalazła się w pobliżu niego, zaczynała reagować jak zadurzona nastolatka. Tymczasem on wydawał się nieczuły na jej wdzięki.

Miał prawie metr dziewięćdziesiąt wzrostu, muskularne ciało i władczą postawę. Falujące czarne włosy sięgały kołnierzyka. Gęste brwi, ostry nos i kwadratowa szczęka sprawiały, że jego twarzy nie można było wprawdzie uznać za przystojną w klasycznym sensie tego słowa, ale warto

było zatrzymać na niej wzrok. Marzyła o jego ustach, mimo że niemal zawsze, gdy go widziała, były zaciśnięte, tworzyły cienką linię.

– Nie mogłabyś ubrać się jak bizneswoman? – zapytał. – Madison powinna mieć jakiś przykład.

Scarlett miała na sobie powłóczystą sukienkę sięgającą kostek, z długim rozcięciem z przodu, i złote sandaalki na niebotycznym obcasie. Wyglądała bardziej na gościa hotelu, niż na jego menedżerkę.

– Nie mam nic takiego. – Odwróciła się, by wyjść.

– Na pewno masz coś w swojej przepastnej garderobie, co wygląda profesjonalnie.

– Skąd pomysł, że moja garderoba jest przepastna?

– W ciągu pięciu lat naszej znajomości nigdy nie widziałem cię dwa razy w tym samym ubraniu.

– Pochlebia mi, że zwróciłeś na to uwagę – odparła Scarlett zdumiona, że zauważał, co miała na sobie.

– Nic podobnego, po prostu mój zawód wymaga zwracania uwagi na szczegóły – odparł.

– Oryginalny komplement – zażartowała, wsiadając do windy.

Logan sięgnął do przycisku i musnął przy tym rękawem jej nagie ramię. Gdy drzwi windy się zamknęły, przestrzeń między nimi nagle stała się ciasna, a zmysły Scarlett natychmiast zareagowały na ukrytą siłę jego mięśni. Dotknęła palcem jego brzucha.

– Na pewno wiesz, co powiedzieć dziewczynie, żeby poczuła się wyjątkowo – zauważyła.

Spodziewała się, że Logan się cofnie, bo dotychczas zawsze trzymał się od niej na dystans. Tymczasem ku jej zaskoczeniu przysunął się bliżej.

Bała się, że z wrażenia straci równowagę i będzie musiała oprzeć się o niego.

– Nigdy nie masz dość gry? – spytał pozornie obojętnym tonem.

– Co rozumiesz przez grę? – Zmusiła się do uśmiechu.

– Przybieranie różnych twarzy w zależności od tego, do czego chcesz skłonić faceta.

– Czyżby chodziło ci o to, że manipuluję nimi według własnej woli? – spytała prowokująco.

Szczyciła się tym, że potrafi czytać w myślach mężczyzn. Na ogół było to bardzo proste. Większość z nich chciała demonstrować siłę i mieć piękne kobiety na wyciągnięcie ręki. Nawet ci, którzy sprawiali wrażenie łagodnych jak owieczki. Z Loganem było inaczej.

Nigdy nie miała do czynienia z kimś jemu podobnym. Wydawał się całkowicie uodporniony na jej sztuczki i dlatego przy każdej okazji go prowokowała. Fakt, że go nie pociągała fizycznie, stanowił dla niej wyzwanie. Pozwalała sobie na wiele, wiedząc, że nigdy nie posunąłby się za daleko.

– Któregoś dnia ktoś cię przejrzy i zobaczy, jaka jesteś naprawdę – ostrzegł schrypniętym głosem.

– To znaczy?

– To znaczy, że nie potrzebujesz potulnego pieska salonowego, tylko mężczyzny zdolnego przełamać mur, którym się otoczyłaś, i doprowadzić cię do szaleństwa.

– Nie bądź śmieszny – odparła, starając się nie wyobrazać sobie namiętych pocałunków Logana.

– Możesz okłamywać siebie, jeśli chcesz, ale nie mnie. – Chwycił jej palce i dopiero wtedy uzmysłowiła sobie, że oparła rękę o jego pierś.

– Puść – wykrztusiła, odurzona bliskością jego ciała.

– Sama zaczęłaś.

– Co w ciebie dziś wstąpiło?

– Wiesz, dziś chyba po raz pierwszy widzę cię inną niż zwykle. Gdzieś podział się ten twój chłód. Bardzo mi się to podoba.

Zanim zorientowała się w jego zamiarach, Logan pochylił się i przykrył ustami jej wargi. Jęknęła cicho i wsunęła palce w jego włosy. Jeśli chciał doprowadzić ją do szaleństwa, to osiągnął swój cel w ciągu paru sekund. Każdy nerw jej ciała dopominał się o jego dotyk.

Miała ochotę krzyknąć, ale zabrakło jej tchu. Oboje w tym samym momencie usłyszeli odgłos otwierających się drzwi. Logan przerwał pocałunek. Oddychał ciężko. Nieprzeniknionym spojrzeniem obserwował jej twarz, rejestrując każde drgnienie. Scarlett czuła się tak obnażona, jakby weszła do kasyna w samej bieliźnie.

– Czy to wyglądało na grę? – zapytała stłumionym głosem.

Zsunął z niej rękę powolnym ruchem, odstąpił o krok, zablokował nogą drzwi windy, by się nie zamknęły, i wskazał ruchem ręki korytarz. Uniósł brwi.

– Muszę przeprowadzić dokładniejsze śledztwo, zanim ci odpowiem – odrzekł.

ROZDZIAŁ DRUGI

Logan wyjechał swoim czarnym cadillakiem z parkingu przy Fontaine Ciel i skierował się ku Wolfe Security. W głowie kłębiły mu się dziesiątki pytań, na które nie potrafił znaleźć odpowiedzi. Na języku czuł jeszcze smak ust Scarlett, gorzki aromat kawy i słodczy cukru.

Choć minęła dopiero dziewiąta rano, na dworze już panował nieznośny upał. Nastawił klimatyzację na pełny regulator. Pod garniturem koszula kleiła mu się do pleców. Okej, może nie tylko z powodu wysokiej temperatury. Popęłnił ogromny błąd, całując Scarlett. O ile wcześniej działała na jego zmysły, to teraz, gdy przytuliła do niego to swoje niesamowite ciało, dosłownie oszalał na jej punkcie. Ale w żadnym wypadku nie posunie się dalej.

„Muszę przeprowadzić dokładniejsze śledztwo”.

Co u diabła się z nim dzieje? Nie tylko obiecał, że znów ją pocałuje, ale ujawnił też, że jest nią zainteresowany. Rozmyślenia przerwał mu dzwonek komórki.

– Dostałem twoją wiadomość o Tiberiusie – usłyszał głos brata. – Przykro mi, że facet zmarł.

– Właśnie wracam od sióstr Fontaine – poinformował Lucasa. – Violet jest wstrząśnięta.

– Przykro mi – odparł Lucas. – Miałeś okazję zapytać o jego akta?

– Daj spokój, facet dopiero co umarł.

– Ale jeśli te akta ujrzą światło dzienne, wiele osób w Vegas i okolicy może mieć zrujnowane życie. Violet może być w niebezpieczeństwie.

Brat Logana zbyt długo pracował w wywiadzie wojskowym i wydawało mu się, że za każdym rogiem czai się wróg. Oczywiście nieraz jego obawy się potwierdzały, niewykluczone, że i teraz tak będzie. Ile brudów musiał zgromadzić Tiberius Stone przez pięćdziesiąt lat działalności w mieście nazywanym „miastem grzechu”?

– Naprawdę myślisz, że te akta istnieją? – spytał Logan. – Nigdy nie natknąłem się na nic w jego komputerze. – Gdy Lucas pierwszy raz zwęszył skłonność Stone'a do gromadzenia informacji, Logan włamał się do jego komputera.

– To stara szkoła. Jestem pewien, że sporządził papierowe kopie wszystkich materiałów.

Logan zastanawiał się, gdzie u licha mógł trzymać te wszystkie papierzyska. Jeśli dane były zapisane cyfrowo, to Wolfe Security byłaby idealnym miejscem do ich przechowywania. Znajdowało się tam wiele zabezpieczonych serwerów, na których klienci firmy zapisywali swoje najbardziej tajne dokumenty.

Logan zakończył rozmowę i połączył się z Violet. Odpowiedziała automatyczna sekretarka, więc nagrał wiadomość. Następnie udał się do domu, by zjeść lunch z siostrzenicą i oznajmić jej, że wakacje się skończyły.

Zastał ją nad basenem. Obłożyła się plotkarskimi pismami, na uszach miała słuchawki i nie zauważyła zbliżającego się Logana, dopóki nie padł na nią jego cień.

– Cześć wujku, co robisz w domu? – zdziwiła się.

– Chciałbym zabrać cię na lunch, a potem na spotkanie z jedną moją znajomą – odrzekł.

– Nie wiedziałam, że się z kimś spotykasz. – Nachmurzona od czasu przyjazdu do miasta twarz Madison się ożywiła. – Gratuluję!

– Nie spotykam się z nią. Jest to kobieta, która zgodziła się pokazać ci, jak zarządza się hotelem – wyjaśnił.

– Nuda. Kiedy wreszcie ty i rodzice zrozumiecie, że nie mam zamiaru tkwić w jakimś głupim biurze? Chcę być aktorką.

– Twoi rodzice martwią się, że nie wzięłaś pod uwagę wszystkich możliwości, jakie są dla ciebie dostępne.

– Akurat, oni chcą, żebym poszła do college'u, który mi wybiorą, a potem studiowała prawo albo ekonomię jak oni.– Ja tego nie chcę.

– Kiedy byłem w twoim wieku, nie wiedziałem, czego chcę.

– Wcale nie, mama mówiła, że cały wolny czas spędzałeś przy komputerze. A jak miałeś dwadzieścia lat, założyłeś tę firmę instalującą zabezpieczenia. Byłeś multimilionerem, zanim jeszcze zrobiłeś dyplom. Odniosłeś sukces, bo robisz to, co lubisz, a nie dlatego, że jesteś inżynierem projektantem.

– No dobra, koniec tej dyskusji. Przez następny miesiąc będziesz ze mną i ja zdecyduję, co dla ciebie najlepsze.

Czterdzieści minut później siedzieli przy stoliku u Luigiego. Kiedy złożyli zamówienie, Madison oparła łokcie na stole i podniosła na niego wzrok.

– Kim jest ta kobieta, do której mnie zabierasz? – zapytała.

– To Scarlett Fontaine. Prowadzi Fontaine Richesse. Będzie ci się podobać, kiedyś była aktorką, a teraz prowadzi luksusowy hotel i kasyno.

– Ile ma lat, pięćdziesiąt? – spytała kpiąco Madison. – To będę miała dużo czasu, jeśli aktorstwo mi nie wypali.

– Ma trzydzieści jeden.

– Taka młoda? Dlaczego tak szybko zrezygnowała?

– Pewnie dlatego, że stanęła przed życiową szansą.

- Prowadzeniem hotelu? – zdziwiła się Madison.
- Jednego z najlepszych hoteli w Las Vegas.

Trzy kwadransy później weszli do hotelu Scarlett i stanęli przed windą. Logana zaskoczył widok wysiadającego z niej mężczyzny. Pozdrowili się. John Malcolm był adwokatem Tiberiusa Stone'a.

Logan wskazał Madison toaletę, a sam skierował się do gabinetu Scarlett. Od razu zauważył, że jest ubrana inaczej niż zwykle. Miała na sobie jasną bluzkę bez rękawów zmarszczoną z przodu, która podkreślała jej pełne piersi i ukazywała opalone ramiona. Długie miodowo-brązowe włosy spływały na ramiona, kusząc, by wsunąć w nie palce.

– Nie wiedziałem, że miałaś wspólnego prawnika z Tiberiusem – zauważył.

Scarlett wstała zza biurka i Logan natychmiast zwrócił uwagę, jak doskonale czarna spódnica podkreśla kształt jej bioder. Wyglądała seksownie i profesjonalnie zarazem.

– Nie miałam. On przyniósł mi to, od Tiberiusa. – Wzięła do ręki kopertę. – Jeszcze nie otworzyłam. Pewno jest to pożegnanie. Nie byłam z nim co prawda tak blisko jak Violet, ale często się widywaliśmy. Lubiliśmy się. Mogłam mu ufać. – Urwała nagle. – Dlaczego jesteś taki poważny?

– Tiberius zbierał informacje o różnych ludziach.

– Chodziło o jakieś brudne sprawy? – Scarlett otworzyła szeroko oczy, po czym wybuchnęła śmiechem. – I ty myślisz, że miał coś na mnie. Przykro mi cię rozczarować, ale nie mam trupa w szafie. – Spojrzała na niego kątem oka. – Jesteś tak sceptyczny w stosunku do każdego czy tylko do mnie?

– Do każdego.

– Ale nie do Harper i Violet. Im ufasz – stwierdziła łagodnym tonem, ale z oskarżycielskim błyskiem w zielonych oczach.

Aha, jest przekonana, że jej nie dowierza. Zgoda, tak jest. Wykorzystywała swój talent aktorski również w życiu osobistym i trudno mu ją przejrzeć. Stąd jego podejrzliwość w stosunku do wszystkiego, co mówiła czy robiła.

– One nigdy nie dały mi powodu do nieufności.

– A co ja ci takiego zrobiłam?

Trafiła w dziesiątkę. Czy mógł obwinać ją za to, że wystarczyło, by się o niego otarła, a już dostawał gęsiej skórki? Albo że jej zapach sprawiał, że serce zaczynało mu szybciej bić? Albo że na widok kołyszącego ruchu jej bioder rosło w nim podniecenie?

– Nic nie zrobiłaś – odparł. – Po prostu lubisz grać. A mnie gry nie interesują.

– To jak nazwałbyś ten pocałunek w windzie? – Scarlett znów przybrała wyzywający ton. – Pocałowałaś mnie, żeby mi coś zademonstrować. Czyż to nie element gry?

– A co takiego miałbym ci zademonstrować? – odrzekł, nie chcąc się przyznać, że uległ pragnieniom.

Gdy czekał na jej odpowiedź, Scarlett zastanawiała się, dlaczego nie potrafią rozmawiać z sobą w sposób cywilizowany. Oczywiście lubiła go prowokować, tym bardziej teraz, gdy wiedziała, że to frustracja doprowadziła go do tego impulsywnego pocałunku. Co by było, gdyby naprawdę wyprowadziła go z równowagi?

– Że potrzebuję takiego mężczyzny jak ty – odrzekła po namyśle.

– Nie dlatego cię pocałowałem.

– Ależ tak. Cytuję: Potrzebujesz mężczyzny, który przełamie mur obronny, którym się otoczyłaś, i doprowadzi cię do szaleństwa. Czy nie to właśnie próbowałaś zrobić, całując mnie?

– Dowiesz się wreszcie, co Tiberius chciał ci przekazać? – Logan zniecierpliwiony zmienił temat.

– Dlaczego cię to interesuje?

– Lucas uważa, że Tiberius mógł zostawić Violet akta, które gromadził przez lata. – Przeniósł spojrzenie z koperty na jej twarz. – Myślę, że mógł je zostawić tobie.

– Mnie? A wiesz, że to ma sens – stwierdziła po chwili zastanowienia. – Oboje pasjonowaliśmy się historią Las Vegas. Jeśli jego dokumentacja sięga lat pięćdziesiątych, zawiera zapewne różne historie, które nigdy nie znalazły się w żadnych opracowaniach. – Oczy rozbliły jej z przejęcia.

– Myślę, że posiadanie tej dokumentacji może być dla was ryzykowne – zauważył Logan. – Wielu wpływowych ludzi ma tajemnice, które woleliby zachować dla siebie – wyjaśnił. – Na razie to tylko spekulacje, nie wiemy nawet, czy taka dokumentacja istnieje. Jeśli jednak się rozniesie, że ją masz, ktoś może zechcieć wejść w jej posiadanie. A to może się dla ciebie źle skończyć.

– Martwisz się o mnie. – Scarlett nic nie było w stanie popsuć dobrego nastroju. – Jakie to miłe.

– To, że nie jesteśmy przyjaciółmi, nie znaczy, że chcę, żeby przytrafiło ci się coś złego – zauważył.

– Może nasze stosunki byłyby lepsze, gdybyś przestał walczyć ze swoimi uczuciami do mnie – rzuciła jak gdyby nigdy nic.

– Jeśli masz na myśli pocałunek w windzie...

– Nie byle jaki pocałunek – przerwała mu. – Ale nie odpowiedziałeś na moje pytanie. To była gra?

– Cześć, jestem Madison. – W drzwiach stanęła siostrzenica Logana, przerywając ten ryzykowny dialog.

– Scarlett Fontaine. Miło mi cię poznać.

– Logan mi o tobie opowiadał – powiedziała Madison.

– Naprawdę? Dużo mówił?

– Powiedziałem, że byłaś aktorką – włączył się Logan.

– Nie tylko aktorką, gwiazdą – poprawiła Scarlett z teatralnym oburzeniem.

– Tak? – zainteresowała się Madison. – Nie pamiętam, żebym cię w czymś widziała.

– Zapewne byś mnie nie poznała. – Scarlett uśmiechnęła się cierpko. – Miałam piętnaście lat, kiedy zakończył się serial. Ale przez pięć obłądnych lat byłam Hilary w „That's Our Hilary”. – Zerknęła na Logana, który patrzył na nią spod oka. – Masz, przeczytaj, może trochę się rozchmurzysz. – Podała mu dokumenty.

Logan rozerwał kopertę i wyjął plik papierów. Na podłogę wypadła karta magnetyczna do drzwi.

– Od magazynu – rzucił Logan, przebiegając wzrokiem papiery. Podał jej jedną kartkę.

Scarlett poznała pismo Tiberiusa. List był skierowany do niej. Ścisnęła ją w gardle. A to stary drań. Rzeczywiście jej przekazał swą dokumentację. Wzięła do ręki kartę.

– Do magazynu? Myślisz, że tam jest więcej papierów?

– Niewykluczone – przytaknął Logan. – Niech ci jednak nie przyjdzie do głowy iść tam samej.

Może jej nie lubi, ale to go nie powstrzymuje od roztaczania nad nią opieki.

Rozległ się sygnał informujący o esemesie. Logan zerknął na wyświetlacz.

– Dostałem pilną wiadomość. Przyjadę po ciebie o piątej – zwrócił się do Madison.

– O piątej? – zdziwiła się Scarlett. – Tak wcześnie? Jedź sobie spokojnie, na ile trzeba, a ja odstawię Madison do domu.

– Ale nie później niż o dziesiątej – zastrzegł.

– O dziesiątej? – obruszyła się Madison. – Mam siedemnaście lat. Myślisz, że nigdy nie wracałam później?

– No dobrze, o jedenastej. I nie chcę żadnych kłopotów.

– Nie będzie, możesz być spokojny – zapewniła go Scarlett. – A więc zaczniemy od działu rezerwacji – rzekła do Madison, gdy Logan opuścił biuro – a na koniec zostawimy sobie kasyno.

Po dwóch godzinach Madison знаła już cały hotel i właśnie zmierzały do kasyna, gdy rozległ się dzwonek komórki. Scarlett zerknęła na wyświetlacz i serce jej szybciej zabiło. Logan.

– Jesteście jeszcze w hotelu? – spytał.

– A gdzie miałybyśmy być? W magazynie?

– Zbyt lekko traktujesz tę sprawę z dokumentacją Tiberiusa – zauważył.

– Już ci obiecałam, że nie zabiorę Madison do magazynów – powiedziała Scarlett.

– Nie mówię o bezpieczeństwie Madison.

– To kiedy chcesz sprawdzić te pomieszczenia? – spytała. – Jutro?

– Byłoby najlepiej.

– O której po mnie wstąpisz?

– Nie zrozumiałaś. Będę je sprawdzał sam.

– Proszę bardzo, ale trudno ci będzie to zrobić, nie mając klucza. A zatem umawiamy się na randkę – stwierdziła Scarlett.

– Nie idę z tobą na żadną randkę – zaprotestował.

– Ale byłaby to randka, gdybyś najpierw zabrał mnie na kolację.

– Przyjadę po ciebie o siódmej.

– Będę liczyć godziny. – Scarlett uśmiechnęła się triumfująco.

Najpierw pocałunek, teraz randka. Nie mogła wprost uwierzyć we własne szczęście. Dogoniła Madison, która sama zaczęła zwiedzać kasyno.

– Jakoś mało tu ludzi – stwierdziła, gdy szły między stolikami.

– Poczekaj, zobaczysz, co będzie później. Większość przychodzi tu, żeby grać. Mój przyjaciel Tiberius opowiadał mi, że kiedyś bywały tu wielkie gwiazdy. Można było spotkać na przykład Debbie Reynolds czy Lucille Ball. – Urwała, zastanawiając się, czy siedemnastolatka w ogóle ma pojęcie, o kim ona mówi, ale zorientowała się, że tak. – Wychowywałam się w Hollywood, więc chciałam trochę tamtego blasku przenieść do Las Vegas. Do tego stopnia, że lubię sama jeszcze zagrać. – Objęła Madison i skierowała ją w stronę windy. – Chodźmy do mojego apartamentu, pokażę ci, co mam na myśli.

Dziesięć minut później otworzyła drzwi swojej specjalnej garderoby. Madison aż zaniemówiła. Pomieszczenie wielkości cztery metry na cztery było wypełnione kostiumami, butami, perukami i biżuterią, których Scarlett używała, by przeobrazić się w gwiazdkę z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych.

– W weekendy lubię się przebrać i przechadzać po kasynie – powiedziała. – Udaję, że wciąż jestem aktorką.

– Lubiałaś być aktorką – stwierdziła Madison. – Dlaczego zrezygnowałaś?

– Kiedy weszłam w okres dojrzewania, zmieniłam się ze słodkiej dziewczynki z sąsiedztwa w seksbombę ze zbyt wieloma krągłościami. – Scarlett stanęła przed lustrem i przyjrzała się krytycznie swojej sylwetce. – Ani producenci serialu, ani moja nie tak bardzo lojalna widownia nie byli gotowi na to, że Hilary tak szybko dorośnie.

– I co się stało?

– Przenieśli parę postaci drugiego planu do innego serialu, a Hilary się pozbyli – odrzekła Scarlett.

– To okropne.

– Taki jest showbiznes. – Oparła ręce na biodrach i zastanawiała się, czy czarna spódnica, którą miała na sobie, wystarczy, by Logan uznał, że ubrała się bardziej profesjonalnie.

Choć robiła, co mogła, by zbagatelizować swoją seksualność, ta ujawniała się w każdym stroju, jaki na sobie miała. Właśnie z tego powodu wszystkie role, jakie otrzymywała po zakończeniu roli Hilary, były dobierane pod kątem jej wyglądu. Odrzucała kolejno jedną ofertę po drugiej, nie chcąc grać blond seksbomby.

– Mój wujek chce, żebyś wybiła mi z głowy pomysł zostania aktorką – powiedziała Madison.

– Jesteś bystrą dziewczyną – odrzekła Scarlett – ale czy na tyle, żeby mieć plan na wypadek, gdyby w Hollywood ci się nie udało?

– Jestem jeszcze młoda. Uznałam, że dam sobie parę lat. A potem, jeśli się nie uda, zawsze mogę pójść do szkoły.

– A może rodzice zgodziliby się, żebyś chodziła do college'u w Los Angeles i równocześnie uczęszczała na kursy aktorstwa – zasugerowała

Scarlett, ale zauważyła, że dziewczyna nawet nie brała tego pod uwagę. – Miałybyś oczywiście znacznie więcej pracy, ale być może wszyscy byliby zadowoleni.

– Zastanowię się nad tym – zgodziła się Madison.

THLRR

ROZDZIAŁ TRZECI

Było dziesięć po jedenastej wieczorem, Logan krążył niespokojnie po ganku. Mógł oczywiście usiąść na jednym z dwóch bujanych foteli i cieszyć wzrok kwiatami pnącymi się wzdłuż ogrodzenia, ale był na to zbyt zde nerwowany.

Jednym uchem słuchał brata opowiadającego mu przez komórkę o dokumentacji Tiberiusa.

– A więc nie myliliśmy się – powiedział.

– Jutro będę miał pewność – odrzekł brat.

Logan wytężał wzrok, jakby chciał przeniknąć mrok. Gdzie one są u diabła?

– Pewnie nie przekazała ci tych akt? – spytał Lucas.

– Nie ma szans – odparł z irytacją Logan, zobaczywszy na końcu alei światła samochodu.

– No tak, zapomniałem, w jak doskonałych jesteście stosunkach – zauważył z ironią Lucas. – Naprawdę nie pojmuję, co się z tobą dzieje. Ona jest świetną babką, a chemię między wami można wyczuć na kilometr. Wystarczy, żebyś skinął palcem, a byłaby twoja.

– Spóźniłyście się – rzucił Logan w stronę wysiadającej z auta Scarlett, przerywając połączenie z bratem.

– Tylko dziesięć minut.

– Co ona ma na sobie? – Zmarszczył brwi na widok Madison.

– Jestem Gretą Garbo w roli Maty Hari – wyjaśniła dziewczyna, przyjmując odpowiednią pozę.

– Czyż nie wygląda wspaniale? – zapytała Scarlett, obchodząc samochód. Miała na sobie ozdobioną piórami różową suknię i blond perukę.

Zauważył po sposobie, w jaki patrzyła na Madison, że naprawdę ją polubiła. A wyraz twarzy siostrzenicy świadczył, że ta sympatia jest obopólna. Kiedy zgodził się, by Scarlett pokazała Madison hotel, nawet do głowy mu nie przyszło, że mogą się zaprzyjaźnić.

– Wspaniale – przyznał. – Madison, zdejmij ten kostium, żeby Scarlett mogła go zabrać do hotelu – zwrócił się do siostrzenicy.

– Mogę go oddać jutro, kiedy do niej przyjdę.

– Myślałem, że jutro spędzisz trochę czasu w biurze ze mną – powiedział Logan.

– Madison, może weszłabyś do domu – włączyła się Scarlett. – Mamy sobie z wujkiem coś do wyjaśnienia.

Ku zdziwieniu Logana dziewczyna posłuchała. Uścisnęła Scarlett, po czym zniknęła w drzwiach.

– Jak ci się to udało? – spytał mimo woli. – Ze mną kłóci się o wszystko od rana do wieczora. A ty mówisz jej, żeby coś zrobiła i ona się zgadza bez mrugnięcia okiem.

– Nie wiem. – Scarlett wzruszyła ramionami. – Może dlatego, że traktuję ją jak inteligentną młodą kobietę, którą jest – odparła Scarlett. – A ty jesteś dość apodyktyczny.

– Ma dopiero siedemnaście lat.

– Kiedy byłam w jej wieku, miałam dyplom ukończenia szkoły średniej, zarządzałam swoją karierą aktorską i bawiłam się z przyjaciółmi.

– Ona nie jest tobą.

– Ale jest bystra i ambitna. Jeśli zachowuje się jak smarkula, to może dlatego, że nikt jej nie słucha.

– A więc teraz jesteś ekspertem od psychologii.

– Nie jestem ekspertem – odrzekła spokojnie, choć w jej oczach pojawiły się groźne błyski – ja tylko przedstawiam ci moją opinię. Proszę, pozwól jej przyjść jutro do hotelu. Będzie towarzyszyła mojej dyrektor generalnej. Lucille jest dokładnie taką osobą, jaką chciałbyś na jej mentorkę. Profesjonalistka, ma stopień magistra zarządzania. Ciężko pracuje, ubiera się klasycznie. Będziesz nią zachwycony.

Choć Logan doceniał fakt, że Scarlett chce poświęcić czas jego siostrzenicy, nie mógł się wyzbyć niepokoju, że choćby nie wiem jak starała się skierować Madison w stronę college'u i kariery wybranej przez rodziców, dziewczyna i tak będzie pod jej urokiem, trwając w swym postanowieniu, by zostać aktorką.

– Proszę cię, Logan, pozwól mi pomóc. Obawiam się, że jeśli każdy będzie jej mówił, co ma robić, ona tylko jeszcze bardziej utwierdzi się w decyzji, żeby zrezygnować z college'u i wyjechać do Los Angeles.

– A ty myślisz, że potrafisz zmienić jej decyzję? – Spojrzał na nią z powątpiewaniem.

– Tego nie obiecuję, ale myślę, że mnie posłucha.

– A za kogo właściwie ty się przebrałaś? – spytał, gdy wreszcie dokładnie się jej przyjrzał.

– Jestem Ginger Rogers z filmu „Panowie w cylindrach”. – Obróciła się z wdziękiem wokoło.

Wydawała się gotowa, by ktoś porwał ją do tańca albo zamknął w ramionach i przy księżycu złożył na jej ustach namiętny pocałunek. Logan poczuł podniecenie. Czekał na najdrobniejszy znak z jej strony, który zachęciłby go do akcji. Scarlett jednak go nie sprowokowała. Przeciwnie, odstąpiła o krok.

– Powinam już wracać do hotelu – powiedziała.

– Oczywiście.

– Przywieziesz jutro Madison?

– Tak.

– Byłoby lepiej, gdybyśmy sformalizowali jej pobyt u nas, przyjmując ją na staż – zaproponowała. – Dzięki temu będzie mogła wykonywać przydzielone jej zadania.

Logan zdawał sobie sprawę, że praca, która sprawi jego siostrzenicy przyjemność, będzie z korzyścią dla niej, ale martwił się, jak jej praca dla Scarlett wpłynie na jego ciśnienie.

– O której mam ją przywieźć?

– O ósmej – odrzekła z ulgą.

A potem, ponieważ się tego nie spodziewała, objął ją za szyję i pochylił ku niej usta. Przez sekundę była jak sparaliżowana, ale wkrótce rozluźniła się i poddała pocałunkowi. Logan ujął w dłonie jej twarz i przez chwilę napawał się widokiem jej ust i delikatnej cery blado oświetlonej światłem księżyca.

Nie skończyło się na jednym pocałunku, choć w pewnym momencie zdał sobie sprawę, że to nie może trwać wiecznie. Ona była stworzona do zmysłowych uniesień, a tymczasem on traktował ją jak bohaterkę komedii romantycznej. Teraz jednak nie pragnął niczego więcej, jak tylko rozkoszować się jej reakcją, drzeniem ciała, gdy muskał wargami jej policzki.

– Dziękuję – powiedziała, gdy wypuścił ją z objęć.

– Za to, że cię całowałem?

– Za to, że pozwoliłeś Madison przyjść jutro do Fontaine Richesse.

Miał ochotę znów jej dotknąć. Chciałby zanieść ją do domu i spędzić z nią resztę nocy.

Odsunęła się, jak gdyby czytała w jego myślach.

– Lepiej już pójdę – powiedziała. – Jesteśmy nadal umówieni jutro na siódmą?

– Nie zmieniłem zdania co do dokumentacji Tiberiusa, a więc tak.

Pierwszą rzeczą, jaką zrobiła po powrocie do swego apartamentu, było włączenie klimatyzacji. Jej ciało było rozgrzane nie tylko z powodu upalnej czerwcowej nocy, ale przede wszystkim pocałunków Logana.

Rozebrała się i weszła pod prysznic, nic to jednak nie pomogło. Na wspomnienie ust Logana dotykających jej warg za każdym razem oblewała ją fala gorąca.

Mimo wszystko trochę się orzeźwiła i owinąwszy się płaszczem kąpielowym, usiadła przy oknie wychodzącym na bulwar. Dlaczego u licha on ją tak całował? Pocałunek w windzie był namiętny i dziki, ten dzisiejszy pełen romantyzmu. Nigdy by nie przypuszczała, że taki twardy facet jak Logan będzie ją całował tak czule, a potem pozwoli jej odejść. Ich stosunki, grożące w każdej chwili wybuchem, kazałyby jej raczej oczekiwać, że będzie jej pożądał, że będzie szybki i ostry, a nie powolny i czuły.

Nagle pukanie do drzwi przerwało te rozmyślania. Czyżby to Logan? Przyjechał, by dokończyć to, co zaczęli? Jeśli tak, to nie w porę. Miała wilgotne włosy, była bez makijażu, płaszcz kąpielowy okrywał nagie ciało. Po chwili wahania otworzyła drzwi.

Na progu stała Violet z butelką jej ulubionej whisky.

– To był straszny dzień, muszę się napić – oświadczyła.

– Ja też – dodała Harper, stojąca obok siostry i obrzuciwszy Scarlett wzrokiem, zerknęła ciekawie do pokoju. – Chyba ci nie przeszkadzamy?

– Nie. I macie rację. To był szalony dzień, przyniosę szklanki.

Siostry usiadły wygodnie na kanapie. Scarlett była zadowolona. Jako jedynaczka zawsze chciała mieć rodzeństwo, teraz miała aż dwie siostry.

– Jak ci poszło z siostrzenicą Logana? – zapytała Harper, gdy nalały sobie whisky.

– To świetna dziewczyna – odrzekła Scarlett. – Chce zostać aktorką, a rodzina jest przerażona.

– Są gorsze profesje. – Violet zmarszczyła czoło.

– Nie mówiłabyś tak, gdybyś posłuchała Logana – mruknęła Scarlett. – Jest przekonany, że zdemoralizuję Madison.

– Nie przesadzaj. – Harper wzruszyła ramionami. – Nieraz nadepnął mu na odcisk, bo to cię bawi.

– Nie robiłabym tego, ale on od początku daje mi do zrozumienia, że nie jestem w jego typie.

– I dlatego pożera cię wzrokiem? – Violet rzuciła siostrze kąpiące spojrzenie. – Bo nie jesteś w jego typie?

– Jesteś w typie każdego mężczyzny. – Harper poklepała dłoń siostry.

– Nie każdego.

Ale tylko nieliczni byli na nią obojętni. Do dziś myślała, że również Logan – do dzisiejszego wieczoru. Ten pocałunek był taki... intymny, jakby Logan myślał o tym, by się z nią związać. Głupie rojenia.

– Zdarzyło się dziś coś dziwnego – powiedziała, zwracając się do Violet. – Wpadł do mnie John Malcolm z kopertą od Tiberiusa.

– Tak? A co w niej było? – zapytała Harper.

– Klucz do magazynu. Wiedziałyście, że Tiberius miał dokumentację na temat bardzo wielu osób?

– Jakiego typu?

– Z tego, co mówił Logan, wynikało, że zawierającą mnóstwo tajemnic. – Scarlett wciąż nie traktowała tej sprawy poważnie.

– Ciekawe – zauważyła Harper. – Nigdy ci o tym nie wspomniał? – zwróciła się do Violet.

– Nie.

– Jak się o tym dowiedziałas?

– Okazało się, że Tiberius zostawił te akta mnie – odrzekła Scarlett i zauważyła, że siostry patrzą na nią skonsternowane. – Dziwne, prawda? W każdym razie to wszystko jest ukryte. Idę tam jutro z Loganem.

– Z Loganem? – zaśmiała się Violet.

– On uważa, że posiadanie tych akt może być dla mnie niebezpieczne. Jest zainteresowany wyłącznie aktami – dodała na widok triumfalnego spojrzenia młodszej siostry.

– Czy to nie dziwne, że Tiberius zostawił je tobie? – zastanowiła się Harper.

– Być może – zgodziła się Scarlett. – Dużo z nim rozmawiałam na temat historii Vegas. Gdyby to od niego zależało, w przyszłym tygodniu otworzyłby Mob Experience, wystawę dotyczącą historii mafii. On mnie zachęcił, żebym kontynuowała to przedsięwzięcie, a większość eksponatów pochodzi z jego zbiorów albo od ludzi, których znał.

– Bardzo lubił, jak go słuchałaś – przyznała Violet. – Bo mnie bardziej interesowała przyszłość niż przeszłość.

Widząc, że Violet z trudem powstrzymuje łzy, Scarlett objęła ją serdecznie. Przed pięciu laty, kiedy dowiedziała się, że ma dwie przyrodnie siostry mieszkające w Las Vegas, martwiła się, że będą złe, iż dziadek Henry i ją uwzględnił w swojej decyzji wyboru następczyni. W końcu cóż ona

wiedziała o prowadzeniu hoteli? Ale ku jej radości siostry były zachwycone, że i ona zamieszka w Vegas.

– A jak czuje się twoja mama? – spytała siostrę.

– Tak, jak można było się spodziewać. Jest jej ciężko – odparła Violet.

Tiberius nie był co prawda pierwszą miłością Suzanne Allen, ale najdłuższą i najlepszą. Choć nigdy się nie pobrali, spędzili z sobą dwadzieścia lat.

– Wyznaczyście już datę pogrzebu? – zapytała Scarlett.

– Jeszcze nie. – Violet westchnęła. – Jest coś, czego wam nie powiedziałam. Śmierć Tiberiusa jest podejrzana.

– Podejrzana? – Na skórze Scarlett pojawiła się gęsia skórka.

– Myślałam, że zmarł na atak serca – wtrąciła Harper.

– Tak, ale czekamy na wyniki badań toksykologicznych. Oficer śledczy powiedział mamie, że jego zdaniem śmierć Tiberiusa mogła nastąpić na skutek przedawkowania digoksyny.

ROZDZIAŁ CZWARTY

Przedawkowanie digoksyny...

Echo tych słów wciąż pobrzmiwało w głowie Scarlett, gdy ubierała się na „randkę” z Loganem. To musiał być przypadek, każda inna ewentualność byłaby niedorzeczna. Kto chciałby zabić starego człowieka? Ktoś, kto miałby coś do ukrycia? Odsunęła od siebie tę myśl.

Logan zamącił jej w głowie swoimi szalonymi podejrzeniami i nie była w stanie się uspokoić. Ale nie chodziło o tę bombę zegarową, którą zostawił jej Tiberius. Denerwowała się, że ma przed sobą cały wieczór sam na sam z Loganem.

Niemal wyskoczyła ze skóry, gdy rozległ się dzwonek u drzwi. Odłożyła szminkę i odetchnęła głęboko. Czy dzisiejszy wieczór będzie poświęcony tylko sprawom służbowym, czy może znów znajdzie się w ramionach Logana?

Przesunęła dłońmi wzdłuż bioder. Nigdy nie spędziła tak dużo czasu, próbując sobie wyobrazić, w jakim stroju chciałby ją widzieć mężczyzna, z którym się umówiła. W końcu zdecydowała się na obcisłe czarne spodnie i czarną bluzkę z krótkimi kimonowymi rękawami. Włosy ściągnęła z tyłu w węzeł, a w uszy wpięła małe perłowe kolczyki. Uznała, że wygląda dość profesjonalnie. Wreszcie, jako że nigdy nie była dobra w robieniu tego, czego od niej oczekiwano, włożyła ciężkie okulary w czarnej oprawce. Wyglądała teraz jak seksowna sekretarka.

– Co to za dziwaczny strój? – Logan spojrzał na nią spod przymrużonych powiek, gdy otworzyła drzwi.

Zsunęła okulary na czubek nosa i popatrzyła sponad nich.

- Uważasz, że wyglądam profesjonalnie? – spytała.
- Wyglądasz... w porządku.
- W porządku? Spędziłam całe popołudnie, przeszukując szafę, żeby wybrać coś, w czym pokazanie się ze mną nie byłoby dla ciebie żenujące – odrzekła drwiąco.
- Myślałem, że wiesz, że nie jestem zainteresowany twoim udawaniem
- mruknął.
- Naprawdę chcesz, żebym przestała?
- Dlaczego miałbym chcieć?
- Co będzie, jeśli zacznę ci się podobać taka, jaka jestem? Jak to przyjmiesz? – To była śmiała wypowiedź, ale coś w oczach Logana mówiło jej, że nie jest na nią tak odporny, jak chciałby to zademonstrować.
- Dlaczego miałabyś myśleć, że będziesz mi się podobać, niczego nie udając?
- Właśnie – mruknęła, nie przejmując się jego pytaniem. Intryguje go, to jasne. Nie był typem mężczyzny, który traciłby czas, gdyby nie był nią zainteresowany. Na razie to jej wystarczyło. – Może nie jestem najlepiej wyedukowana ani najbardziej predysponowana do prowadzenia hotelu, ale mam pewien talent.
- A jakież to?
- Znam się na ludziach.
- Podejrzewam, że w ten sposób chcesz mi dać do zrozumienia, że mnie przejrzałaś.
- Bynajmniej. Zawsze trudno było cię rozgryźć. – Uśmiechnęła się cierpko. – I dlatego jesteś taki interesujący.

Wzięła torebkę i wyszła do holu. Dzielenie przestrzeni z Loganem wywołało w niej niepokój. Instykt samozachowawczy podpowiadał jej, by

go omijała szerokim łukiem, ale nigdy nie ulegała lękom. Wzięła go więc pod rękę i uśmiechnęła się czarująco.

– Dokąd mnie zabierzesz na kolację? – zapytała.

– Do nowego lokalu Paula Rubina.

Rozjaśniła się z radości. Romantyczne i drogie miejsce. Nigdy by się tego po nim nie spodziewała.

– Wiedziałaś, że Tiberius został zamordowany? – spytał znienacka, gdy stanęli przed windą.

– Violet wspomniała wczoraj, że policja podejrzewa, że nie zmarł śmiercią naturalną.

– Przedawkował lek nasercowy.

– No tak, ale przecież go zażywał. Czyżby przez przypadek wziął za dużą dawkę? – spytała Scarlett z przesadną nadzieją w głosie.

– Digoksyna, którą znaleziono w jego ciele, miała inny symbol chemiczny niż ta, którą zażywał. Ktoś chciał, żeby to wyglądało na przypadkowe przedawkowanie. – Logan patrzył na nią beznamiętnie. – Mam nadzieję, że to cię przekona, jak groźne są dokumenty, które znajdują się w twoim posiadaniu.

– Wzruszająca jest ta twoja troska o mnie. Ale nie wiesz, dlaczego ktoś miałby zabić Tiberiusa? – dodała szybko. – Może był ofiarą przypadkowej zbrodni.

– Nie. Ktoś wiedział, że chorował na serce i chciał, żeby jego śmierć sprawiła wrażenie naturalnej.

– To może Tiberius kogoś szantażował – zastanawiała się Scarlett. – Śmierć położyła temu kres.

– Chyba że zechcesz kontynuować to, co on zaczął...

– W żadnym wypadku.

- Wiem, ale...
- Wiesz? – przerwała mu ze zdziwieniem.
- Oczywiście. Moja opinia o tobie nie jest tak zła, jak ci się wydaje.
- Dzięki Bogu. – Westchnęła z przesadną ulgą.
- Czy ty kiedyś przestaniesz grać? – Logan był wyraźnie zdegustowany jej zachowaniem.
- Tylko jeśli mnie pocałujesz.

Nie wiedziała, skąd nagle nabrała odwagi do wypowiedzenia tak śmiałych słów, ale kiedy oczy Logana rozszerzyły się ze zdziwienia, ucieszyła się, że jej się udało. Uniosła brodę, ale w tej samej chwili drzwi windy otworzyły się i Logan popchnął ją do środka.

– Gdyby w tym hotelu na każdym kroku nie było kamer, kazałbym ci tego dowieść – mruknął, naciskając przycisk.

– Moglibyśmy pójść z powrotem do ciebie, kiedy sprawdzimy magazyn – zaproponowała. – O ile masz tam kamery na prywatny użytek – dodała, zniżając głos.

– Zawsze masz na poczekaniu odpowiedź, prawda?

– W Hollywood dziewczyna musi być przygotowana na wszystko. Jest tam sporo sprytnych osób, które tylko czekają, żeby ją wykorzystać, jeśli nie będzie ostrożna.

– Powiedziałaś to mojej siostrzenicy?

– Ona wie – uśmiechnęła się Scarlett.

– A jak ci z nią poszło?

– Spędziłyśmy popołudnie na basenie. Co środa jest w moim hotelu pokaz mody, kostiumy kąpielowe, stroje wakacyjne i takie tam różne. Sprzedajemy te rzeczy w naszym butik.

– A co Madison robiła? – zainteresował się Logan.

– Zastanawiałam się, czyby jej nie włączyć w ten pokaz, ale uznałam, że wolałbyś, żeby prowadziła konferansjerkę. Świetnie jej poszło.

– Często występowała publicznie – powiedział. Winda zatrzymała się w recepcji i Logan poprowadził

Scarlett do samochodu zaparkowanego przy głównym wejściu.

– Lubisz duże samochody – zauważyła, wsiadając. – Tak samo jak Violet. Jesteście stworzeni dla siebie.

To prawda. On i Violet mieli taką samą filozofię życiową i podobny stosunek do pracy. To dlaczego go zirytowało, że Scarlett o tym wspomniała? Może to miała być reakcja obronna? A to by z kolei znaczyło, że ma powody, by w jego obecności czuć się zmuszona do obrony. Interesujące.

– Nie ma szans, żebyś przekonała Madison, że powinna pójść do college'u? – zapytał.

– Spędziłam z nią dopiero półtora dnia – przypomniała mu. – Daj mi trochę czasu, żebym zyskała jej zaufanie. Wtedy będę mogła zacząć działać w tym kierunku.

– Ile?

– Nie wiem. A ile czasu potrzeba tobie, żebyś zaczął ufać mnie?

– Nie wiem, czy to kiedykolwiek nastąpi – odparł.

– Co za urocza odpowiedź. – Scarlett nie wyglądała na urażoną.

– Nie zadawaj pytań, na które odpowiedź by ci się nie spodobała.

– Wiesz, co myślę? – Szturchnęła go w ramię. – Że pewnego dnia obudzisz się i uznasz, że naprawdę ci się podobam.

Czy tej kobiety nic nie speszy?

– Skąd ta wiara? – spytał.

– Uznaj to za kobiecą intuicję.

– Mówisz takie rzeczy, żeby mnie zdenerwować?

– Na ogół tak – przyznała. – Uwielbiam, kiedy się na mnie boczysz.

Wszyscy mężczyźni, których poznaję, uważają, że jestem piękna i pociągająca. To już staje się męczące. Tymczasem nasze relacje są całkiem inne.

– Sądziś, że nie uważam cię za piękną i pociągającą?

– Może uważasz, ale jeśli nawet, to jest to drugorzędne wobec faktu, że mnie nie lubisz. Twoja szczerość jest dla mnie czymś świeżym i niebanalnym.

Tyle że on nie był szczery ani w stosunku do niej, ani do siebie. Działała na niego jak żadna inna kobieta, którą znał. Szkopuł w tym, że jej nie ufał i nigdy nie wdałby się w związek, czy to fizyczny, czy emocjonalny, z kobietą, która tak pilnie strzegłaby swych tajemnic jak Scarlett Fontaine.

Zanim zlizwała z łyżeczki ostatnią kroplę czekolady, już była pewna, że jeszcze nigdy posiłek nie sprawił jej takiej radości. Po części przyczyniło się do tego znakomite menu, ale głównie była to zasługa jej ponurego towarzysza.

Logan był w kiepskim nastroju od chwili, gdy wyznała, że uważa jego szczerość za coś świeżego i niebanalnego. Nie miała pojęcia, dlaczego mu to przeszkadzało. Czy to raczej nie ona miała powody, by czuć się urażona? Przecież właśnie oświadczył, że nigdy jej nie ufał i uznał ją za osobę irytującą.

– Jeśli chciałaś deser, trzeba było dla siebie zamówić – mruknął.

– Chciałam tylko troszkę.

– Zjadłaś prawie wszystko.

Zastanawiała się, czy zamówił deser z myślą o niej. Z ich wcześniejszej rozmowy przy stole wynikało, że sam nie jest amatorem

słodkości. Nie je też nabiału. Tylko warzywa gotowane na parze. Chude mięso. Pełne ziarna. Jego ciało było zarówno twierdzą, jak świątynią.

– Robi się późno – zauważył po chwili. – Musimy jechać do magazynu.

Westchnąwszy z rezygnacją, Scarlett pozwoliła się poprowadzić z restauracji prosto do samochodu. Wiedziała, że jedynym sposobem, by zwrócić uwagę Logana, jest rozmowa na temat czekającego ich zadania.

– Jak myślisz, jakie tajemnice ukrył pod kluczem Tiberius? – spytała.

– Niebezpieczne – odparł. – Powinnaś zniszczyć cały ten chłam.

No nie, czyżby ten facet nie oglądał telewizji?

– To nic nie da – stwierdziła. – Zabójca będzie podejrzewał, że sporządziłam kopie wszystkich materiałów. Albo że przynajmniej przejrzałam całą dokumentację i wiem to, co wiedział Tiberius.

Zanim dojechali do magazynu, przez głowę Scarlett przebiegły dziesiątki wątków zabójstw na tle szantażu z dziesiątków seriali detektywistycznych. Jeśli Tiberius został zamordowany dlatego, że posiadał te dokumenty, to czy ona jest w niebezpieczeństwie?

Logan zatrzymał samochód przed magazynem.

– Dobrze się czujesz? – spytał, zauważywszy jej wyraz twarzy.

– Grałam martwą policjantkę i dziewczynę, którą utopiono po jakiejś imprezie. Nie wiem, czy jestem gotowa grać rolę zamordowanej dyrektorki hotelu.

– To nie telewizja. – Logan ścisnął jej rękę. – Nikt nie wie, że masz te akta. Możesz być spokojna.

– To jest Las Vegas. W tym mieście nie ma tajemnic.

– Przeciwnie, tu są pogrzebane tysiące sekretów.

– Musiałeś użyć akurat tego słowa?

– Dopilnuję, żeby nic ci się nie stało – obiecał, ponownie ściskając jej rękę.

– Czarująca obietnica, ale nie jesteś przy mnie przez dwadzieścia cztery godziny na dobę. – Uśmiechnęła się kokieteryjnie. – Chyba że chcesz mi w ten sposób dać do zrozumienia, że zamierzasz zacieśnić nasze stosunki.

W odpowiedzi Logan wydał z siebie tylko jakiś pomruk. Scarlett wysiadła i wręczyła mu uroczyście klucz. Wstrzymując oddech, patrzyła, jak otwiera drzwi.

Poczuli zapach stęchlizny podobny do tego, jaki panował w starych księgarniach. Logan wszedł do środka i zapalił światło. Ich oczom ukazały się dwie ściany pełne szaf na dokumenty. Dodatkowo na paletach były ustawione kartonowe pudła.

– Tutaj jest osiemdziesiąt osiem szuflad kryjących tajemnice, nie licząc tego, co znajduje się w kartonach – powiedziała Scarlett i aż gwizdnęła ze zdumienia. – Cała masa brudu, – Zauważyła, że Logan zacisnął zęby. – Spodziewałeś się, że będzie tego aż tyle?

– Nie, jest gorzej, niż przypuszczałem.

– Będziemy potrzebowali roku, żeby się przez to przekopać – zauważyła.

– Nie my – odrzekł. – Ja się tym zajmę. Dla ciebie to zbyt niebezpieczne.

– Tiberius zostawił to mnie. – Dyktatorski ton Logana był obosieczną bronią. Podobało jej się, że Logan się o nią martwi, ale wyjechała z Los Angeles właśnie dlatego, że była zmęczona ciągłym dyktowaniem jej, co ma robić. – Nie byłoby cię nawet tutaj, gdybyś nie zjawił się w moim biurze

akurat w chwili, gdy prawnik Tiberusa je opuszczał. – Nie chciała go złościć, ale miał jakiś szczególny dar prowokowania jej.

Widziała, że mało brakowało, a wcisnąłby ją z powrotem do samochodu i odwiózł do hotelu. Wątpiła, by oddał jej klucz dobrowolnie, a siłą by go nie odebrała. Jedyne, co mogła zrobić, to próbować go przekonać, że powinni pracować razem.

– Oboje szybciej się z tym uporamy – oznajmiła, postępując krok ku niemu i kładąc mu dłoń na piersi. – Proszę, nie możemy pracować razem?

Pod wpływem tego dotyku mięśnie brzucha Logana napięły się, ale stał nieporuszony.

– Nie ma sposobu, żebym cię przed tym powstrzymał, prawda? – Spojrzał na nią bez entuzjazmu.

– Nie, nie ma – potwierdziła i odepchnęła go, ale wziął ją za ramiona i przytrzymał.

– Przysięgam, jeśli cokolwiek ci się stanie przez to... – Dotknął wargami jej ust i wsunął w nie język. Pocałunek nie był czuły ani romantyczny. Był gorący, zachłanny i dziki. Stała jak sparaliżowana. Gdy oprzytomniała na tyle, by zareagować, przesunął wargi na jej policzek. – ...nigdy sobie tego nie wybaczę – dokończył z ustami przy jej uchu.

Wypuścił ją z objęć tak gwałtownie, że zachwiała się na swych kilkunastocentymetrowych obcasach. Żaden mężczyzna nie całował jej z taką desperacją. Ani tak nie wstrząsnął jej światem.

Podeszła do półek przy ścianie przeciwległej do tej, przy której stanął Logan. Szuflady nie były podpisane, ale kiedy pierwszą z nich otworzyła, jeden rzut oka wystarczył, by się zorientowała, że są wypełnione wycinkami prasowymi, ręcznie sporządzonymi notatkami, kopiami dokumentów i fotografiami. Przy dokładniejszym przyjrzeniu się zawartości szuflady

stwierdziła, że każda informacja pochodziła od osób związanych z dawno zburzonym kasynem Sands.

Odniosła wrażenie, że Tiberius miał coś na każdego z byłych pracowników kasyna, choć nie wszystkie informacje były obciążające. Ale znajdowały się tu też grube teczki dotyczące kilkunastu innych osób, z paroma legendarnymi aktorami włącznie.

– To niewiarygodne. – Odwróciła się do Logana. – Tiberius ma w tych dokumentach dostatecznie dużo materiału, żeby dostarczyć zajęcia Grady'emu na kilkadziesiąt lat.

Grady Daniels był mężczyzną, którego Scarlett wynajęła, by pomógł jej zorganizować wystawę o świecie mafii. Znał historię Las Vegas jak nikt inny i nią żył. Pracę doktorską napisał na temat mafii chicagowskiej, ale podczas zbierania materiałów zyskał również wiele informacji na temat Vegas.

– Lucas miał rację – mruknął Logan, który albo nie usłyszał jej słów, albo zignorował jej entuzjazm. – Tiberius był w Las Vegas tym, kim Edgar Hoover w FBI.

– Znalezienie czegokolwiek jest niemożliwe, dopóki nie wiemy, czego mamy szukać – zauważyła Scarlett, chcąc skłonić go do wyjawienia jakichś szczegółów. – Albo jeśli nie mamy pojęcia, kto mógłby mieć coś do ukrycia.

– I dziś niczego nie znajdziemy – przyznał.

– Daj mi półgodziny na zaspokojenie ciekawości, a potem pozwolę ci zabrać mnie z powrotem do mojego apartamentu i zająć się mną, jak zechcesz.

Jego spojrzenie wskazywało na to, że nie ma zamiaru odpowiadać na tę zachętę do flirtu. Westchnęła i wróciła do półek. Niektóre zapiski Tiberiusa czytało się niczym stronicę z dawnych opowieści

detektywistycznych. Historie były fascynujące. Mogłaby spędzić całe godziny w tym miejscu, ślęcząc nad dokumentami, ale Logan zaczął już się lekko niecierpliwić.

Znalazła wreszcie szufladę, której szukała. Była pewna, że jest tam gruba teczka dotycząca jej ojca. Jego wyczyny były w mieście dobrze znane. Teczka dziadka nie była tak opasła, ale też zawierała artykuły prasowe oraz historię przedsiębiorstwa i przeszłości Henry ego.

Mniej niż minutę zajęło jej wydobycie dwóch kolejnych plików materiałów – jednego dotyczącego jej matki, drugiego Violet. Ku jej zdziwieniu okazało się, że Tiberius posiadał też dokumenty na temat matki Harper. Co takiego mogło go interesować w osobie mieszkanki Nowego Jorku?

Zatrzasnęła drzwi szafy i przeniosła swój łup do pudła stojącego obok półki. Myślała, że jest puste, ale gdy uniosła wieko, okazało się, że jest w jednej trzeciej wypełnione dokumentami. Wrzuciła do niego teczki rodzinne i podniosła pudło.

– Co to jest? – spytał Logan, stojąc już w drzwiach i przestępując niecierpliwie z nogi na nogę.

– Teczki mojej rodziny.

– Jesteś pewna, że zabranie ich to dobry pomysł?

– Poznałeś matkę Harper i Violet? – zapytała. – Jestem pewna, że w ich przeszłości nie ma nic skandalicznego prócz naszego ojca. A co do mojej matki... – wręczyła mu pudełko i wyjęła kolorowe zdjęcie – czyż nie była wspaniała?

– Odziedziczyłaś po niej nogi – powiedział.

– Zauważyłeś moje nogi? – Puls nagle jej przyspieszył.

– Trudno ich nie zauważyć.

Niepewna, czy uznać to za komplement, czy za stwierdzenie faktu, podążyła w stronę samochodu. Logan był dla niej zagadką. Przez większość czasu zachowywał się tak, jakby każda sekunda spędzona w jej towarzystwie wystawiała na próbę jego cierpliwość, a potem nagle sprawiał wrażenie, jakby naprawdę się o nią martwił. Co gorsza, weszło mu w zwyczaj, by ją całować, gdy tylko przyszła mu na to ochota.

Logan jej nie lubi. Na pewno nie szanuje jej jako kobiety interesu. Z drugiej strony nie był za nią odpowiedzialny, więc nie musiał się kłopotać o jej bezpieczeństwo. A co do pocałunków... na pewno nie były to takie pocałunki, jakimi obdarowuje mężczyzna kobietę, którą próbuje uwieść. O co więc mu chodzi?

Obserwowała go w drodze do hotelu. Nie miał klasycznej urody. Był raczej z gruba ciosany, krzepki, dominujący. Sprawiał wrażenie faceta, który zna odpowiedź na wszystkie pytania.

Na pewno nie stanowił dobrego wyboru dla kobiety, która czuła się pewnie tylko w towarzystwie mężczyzn, których mogła sobie owinąć dookoła małego palca. Czy pociągało ją zagrożenie, jakie sobą reprezentował? Złamałby jej serce w ciągu sekundy, jeśli dałaby mu szansę. Do diabła. Byłoby to proste, gdyby tylko tak bardzo się jej nie podobał.

– O co chodzi? – Logan spojrzał na nią kątem oka.

– Zastanawiałam się właśnie nad tym, jaki to z ciebie uwodziciel – odparła.

– Myślę, że tobie też nic nie brakuje.

– Flirtuję, ale nigdy się do niczego nie zobowiązuję. Ty natomiast możesz sprawić, że kobieta się w tobie zakocha, nic w tym kierunku nie robiąc. – Pochyliła się ku niemu. – Dlaczego się nie ożeniłeś?

– Jeśli to twoja kolejna gra...

– Nie, naprawdę jestem osobą bardzo ciekawską. Myślę, że dlatego Tiberius właśnie mnie zostawił swoją dokumentację. Zwykł mawiać, że „wiedza jest potęgą”. Nigdy nie spotkałeś odpowiedniej dziewczyny?

– Raz byłem zaręczony... Ona zerwała te zaręczyny – dodał po chwili.

Nic dziwnego, że tak trudno go przejrzeć, pomyślała. Został zraniony przez osobę, która powinna go była kochać. Czegoś takiego Logan nie traktował lekko. Scarlett współczuła kobietom, które próbowały się do niego zbliżyć. Natknęły się na mur obronny tak trudny do pokonania jak systemy bezpieczeństwa, które zakładała jego firma.

– Przykro mi – rzekła.

– To było dziesięć lat temu. – Powiedział to tak, jakby ból był już tylko odległym wspomnieniem, ale podejrzewała, że rana jeszcze się nie zabiłiła.

– To nie znaczy, że nie boli – zauważyła. Odpowiedziało jej chłodne milczenie. Gdy zajechali przed hotel, Logan zaparkował przy wejściu dla pracowników. Chciał jej wręczyć klucz, ale potrząsnęła głową.

– Znajdź to, czego szukasz – powiedziała.

– Dlaczego myślisz, że czegoś szukam?

– Chyba się nie spodziewasz, że uwierzę, że przyjechałeś dzisiaj dlatego, że lubisz moje towarzystwo. – Scarlett wysiadła z samochodu i wzięła z tylnego siedzenia pudełko z teczkami rodziny.

– Scarlett... – zaczął.

– Będziemy w kontakcie, Logan.

I zanim zdążyła zrobić błąd i zaprosić go do siebie, zatrzasnęła drzwi i poszła w stronę wejścia do hotelu.

ROZDZIAŁ PIĄTY

Upłynął tydzień, zanim Logan zdołał przejrzeć akta zgromadzone przez Tiberiusa. Scarlett miała rację. Można by spędzić miesiące, przedzierając się przez zawarte w nich dane. Właściciel hotelu i kasyna zebrał tysiące smakowitych kąsków – artykuły prasowe, plotki – a także relacje z imprez, które nie przedostały się do publicznej wiadomości.

Problem polegał na tym, że liczba informacji była tak ogromna, a większość z nich przypadkowa, że połączenie ich w logiczną całość trwałoby wieczność. Logan nie miał ani czasu, ani cierpliwości, by szukać igły w stogu siana. Gdyby miał choć blade pojęcie, czego szuka, może by wytropił zabójcę Tiberiusa, ale choć w dokumentacji aż się roiło od spraw kryminalnych, wiele z osób niegdyś w nie zamieszanych już nie żyło.

Logan nie bardzo wierzył, by Tiberius kogoś szantażował. Owszem, gromadził informacje o różnych osobach, ale nie wydawało się, by je wykorzystywał. Gdyby to robił, nie byłby w chwili śmierci nieomal bankrutem.

Scarlett chciała przekopać się przez akta, poszukując materiału, który mógłby się jej przydać przy organizowaniu wystawy, on natomiast był zajęty projektem, który wraz z bratem musieli sporządzić w ciągu najbliższych dni, a i tak stracił już dużo czasu, przeglądając szafy w magazynie.

Zamiast zostawić klucz do magazynu u asystentki Scarlett, poszedł do kasyna, gdzie właśnie wydawała polecenia jednemu z pracowników. Włosy opadały jej kaskadą na plecy, miała na sobie dopasowaną sukienkę bez rękawów. Na widok jej uśmiechu poczuł ucisk w piersi. Siedem dni z dala od

niej powinno było zmniejszyć jego kłopotliwe zainteresowanie jej osobą, tymczasem stwierdził, że Scarlett wciąż zaprzęta jego myśli, i to w najmniej odpowiednich momentach.

Pożądanie, jakie w nim wzbudzała, stało się od pewnego czasu obsesją, ale udawało mu się nad tym panować, gdyż pamiętał, że Scarlett jest przede wszystkim aktorką i kobietą, która nade wszystko lubi manipulować mężczyznami. Do ostatniego tygodnia jednak nie spędzał z nią nigdy więcej czasu.

Teraz już wiedział, że Scarlett jest kimś więcej niż modliszką manipulującą facetami, jak początkowo uważał. Nie znaczy to jednak, że jest przez to mniej groźna. Wręcz przeciwnie. Był nią coraz bardziej zafascynowany, i to nie tylko seksualnie. Cieszyło go jej towarzystwo podczas kolacji. Zachowywała się prowokująco, z wyraźną przyjemnością testując granice, do jakich mogła się posunąć, ale równocześnie okazało się, że jest bardzo odcytana i doskonale zna historię Las Vegas.

Była bardziej inteligentna i wnikliwa, niż początkowo sądził. Znała swe ograniczenia i potrafiła dobierać sobie współpracowników, którzy byli specjalistami w danej dziedzinie. To dlatego jej hotel tak doskonale prosperował, stwierdził Logan po ośmiu dniach wysłuchiwania zachwyków Madison.

Przez pierwsze dwa dni martwiło go trochę to uwielbienie, ale potem Madison nie wspomniała ani razu Los Angeles i Logan był szczęśliwy, wysłuchując pochwał pod adresem Scarlett, jeśli miałyby to znaczyć, że siostrzenica zamierza jednak spróbować sił w college u.

– Witaj, Logan. – Scarlett skończyła rozmowę. – Szukasz Madison?

– Nie. Przyszedłem ci to oddać. – Wręczył jej kopertę zawierającą klucz do magazynu.

– A więc skończyłeś? – Wsunęła kopertę do czarnej skórzanej teczki. – Znalazłeś to, co chciałeś?

– Przejrzałem notatki dotyczące naszych klientów i usunąłem wszystko, co mogło być interesujące. – Urwał. Lucas byłby zły za ujawnienie nawet tak skromnej informacji. – Znalazłem też trochę tajemnic, które nie powinny nigdy ujrzeć światła dziennego – dodał.

– A więc nie ujrzą.

– Nie możesz tego zagwarantować.

– Niektóre z tych akt były ukryte przez ponad pięćdziesiąt lat – przypomniała mu. – Dlaczego uważasz, że nie mogą tam tkwić drugie tyle?

– Ponieważ Tiberius został zamordowany z powodu czegoś, o czym wiedział – odparł Logan.

– To jeszcze nie zostało dowiedzione. A poza tym nikt prócz nas nie wie, że to ja jestem w posiadaniu tych akt.

– Zapominasz o Johnie Malcolmie.

– To przywilej prawnika. Nic nie powie.

– Czułbym się lepiej, gdyby te kartoteki zostały zniszczone – stwierdził Logan.

– Nie mogę tego zrobić. Grady nie może się już doczekać, żeby się nimi zająć.

Logan wiedział, że dalsze przekonywanie Scarlett będzie stratą czasu. Mógł mieć tylko nadzieję, że on i Lucas myślą się co do związku między tymi aktami a śmiercią Tiberiusa. Nie mógł jednak pozbyć się przeczucia, że zdarzy się coś niedobrego.

– Masz czas na herbatę? – zapytała Scarlett. – Mam trochę tej zielonej, którą pijecie ty i Violet.

– Oczywiście – odrzekł, zorientowawszy się, że Scarlett mówi poważnie. Tym razem nie miała chyba zamiaru flirtować.

– Czy jeśli zaproszę cię do apartamentu, nie zrozumiesz tego opacznie?

– Mało to prawdopodobne.

Scarlett wzięła go pod ramię i zawróciła w stronę windy.

– Odkryłam coś w aktach, które wzięłam z magazynu, i nie jestem pewna, jak się z tym uporać. Mogę potrzebować twojej rady – powiedziała.

Logan znowu poczuł niepokój. Czyżby znalazła odpowiedź na pytanie o zabójcę Tiberiusa?

– Które to akta? – zapytał.

– Dotyczące mojej rodziny.

A więc Scarlett niepokoi się o Violet albo Harper.

– Wzięłam akta dotyczące ojca, bo byłam ciekawa mężczyzny, o którym matka tak rzadko mówiła. To dość gruba teczka, trzy dni zajęło mi zapoznanie się z jej zawartością. Ojciec miał przygody z wieloma kobietami. Nie wiem, jak matka Harper to wytrzymywała.

– O ile się orientuję, dzieliła czas między Nowy Jork, Long Island i ich zimową rezydencję w Boca Raton. Nie wiem, jak często przyjeżdżała do Las Vegas.

– Tego dowiedziałam się z kartotek. – Scarlett zamilkła, gdy podeszli do windy, gdzie czekało już parę osób. – Jak ci minął tydzień? – zmieniła temat. – Pomyślnie?

Logan wiedział, że nawiązuje do jego poszukiwań w magazynie, i potrząsnął głową.

– Skąd. Twój przyjaciel będzie miał sporo roboty. Jest tam dużo ciekawych historii.

– Będzie zachwycony.

– Przepraszam, że nie zadzwoniłem w tym tygodniu. – Powiedział to, zanim uświadomił sobie, co robi. – To były zwariowane dni.

– W porządku, – Przez sekundę Scarlett wyglądała na zdziwioną. – Ja też miałam huk roboty.

Kiedy na dwunastym piętrze winda opustoszała i zostali w niej sami, przestrzeń między nimi nagle się skurczyła. Logan miał ogromną ochotę wziąć Scarlett w ramiona i ją pocałować. Na szczęście drzwi windy otworzyły się na piętnastym piętrze, zanim zdążył to zrobić.

– Bardzo bym chciała dowiedzieć się czegoś więcej o tym, czym się zajmuje Wolfe Security oprócz pracy dla kasyna – powiedziała Scarlett.

– Może innym razem – odparł. I ten następny raz będzie, uświadomił sobie z lękiem. – Teraz wolalbym się dowiedzieć, co znalazłaś w aktach.

– Logan, naprawdę boję się o to, co może przytrafić się mojej rodzinie – powiedziała, chwytając go za rękę, zanim weszli do jej apartamentu.

Popatrzył na nią skonsternowany. To nie była Scarlett dramatyzująca czy przesadzająca w reakcjach. Tym razem naprawdę się bała.

– Nastawię wodę. Akta są na stole. – Ruszyła do kuchni, by nastawić wodę. – Zauważyłam coś dziwnego na temat podróży służbowej mojego ojca.

Logan usiadł na jasnozielonej kanapie i pochylił się nad fiskami. Tiberius sporządził parę notatek o kłopotach firmy Fontaine Hotels and Resorts z jej kasynami w Makao. Ross pojechał tam, by zbadać sprawę.

– Czemu mam się przyjrzeć? – zapytał.

– Widzisz, kiedy wyjechał? W lipcu 1980. Na cztery miesiące.

– Jakie to ma znaczenie? – Nie bardzo rozumiał, do czego Scarlett zmierza.

– Harper urodziła się w czerwcu 1981. Zobacz notatkę na temat Penelope.

Penelope, matka Harper, była jedyną córką miliardera Merle'a Suttona, który zbił majątek na chemikaliach i rafinacji. Jej małżeństwo z Rossem przyniosło napływ gotówki hotelom rodziny Fontaine'ów w okresie, gdy bez wiedzy ojca Ross zakupił trochę ziemi bez ekspertyzy środowiskowej. Ostatecznie stracili kilka milionów na tym projekcie.

Logan wyjął notatkę z teczki i przejrzał raport prywatnego detektywa na temat matki Harper. Do raportu dołączono kilka biało– czarnych fotografii.

– Miała romans. – Przyglądając się zdjęciom, poczuł nagle współczucie dla kobiety, która była częścią układu zawartego przez jej ojca z Rossem Fontaine'em. – Biorąc pod uwagę, kogo poślubiła, nie mogę mieć jej tego za złe.

– Z początku myślałam, że to Ross zarządził śledztwo. – Scarlett wniosła dwa kubki i postawiła je na stoliku. – Uważałam, że to z jego strony jawna hipokryzja kazać śledzić matkę Harper, gdy tymczasem sam żadnej spódniczce nie przepuścił. Ale okazało się, że to nie on.

– Jesteś pewna? – spytał.

– Sprawdziłam prywatnego detektywa – odparła, wskazując nazwisko na raporcie. – Nie żyje od dziesięciu lat, ale jego partner nie znalazł nazwiska Rossa w spisie ich dawnych klientów.

– Czyżby więc Tiberius miał z tym coś wspólnego?

Scarlett potrząsnęła głową.

– Oczywiście Ross mógł rozważyć rozwód, więc udał się do adwokata, który skontaktował się z prywatnym detektywem, żeby ten dostarczył mu dowód niewierności Penelope. Ale skoro miał dowód, to dlaczego nie

wszczął postępowania rozwodowego? Spójrz na to. – Scarlett otworzyła drugą teczkę. – Rodzice Harper byli na dwóch różnych półkulach, gdy Penelope zaszła w ciążę.

– Mogła zajść w ciążę podczas krótkiej wizyty albo w Makao, albo tutaj, w Stanach.

– Zgoda, ale kojarząc to z faktem, że Penelope miała romans w tym właśnie czasie, wydaje się bardziej niż prawdopodobne, że to ten facet – postukała palcem w zdjęcie – jest ojcem Harper.

Przypatrywała się obojętnej twarzy Logana, czekając na ocenę swego wniosku. Gdy ostatniej nocy znalazła dowód obciążający Penelope, miała ochotę chwycić słuchawkę i podzielić się tym odkryciem z Loganem, lecz uznała, że o trzeciej w nocy nie powinna go budzić.

Samotność nigdy nie stanowiła dla niej problemu. W Los Angeles, jeśli akurat nie spotykała się z przyjaciółmi, lubiła spędzać czas sama. To była jedna z dobrych stron bycia jedynaczką. Ostatnio jednak drżała na myśl o własnym towarzystwie. Dzielenie tajemnicy Tiberiusa z Loganem zmieniło ich wzajemną niechęć w koleżeńskość i Scarlett chciała, by ta chwilowa przerwa we wrogości się utrwałała.

– I właśnie dlatego zaprosiłam cię do siebie – powiedziała, przerywając ciszę. – Co powinnam zrobić?

– A co chcesz zrobić?

– Jeśli nic nie zrobię, Harper zostanie następnym dyrektorem generalnym Fontaine Hotels and Resorts – powiedziała.

– Po śmierci twojego ojca i zanim twój dziadek wystąpił z pomysłem tego niby– konkursu, jej wybór na to stanowisko był oczywisty – odrzekł Logan. – Jeśli ujawnisz to, czego się dowiedziałaś, Harper prawdopodobnie odpadnie ze współzawodnictwa i zostanieie tylko ty i Violet.

- Tego bym nie chciała.
- Nie chcesz zarządzać hotelami?

Czy zdołałaby przekonać Logana, że posiadanie dwóch kochających ją siostr jest dla niej ważniejsze niż stanowisko dyrektora generalnego korporacji obracającej miliardami?

– Wiemy oboje, że jestem na dalekim trzecim miejscu w tym wyścigu, ale nawet gdyby tak nie było, nie chciałabym wygrać, gdyby to miało sprawić przykrość Harper czy Violet.

– A więc masz odpowiedź – stwierdził Logan.

– Ale wciąż zadaję sobie pytanie, czy na miejscu Harper chciałabym wiedzieć, że żyję w kłamstwie? Kiedy poznałam dziadka, byłam zła na matkę, że zataiła prawdę o moim biologicznym ojcu. Nie wiem, czy to uczciwe, żeby podobnie postąpić w stosunku do Harper.

– Z drugiej strony, gdybyś nie poznała prawdy – zauważył Logan – nadal byłabyś w Los Angeles.

– Odkrycie, że należę do rodziny Fontaine'ów, było czymś cudownym. Zyskałam rodzinę, o której istnieniu nie miałam pojęcia. – Posiadanie dwóch siostr to prawdziwy dar od losu. Po raz pierwszy w życiu czuła się bezpieczna i szczęśliwa. – Jeśli wyznam Harper prawdę, straci całą rodzinę. A znam ją dostatecznie dobrze, żeby mieć pewność, że wycofa się wtedy ze współzawodnictwa i zrezygnuje z Fontaine Ciel. I to będzie moja wina.

– A jeśli prowadzenie imperium hotelowego rodziny Fontaine'ów nie jest jej marzeniem? – spytał Logan.

– Przecież całe dotychczasowe życie poświęciła na przygotowanie się do tego zadania. – Scarlett trudno było wyobrazić sobie coś podobnego.

– Nawet jeśli myślisz, że twoje życie idzie we właściwym kierunku, nie znaczy to zawsze, że ten kierunek jest dla ciebie najlepszy – zauważył.

– Sądzisz, że powinnam jej powiedzieć?

– A co wolałabyś zrobić?

– Obarczyć tym problemem kogoś innego. – Scarlett uniosła brwi.

– Mnie w to nie mieszaj – zaprotestował. – Tiberius tobie zostawił te swoje dokumenty.

– A ja poprosiłam ciebie, żebyś pomógł mi podjąć decyzję.

– Poprosiłaś mnie o radę – skorygował – więc ci powiem, że należy postąpić uczciwie. Daj Harper dokumenty, nie mów, co w nich jest i pozwól, żeby sama podjęła decyzję.

– Nie chcę przed Harper niczego ważnego ukrywać – Scarlett nie wyglądała na przekonaną – ale nie chcę też wyciągać pochopnych wniosków. Nie możemy wykluczyć, że jest córką Rossa. – W głębi serca jednak wiedziała, że jej przypuszczenia są słuszne i że wyjawienie siostrze tych podejrzeń przyniesie więcej szkody niż pożytku. – Dałeś mi wiele rzeczy do przemyślenia. Dziękuję. – Położyła dłoń na jego rękę.

Na parę sekund znieruchomiał, zanim jednak spostrzegła, że zacisnął usta, wstał.

– Mam jeszcze sporo pracy – oznajmił. – Dzięki za herbatę.

– Nawet jej nie tknąłeś. Logan... – Ruszyła za nim do drzwi. – Nie poszedłbyś ze mną jutro na kolację?

– Nie uważani tego za dobry pomysł – odparł.

– Och, źle mnie zrozumiałeś. – Była przygotowana na odmowę. – Pomyślałam sobie, że moglibyśmy zastanowić się wspólnie, jak zorganizować urodzinowe przyjęcie dla Madison. Niebawem skończy osiemnaście lat, a nie ma przy niej rodziców, z którymi mogłaby świętować, więc możemy zrobić coś, żeby uczcić tę okazję. No to co?

O ósmej? Zamówię stół w Chez Roberto.

– Okej, o ósmej.

Logan kiwnął głową, ale nie odszedł, jak się tego spodziewała. Zatrzymał wzrok na jej ustach. W minionym tygodniu setki razy przypominała sobie jego pocałunki. Niczym nastolatka próbowała odgadnąć, co do niej czuje, gdy logika podpowiadała jej, że nic poza zwykłym pożądaniem. Czy jego nieobecność w tym tygodniu świadczyła o braku zainteresowania? Kiedy mężczyźni jej pragnęli, przysyłali kwiaty, proponowali kolację, a przynajmniej dzwonili. On – nic. I to doprowadzało ją do szaleństwa.

Ku jej zaskoczeniu jednak ujął w dłonie jej twarz i przeciągnął kciukiem wzdłuż policzka. Odurzona tą pieśczołą, przytrzymała się framugi drzwi, by nie stracić równowagi, a on pochylił się i przycisnął wargi do jej ust.

– O ósmej – powtórzył, po czym odszedł. Patrzyła za nim oszołomiona i dezorientowana.

Znowu to zrobił! Logan wszedł do domu i rzucił na stół kluczyki od samochodu. Nie potrafił normalnie wyjść, Scarlett go zatrzymała. Nie powinien na to pozwolić. Tymczasem nie dość, że nie wyszedł od razu, to jeszcze zgodził się znowu na kolację. Po co? Żeby mogli omówić przyjęcie urodzinowe Madison. Podejrzewał, że Scarlett wszystko to zaplanowała wcześniej. I nie dość, że na wszystko się zgodził, to na dodatek ją pocałował.

Madison siedziała na kanapie, obok niej chłopiec, Trent czy jakoś tam, syn jednego z menedżerów restauracji w hotelu Scarlett. Siedzieli ramię w ramię pochyleni nad laptopem. Po raz pierwszy w tym domu zobaczył na twarzy siostrzenicy szczęśliwy uśmiech, co od razu poprawiło mu nastrój.

– Witaj, wujku. – Podniosła na niego wzrok.

– Witaj, Madison. Witaj, Trent. – Logan przyjaźnie skinął głową w stronę chłopca. – Madison, będziesz na kolacji?

– Tak. Trent może zjeść z nami?

– Im więcej osób, tym weselej.

Logan udał się do swego pokoju. Chłopak był w porządku. Czas z nim spędzony wyjdzie Madison na dobre. A wszystko to dzięki Scarlett. Zamiast pouczać dziewczynę, co byłoby dla niej najlepsze, rozmawia z nią. Pozwoliła, by Madison opowiedziała o swoich marzeniach oraz ambicjach i znalazła sposób, by przedstawić jej pobyt w college'u w zachęcający sposób.

Poznając ją z rówieśnikami, którzy uczyli się w college'u, sprawiła, że Madison zaczęła znowu brać pod uwagę dalszą naukę. Może i bez wielkiego zapалу, ale przecież nie można oczekiwać cudów.

Jeśli Scarlett tego dokona, będzie miał wobec niej dług wdzięczności. Czego Scarlett może zażądać w zamian? Bez wątpienia czegoś, co trudno mu będzie spełnić.

Po półgodzinie w basenie, odświeżony i pełen energii, wszedł do kuchni. Ku jego zdziwieniu Madison postanowiła przyjąć gościa w pokoju jadalnym.

– Madison mi mówiła, że jesienią zaczniesz drugi rok studiów – zwrócił się do chłopca, gdy zajęli miejsca przy stole. – Do którego college'u uczęszczasz?

– Jestem w Duke.

– Czy twoja mama nie mówiła mi, że dostałaś się do Duke? – spytał Madison.

Może tak podoba się jej ten chłopak, że pojedzie za nim do Karoliny Północnej? Jej rodzice byliby zachwyceni.

– Tak. A także do Brown University, Cornell i do uczelni mamy, Amherst. – Same prestiżowe uczelnie wschodniego wybrzeża.

– To niesamowite! – Trent był pod wrażeniem.

– Być może – zgodziła się posępnie Madison – ale do żadnej z tych szkół nie chciałam chodzić. Bo nie dostałam się do tej, którą sobie wybrałam.

– To znaczy?

– Nieważne. – Dziewczyna machnęła ręką.

Trent był wystarczająco inteligentny, by zorientować się, że ten temat jest dla niej nieprzyjemny i go nie ciągnął. Logan zajął się jedzeniem, podsumowując w myślach to, czego się właśnie dowiedział. Może gdyby Paula i Ran pozwolili jej samej dokonać wyboru, już jesienią zaczęłyby studia. Zadzwoń do siostry i porozmawiaj z nią na ten temat.

Scarlett siedziała w miękkim fotelu w sypialni i patrzyła przez okno. Harper i Violet wybrały dla siebie apartamenty z widokiem na bulwar, ona wolała widzieć góry otaczające Las Vegas. Miała jeszcze godzinę do wieczornego spotkania z Loganem. Musiała wziąć prysznic i przygotować się do wyjścia. Pracę co prawda skończyła o szóstej, więc miała sporo czasu, ale zwlekała. Bała się, że Logan zadzwoni i odwoła ich randkę.

Jednak gdy spojrzała na zegarek, zerwała się na nogi. Czasu pozostało już niewiele. Właśnie wchodziła do łazienki, kiedy rozległ się sygnał komórki. Na szczęście to nie był Logan, tylko Bobby McDermott, producent telewizyjny, z którym przez ostatnie pół roku nie miała kontaktu.

– Scarlett, Los Angeles za tobą tęskni – oświadczył. – Musisz wracać do domu.

– Teraz mój dom jest w Las Vegas. – Zdobyła się na lekki ton, choć w sercu czuła melancholię.

– E tam, jesteś aktorką, nie menedżerem hotelu.

– Byłam aktorką – poprawiła. – Przynajmniej wtedy, kiedy miałam pracę, a to nie zdarzało się często.

– Jesteś cudowną aktorką, tylko nie otrzymywałaś odpowiednich ofert.

Trudno było się z nim nie zgodzić. Wiele by dała za jakąś rolę z prawdziwego zdarzenia, a tymczasem ze względu na swą urodę i seksapil stanowiła tylko łakomy kąsek dla tabloidów i paparazzich.

– I właśnie dlatego dzwonię – ciągnął Bobby. – Mam coś dla ciebie.

Scarlett westchnęła. W przeszłości nieraz już słyszała takie słowa, ale opinia Bobby'ego na temat jej zdolności aktorskich zawsze kłóciła się z opinią reżyserów.

– Naprawdę jestem tu szczęśliwa – zapewniła go.

– Nonsens. Jesteś aktorką, musisz grać. Przynajmniej przyjedź i spotkaj się ze mną.

– W tym właśnie problem. Muszę być tutaj i zarządzać hotelem. Ale miło, że o mnie pomyślałeś.

– Wyślę ci scenariusz – nie ustępował. – Nie podejmuj decyzji, dopóki się z nim nie zapoznasz. To na razie, Kocham cię.

Scarlett ubrała się pospiesznie. O siódmej czterdzieści pięć usłyszała pukanie do drzwi. Włosy miała jeszcze w nieładzie i nie skończyła makijażu. Zła na Logana za to, że przyszedł wcześniej, pobiegła do drzwi.

– Jeszcze nie ma ósmej – powiedziała, otwierając je na oścież. Zamiast Logana zobaczyła jednak zamaskowanego mężczyznę. – Kim...?

Zanim skończyła to pytanie, poczuła uderzenie w twarz. Zobaczyła wszystkie gwiazdy, a potem zapadła ciemność.

ROZDZIAŁ SZÓSTY

Z każdą mijającą godziną Logan coraz bardziej się niecierpliwił. Nie mógł się doczekać spotkania ze Scarlett. Dlaczego zgodził się na tę kolację? Powinien był nalegać na spotkanie w biurze, wtedy nie kusiłoby go, by wstąpić do niej na kieliszek czegoś mocniejszego, co może się zakończyć... uwodzeniem.

Przyjechał do hotelu z pięciominutowym opóźnieniem. Zadzwoił na jej komórkę, ale nie odebrała. Zdziwiło go to, bo zawsze miała ją w zasięgu ręki. Tknięty złym przeczuciem przyspieszył kroku. Gdy winda zatrzymała się na piętrze, był poważnie zaniepokojony. Scarlett wciąż nie odbierała telefonu.

Już z daleka zauważył, że drzwi są otwarte. Dostrzegł Scarlett leżącą na podłodze i podbiegł do niej. Przekroczył próg w chwili, gdy unosiła rękę do twarzy, otwierając oczy.

– Co się stało? – zapytał, klękając przy niej.

– Otworzyłam drzwi i jakiś mężczyzna mnie uderzył – odpowiedziała oszołomiona.

– Jak wyglądał?

– Miał na twarzy kominiarkę. Pamiętam tylko, że wyciągnął rękę. Potem zapadła ciemność.

– Kiedy to było? – Logan łączył się z ochroną.

– Za piętnaście ósma. Ktoś zapukał. Myślałam, że to ty. Byłam wściekła, że przyjechałeś za wcześnie. Nie zdążyłam się uczesać i nie skończyłam makijażu.

– Wyglądasz ślicznie.

Gdy w telefonie rozległ się głos ochroniarza, Logan wyjaśnił mu, o co chodzi. Ochrona wezwie policję i zajmie się wytropieniem napastnika.

Wziął Scarlett na ręce i skierował się do sypialni.

– Nie! Nie tam... – zawołała.

– Nie zamierzam cię wykorzystywać.

– Miałam problemy z decyzją, co na siebie włożyć, więc... – Patrzyła na niego oczami rozszerzonymi z oszołomienia. – Logan, to miał być żart?

– No to gdzie mam cię położyć?

– Na kanapie. A potem bądź tak dobry i podaj mi z zamrażarki paczkę groszku.

– Groszku?

– Co się tak dziwisz, wyjmuj.

Logan przyniósł opakowanie i położył je delikatnie na szczęce Scarlett.

– Nie wygląda, żeby buszował po mieszkaniu – zauważył. – Gdzie trzymasz kosztowności?

– Bizuterię w sejfie. Naprawdę niewiele mam tu cennych rzeczy. – Zerknęła na stół w jadalni. – Akta.

– Te z magazynu? – Podążył za jej wzrokiem. Odniósł wrażenie, że w pudle jest mniej dokumentów, niż było. – Niektórych brakuje – stwierdził.

Scarlett zsunęła nogi z kanapy i zaczęła wstawać, ale zanim się wyprostowała, zachwiała się. Logan chwycił ją w talii i obrócił do siebie. Oparła się o niego.

– Spokojnie. – Powinien natychmiast położyć ją z powrotem, ale nie mógł oprzeć się pokusie trzymania jej w ramionach. Wodził ręką po jej plecach.

– Muszę sprawdzić, co zniknęło – niecierpliwiła się Scarlett. – A co będzie, jeśli informacja na temat Harper wypłynie? Muszę jej powiedzieć, co odkryłam.

– W tej chwili nic się w tej sprawie nie da zrobić. Zostałaś tak mocno uderzona, że straciłaś przytomność. Myślę, że powinnaś pojechać do szpitala.

– Nie ma takiej potrzeby – zaprotestowała.

Zanim Logan zdążył się sprzeciwić, rozległo się pukanie do drzwi.

– Usiądź. Porozmawiamy na ten temat, kiedy opowiesz wszystko ochronie i policji – oznajmił.

Scarlett zdawała relację z incydentu policjantowi, a technicy pokrywali apartament pyłem, zbierając odciski palców. Jej rozdrażnienie osiągnęło punkt kulminacyjny. Obecność Logana uspokoiła ją i dawała poczucie bezpieczeństwa, a zimne opakowanie złagodziło ból po uderzeniu. Nic jednak nie było w stanie uśmierzyć zdenerwowania z powodu utraconych akt.

Złodziej zabrał materiały dotyczące Harper i jej matki, Scarlett oraz ich dziadka. Poza tym, choć jeszcze nie sprawdziła dokumentów, które znajdowały się pudle, podejrzewała, że zginęło ich więcej.

– Naprawdę bez ciebie bym sobie nie poradziła – rzekła do Logana, kiedy odprowadził do drzwi policjanta. – Ale teraz powinieneś już chyba pójść do domu.

Oczywiście, Logan był w stosunku do niej opiekuńczy i troskliwy, ale podobnie traktowałby każdą kobietę. Nie powinna nadawać temu osobistego wymiaru, niezależnie od tego, jak cudownie było znaleźć się w jego ramionach i mieć uczucie, że jest traktowana jak figurka z drogocennej porcelany.

– Zadzwoń do Madison, żeby powiadomić ją, gdzie jestem i wysłałem do niej jednego z moich ludzi, żeby miał na nią baczenie.

– Sądysz, że coś jej grozi? – zaniepokoiła się Scarlett.

– Nie – odrzekł – ale dopóki nie wiemy, o co chodzi, wolę dmuchać na zimne.

– Powinniśmy chyba powiedzieć Harper i Violet, co się stało – zasugerowała.

– Już to zrobiłem. Jutro się z tobą skontaktuję.

– A więc ja nie mam nic do zrobienia. – Zawiesiła głos. Chciała, by Logan został, ale nie mogła zmusić się do tego wyznania.

– Myślę, że nie powinnaś zostawać tu sama przez całą noc – powiedział.

Poczuła przyjemne ciepło. Na ogół Logan nie był skłonny oferować jej pomocy, tak jak ona nie była skłonna o nią prosić. Zmiana w jego obyczajach wydała się jej większym zagrożeniem niż stu zamaskowanych napastników.

– Jestem pewna, że nic mi nie będzie, jeżeli nikogo nie wpuszczę do środka. – Usiłowała się uśmiechnąć.

– Tak czy inaczej zostanę – oświadczył Logan. Pozwoliła mu przejąć kontrolę nad sytuacją i była z tego zadowolona, ale gdyby okazała mu, jak rozpaczliwie pragnie jego obecności, dałaby mu przewagę.

– Dobrze – zgodziła się. – I tak nie mam siły, żeby cię stąd wyrzucić. Pokój gościnny jest do twojej dyspozycji, gdybyś chciał z niego skorzystać na resztę nocy – dodała.

– Wystarczy mi kanapa. Jeśli ktoś ponownie tu wtargnie, zrobi to przez te drzwi. – Wskazał gestem drzwi prowadzące na korytarz.

Scarlett zadrżała. Sama myślała, że napastnik mógłby wrócić, przejmowała ją dreszczem. Nagle zrobiło się jej słabo i oparła czoło o kolana. Wrócił lęk, który tłumiała przez ostatnie dwie godziny.

– Scarlett. – Logan ukląkł obok niej, kładąc ciepłą dłoń na jej ramieniu. – Wszystko w porządku?

– Tak, nic mi nie jest. – Wyprostowała się i otarła wilgotny policzek.

– Czy przestaniesz wreszcie zachowywać się tak, jakby nic się nie stało? Widzę przecież, w jakim jesteś stanie – rzekł zniecierpliwiony.

– Pewnie, że jestem. A co, nie powinnam? Zostałam zaatakowana i cokolwiek ten złodziej zabrał, może mieć katastrofalne konsekwencje dla mojej rodziny.

– Teraz jednak przede wszystkim potrzebujesz snu. Oczywiście miał rację, ale się nie ruszyła. O wiele przyjemniej było znajdować się w tym samym pokoju co on i czuć jego kojącą siłę. Nie powie mu tego jednak.

– Wysyłasz mnie do łóżka? – Uśmiechnęła się kpiąco. – Większość mężczyzn by mnie tam odprowadziła.

– A więc większość mężczyzn to dranie, którzy wykorzystaliby to, że jesteś bezbronna.

Bezbronna? A więc odsłoniła się bardziej, niż zamierzała.

– Większość mężczyzn nie mogłaby się powstrzymać. Uważają, że nie sposób mi się oprzeć.

– Daje ci to poczucie władzy nad nimi, prawda?

– A co w tym złego?

– Nic. Jeśli nie jesteś taka bez przerwy.

– Nie jestem. – Kłamała. Dzięki temu, że była silna, przetrwała okres dziecięcego marzenia o zostaniu gwiazdą, a potem przestała imprezować i

wplątywać się w przygody z niewłaściwymi facetami. – Według ciebie nie ma we mnie nic pozytywnego?

Odwróciła się i ruszyła przez pokój ciężkim krokiem, mając nadzieję, że Logan za nią pójdzie, chwyci ją w ramiona i zanieśie do łóżka. Ale ponieważ tak się nie stało, zamknęła drzwi do sypialni i zrzuciła z siebie ubranie. Leżała na plecach, wpatrując się w sufit, i wciąż na nowo analizowała kradzież akt. Czy złodziej zabrał je na chybił trafił, bo się spieszył? Czy może włamał się z zamiarem zabrania czegoś konkretnego?

Dziesiątki razy przeglądała dokumentację dotyczącą rodziny. Istotne w tym wszystkim było właściwie tylko to, że ojcem Harper nie był Ross Fontaine, ale Scarlett nie mogła sobie wyobrazić, że to Penelope wynajęła kogoś, by wykraść akta. To musi być coś innego.

Co jej umknęło?

Zamknąwszy oczy, przeszukiwała w pamięci zawartość dokumentów dotyczących jej ojca, ale jedynym tego efektem był ból głowy. Ross był koszmarnym mężem, ale to akurat nie było tajemnicą. Gustował w kobietach młodych i wolnych, by nie mieć do czynienia z zazdrosnymi małżonkami. I był raczej nieudolny w prowadzeniu firmy, a nie bezwzględny na tyle, by przysporzyć sobie wrogów wśród innych właścicieli hoteli w Las Vegas.

Scarlett naprawdę nie mogła pojąć, dlaczego złodziej chciał zdobyć te papiery. Nagle przypomniała sobie pozostałe dokumenty w pudle. Skupiona na sprawach rodziny, przejrzała je tylko raz, i to pobieżnie.

Większość materiałów dotyczyła szwagra Tiberiusa, Prestona Rhodessa, prezesa zarządu i dyrektora generalnego Stone Properties, z siedzibą w Miami na Florydzie. Podobnie jak rodzina Fontaine'ów, miał hotele i ośrodki wypoczynkowe na całym świecie.

Scarlett raz zapytała Tiberiusa, dlaczego nie pracuje dla firmy, którą założył jego ojciec, i wtedy dowiedziała się, jaką intrygę uknuł jego szwagier, by go wykopać i przejąć rodzinny interes. Nic dziwnego, że noga Prestona nigdy nie postąpiła w Las Vegas. Stone Properties miała jeden hotel przy bulwarze: Titanium. Zarządzał nim J.T. Stone, siostrzeniec i imiennik Tiberiusa.

Minęła godzina, a ona nadal nie mogła zasnąć. Obecność Logana w drugim pokoju zbyt ją rozpraszała. W końcu wstała, włożyła jaskraworóżowy komplet z bawełny i stanęła z ręką na klamce, zastanawiając się, jakiego pretekstu użyć, by znaleźć się w towarzystwie Logana.

Gdy jednak weszła do salonu, stwierdziła, że go tam nie ma. Rozczarowana udała się do kuchni po butelkę wody i przyłożyła ją do obolałej szczęki. Łzy popłynęły jej z oczu. W takiej sytuacji na ogół szybko mrugała powiekami. Nigdy nie okazuj słabości. Tego nauczyła się w Hollywood niemal już pierwszego dnia. Ale fakt, że Logan ją zostawił samą, stanowił punkt kulminacyjny wszystkich przeżyć tego wieczoru.

Nagle drzwi do apartamentu otworzyły się. Serce jej zamarło, ale już po sekundzie odetchnęła z ulgą.

– Wróciłeś! – Ucieszyła się na widok Logana.

– Wyszedłem tylko na chwilę, żeby porozmawiać z Lucasem. – Wskazał gestem komórkę, którą trzymał w ręce. – Nie chciałem ci przeszkadzać. Dalej boli?

Zanim zdążyła zastanowić się, co robi, przytuliła się do jego silnego ciała i objęła w pasie. Położył jej ręce na ramionach i przyciągnął do siebie.

– Nie martw się – powiedział. – Jesteś bezpieczna.

I po raz pierwszy od dłuższego czasu wiedziała, że to prawda. Nie lubiła, by ktoś się o nią troszczył. Wkrótce po wejściu w okres dojrzewania przestała ludziom ufać. Starszy brat jednego z aktorów dopadł ją w garderobie i wcisnął język do gardła. Potem zagroził, że powie, że to ona go nachodzi, jeśli tylko komuś się poskarży. Miała dwanaście lat i dopiero zaczynała rozumieć, co to znaczy być kobietą.

– Nie zawsze jestem silna – powiedziała z twarzą wtuloną w jego ramię. – Zwykle z przerażeniem myślę, że to, co robię, jest niewłaściwe.

– Mnie z pewnością nabrałaś. – Logan pogładził jej włosy.

– O to mi chodziło.

Pociągnął ją na kanapę i objął. Na ustach Scarlett błąkał się rozmarzony uśmiech. To była pogodna domowa atmosfera, niepodobna do ich zwykle burzliwych spotkań. Pancierz, w którym tkwiła, nagle pękł. Przestała grać. Po raz pierwszy Logan nie zastanawiał się, czy to był prawdziwy strach czy tylko przedstawienie, by wzbudzić w nim współczucie. Znał możliwości aktorskie Scarlett. Potrafiła się zmieniać w zależności od oczekiwań mężczyzn. Czy włożyła inny kostium, by go pozyskać?

– Trudno cię przejrzeć, Scarlett – powiedział.

– Nie chcę tego przyznać, ale wydobywasz ze mnie wszystko, co najgorsze – westchnęła.

– Dlaczego tak jest? – zapytał, nie spodziewając się usłyszeć prawdy.

– Myślę, że za bardzo chcę, żebyś mnie polubił.

To wyznanie zbiło go z tropu. Czy to znowu gra? Scarlett wyglądała na rozdrażnioną, gdy oznajmił jej, że nie zamierza wykorzystywać sytuacji. Nie sprawiała wrażenia zachwyconej jego rycerskością. I miała rację, mówiąc, że większość mężczyzn na jego miejscu nie pozwoliłaby jej pójść

samej do łóżka. Przebywanie przy niezamkniętych na klucz drzwiach dzielących ich pokoje było dla niego trudnym testem siły woli.

– Dlaczego ci na tym zależy? – zapytał.

– Bo lubię cię, a wiem, że mnie nie akceptujesz – odparła.

– Dlaczego ma dla ciebie znaczenie, co o tobie myślę? – Logan nie wierzył własnym uszom.

– Niewiele osób mnie nie lubi. Zawsze miałam dar zjednywania sobie ludzi.

– Czy nie zdajesz sobie sprawy, jak śmiesznie to brzmi, jeśli mówisz, że chcesz, żebym cię polubił, a na każdym kroku zachowujesz się prowokacyjnie i nieznośnie?

– Ja tylko reaguję na twoje szyderstwa. – Rzuciła mu niechętne spojrzenie. – Możesz to nazwać samoobroną.

– Może wobec tego powinniśmy ogłosić rozejm?

– I przestaniesz się mną interesować, bo stosunki między nami staną się nudne? – W zielonych oczach Scarlett pojawiły się znajome błyski. – Przecież przynamniej w połowie przyczyną tego, że cię pociągam, jest fakt, że stanowią dla ciebie zagadkę.

– Jesteś pewna, że mnie pociągasz?

W odpowiedzi poczuł jej rękę wędrującą po swoim udzie. Napiął mięśnie. Scarlett uśmiechnęła się zaczepnie. Wyraźnie testowała, jak daleko może się posunąć.

– Gdybyś znał wszystkie moje sekrety, uznałbyś mnie za osobę śmiertelnie nudną.

Do diabła z opanowaniem i samokontrolą. Żaden mężczyzna nie zniósłby takich prowokacji. Logan pochylił się i nakrył wargami jej usta w powolnym zmysłowym pocałunku. Jęknęła. Przerwał pocałunek i wsunął

ręce pod jej pośladki, by położyć ją na plecach, przyciskając własnym ciężarem do kanapy.

– W porządku? – zapytał, widząc, że lekko się skrzywiła. Odgarnął jej włosy z twarzy i popatrzył na ślad po uderzeniu. – Jeśli cię boli, przerwijmy to.

– Nie przejmuj się – odrzekła.

– Jesteś lekko opuchnięta. – Logan nie wydawał się przekonany.

– Nic mi nie jest. Zamknij się i pocałuj mnie.

Choć bez reszty mu się poddała, nie zamierzał robić szybko tego, co od tygodni sobie wyobrażał. Chciał poznać każdy centymetr jej ciała, smakować każde westchnienie, rozkoszować się jej oddaniem. Składał delikatne pocałunki na jej rozchyłonych wargach, a ona mruzczała zachęcająco.

Przygnieciona jego ciężarem nie miała możliwości, by wykonywać prowokacyjne ruchy, które mogłyby doprowadzić go do szaleństwa, ale ręce miała wolne i umiejętnie to wykorzystywała.

Zmierzwiała mu włosy i przesunęła palce wzdłuż kręgosłupa, po czym szybkim ruchem wyjęła mu koszulę ze spodni. Podniecony zetknięciem ich ciał Logan dalej ją całował. Scarlett zsunęła dłonie na jego pośladki, wpijając w nie paznokcie. Poczuł, jak oblewa go fala gorąca. Przesuwał językiem po jej zębach, twarz ujął w dłonie. Zorientował się, że Scarlett się uśmiecha. Gdy pocałował czubek jej nosa, westchnęła przeciągle.

– Dlaczego jesteś taka niecierpliwa? – drażnił się z nią, skubiąc zębami jej dolną wargę.

– Bo pięć lat gry wstępnej to za dużo.

– Pięć lat? – Omijając szczękę, muskał jej skórę koło ucha, wdychał zapach będący mieszanką świeżych perfum i woni pozostałej po niedawnym stresie. – To właśnie robiliśmy przez ten cały czas? – zdziwił się.

– Oczywiście. Naprawdę myślisz, że nasza wzajemna animozja nie wynikała z frustracji spowodowanej skumulowaną energią seksualną?

Logan wiedział, jak to było z jego strony, ale zaskoczyło go, że powiedziała to o sobie.

– Chcesz powiedzieć, że przez cały ten czas mnie pragnęłaś? – zapytał i jęknął, gdy Scarlett udało się uwolnić spod niego lewą nogę i zgiąć ją w kolanie, tak że mogła przesunąć jego biodra, by ułożyły się między jej udami.

– Oczywiście – odrzekła.

Wierzył tym słowom, bo ilekroć się dotykali, wytwarzała się między nimi niebezpieczna chemia. Czy dlatego wątpił i drwił z niej przez te lata? Drwił, bo podejrzewał, że gdyby porozmawiali z sobą przyjaźnie, mógłby sobie uświadomić, że oszalał na jej punkcie? Wszystkie jej wady nagle stały się nieważne. Wszystkie jego wątpliwości wydały mu się paranoją.

– Kochaj się ze mną, Logan – poprosiła, gdy milczenie przeciągało się zbyt długo. – Nie każ mi dłużej czekać.

– Niczego bardziej nie pragnę – wyznał – ale się nie spieszymy.

– Nie spieszymy? – Nie wyglądała na szczęśliwą.

– Tak, nie spieszymy – potwierdził. – Jesteś warta tego, żeby się tobą delectować. – Dotknął jej warg i wycisnął na nich delikatny pocałunek. – Przed nami cała noc.

Scarlett pozwoliła przejąć inicjatywę Loganowi. Ból między udami nie zmniejszył się, ale i nie nasilił, gdy wymieniali kolejne pocałunki. Mgła pożądania rozproszyła się, pozwalając jej cieszyć się dotykiem jego silnego

ciała przytulonego do niej i subtelnym zapachem wody kolońskiej, której użył przed ich spotkaniem. Starła się rozluźnić mięśnie, zignorować głód, który w niej wzbierał. Logan ma rację. Czekali tak długo. Po co teraz się spieszyć?

Żaden mężczyzna nigdy nie działał na nią tak jak on, nie wyzwał w niej takich emocji. Czowała się hołubiona, doceniona, zrozumiana. Podniecenie, którego się spodziewała, gdy ich ciała się zetkną, było łagodzone potrzebą rozkoszowania się każdą sekundą, którą z sobą dzielili.

– Dlaczego się uśmiechasz? – zapytał Logan wędrując ustami wzdłuż jej powiek i nosa.

– Nigdy tak się nie całowałam na kanapie jak teraz – powiedziała.

– Nigdy? – Był wyraźnie zaskoczony. – Trudno mi w to uwierzyć.

– To prawda. Całowanie się to coś, co robisz ze swoim chłopakiem w salonie rodziców albo na tylnym siedzeniu samochodu.

– Wydaje mi się, że miałaś i jedno, i drugie.

– Nie byłam normalną nastolatką. Po pierwsze nie chodziłam regularnie do szkoły. Miałam nauczycieli i uczyłam się w przerwach między kręceniem filmów. Po drugie mój ówczesny chłopak lubił imprezowanie z przyjaciółmi i chodzenie do klubów. A nie tylko spędzanie czasu sam na sam ze swą dziewczyną.

Teraz, gdy powiedziała już „a”, mogła równie dobrze powiedzieć „b”.

– Zaczęliśmy się spotykać, kiedy mieliśmy po piętnaście lat – opowiadała.

Wtopiona w dziewczęce wyidealizowane marzenia o miłości cieszyła się rolą ukochanej nastolatki Ameryki, ale w życiu prywatnym wcale nie była tak romantyczna jak na użytek publiczny.

– Kiedy wyrzucono mnie z serialu, bo stałam się za bardzo seksowna i zaczęto mi proponować role uwodzicielek, próbowałam oczyścić swój wizerunek, deklarując zachowanie czystości aż do ślubu. – Armia paparazzich deptająca jej po piętach połknęła haczyk. Reagując jak normalny osiemnastolatek, Will ją rzucił.

– Jesteś dziewicą? – Logan skrywał rozbawienie pod maską zdumienia.

– Nie bądź śmieszny. – Żeby go ukarać za tę insynuację, poruszyła biodrami, pocierając nimi o jego penis. – Kiedy zerwaliśmy, stwierdziłam, że celibat wcale nie jest tak dobry, jak by się wydawało.

– Jest jeszcze coś, o czym powinienem wiedzieć?

– Jedna rewelacja dziennie niech ci wystarczy.

– W takim tempie zabraknie mi życia, żeby cię poznać – zauważył.

Scarlett opuściła powieki.

– Nigdy nie przyszłoby mi do głowy, że pozwolisz, aby trwało to tak długo. Na ogół jesteś niecierpliwy.

– Pewne rzeczy są warte tego, żeby na nie czekać. Zagadkowość nie była cechą Logana, ale Scarlett nie miała możliwości stawiania mu dalszych pytań. Jego usta bowiem wróciły do jej warg z taką intensywnością, że zorientowała się, iż nadszedł czas na poważniejszą grę.

Kiedy wkładała spodnium, nie przewidywała, że ręce Logana będą wędrować po jej krągłościach, ale teraz była zadowolona, że nie ma na sobie bielizny. Naga jak ją Pan

Bóg stworzył pod jaskraworóżową tkaniną, wiedziała, że palce Logana natychmiast odkryją jej sekret.

– Scarlett – jęknął, gdy jej sutki stwardniały pod dotykiem jego dłoni – co ty ze mną robisz?

Wygięła się, zbliżając szyję tak, by mógł jej dotykać wargami i językiem. Wędrował ustami wzdłuż obojczyka, pocałował ją w zagłębienie przy ramieniu, brodą dotykał krańca tkaniny, aż jego usta znalazły się w okolicy mostka i zagłębiły w rowku między piersiami. Zamek błyskawiczny przy spodniach poddał się jego palcom.

Scarlett wydała stłumiony okrzyk, gdy zimne powietrze owiało jej skórę, ale usta Logana już pieściły jej żebra, ogrzewając je oddechem. Zawładnęła nią fala pożądania, gdy skończył rozpinać górę i odsłonił jej brzuch.

Była coraz bardziej niecierpliwa, ale on nie chciał niczego przyspieszać, choć rozpaczliwie tego pragnęła. Teraz, zamiast całować jej usta i szyję, zajął się jej brzuchem, klatką piersiową i wrażliwym miejscem nad kością biodrową.

– Logan, są inne części ciała, które czekają, żebyś się nimi zainteresował – powiedziała, ciągnąc go za koszulę i ponaglając, by zwrócił uwagę na jej piersi.

– Naprawdę, już teraz? – Pocałował ją delikatnie. – A cóż to takiego może być?

– Moje piersi czują się osamotnione. – Ujęła je w dłonie i uniosła, pokazując mu je w całej ich bujnej okazałości.

– Są piękne. – Przejechał językiem wokół sutka. – Chciałem to zachować na później.

– Nie później, teraz – nalegała, gdy ją pieścił.

Nigdy sobie nie wyobrażała, że polecenie mu zrobienia tego, czego pragnęła, będzie tak fascynujące. Jęk wydobył się z jej ust, gdy Logan zaczął ssać jej sutek. Wsunęła palce w jego gęste włosy i zacisnęła je, a ocean rozkoszy wciągnął ją w swe głębiny.

– Jeszcze – powiedziała, gdy pochylił się nad jej drugą piersią. – Chcę jeszcze.

– Zaraz, zaraz.

Ale jej pożądanie nasilało się zbyt szybko. Chwyciła go za pasek od spodni.

– Pozbądź się tego.

Nie mogąc go ruszyć, wsunęła palce pod swoje spodnie, usiłując je ściągnąć. Liczyła, że Logan zrozumie aluzję i jej pomoże.

– Jeszcze nie.

Ale gdy chciał odsunąć jej dłoń, chwyciła go za rękę i poprowadziła ją między uda.

– Tak. – Rozszerzyła nogi jeszcze bardziej, by zachęcić go do dalszej penetracji. Została nagrodzona, gdy wsunął palec w jej wilgotną pochwę. – Właśnie to.

Odrzuciła w tył głowę, zamknęła oczy i skupiła się na ruchach języka Logana wokół jej sutków i palcach zagłębiających się w jej intymność. Czowała, jak napinają mu się mięśnie i wiedziała, że to, co miał nadzieję przedłużyć, biegło własnym tempem, nabierając impetu w miarę, jak przybliżało ich do ostatecznego celu.

Jej ciało wyprężyło się z rozkoszy. Na ustach błąkał się uśmiech, gdy wargi Logana znowu rozpoczęły wędrówkę. Tym razem nie zatrzymały się na podbrzuszu, lecz zdążyły w powolnym tempie do miejsca, w którym rozgorzał w niej płomień.

Logan zdjął z niej spodnie. Krew uderzyła mu do głowy, sprawiając, że obraz stał się nieostry. Zamrugnął powiekami, rozpaczliwie starając się skoncentrować na cudownym ciele Scarlett, które powoli odsłaniał: pełnych

piersiach, szczupłej talii, płaskim brzuchu, wystających kościach biodrowych i długich nogach. Była samą doskonałością. I była cała jego.

Cisnął spodnie na podłogę, umieścił się między jej udami i wsunął dłonie pod pośladki. Scarlett otworzyła szeroko oczy, gdy poczuła jego język. Jeszcze chwilę wcześniej domagała się tego, teraz roztopiała się pod wpływem tego intymnego pocałunku. Chwyliła kurczowo jego koszulę, jakby chciała rozerwać ją na kawałki.

Logan otworzył oczy i obserwował jej reakcje. Gdy zauważył, że jest bliska punktu kulminacyjnego, jej ciało znieruchomiało, a z ust wypłynęło jego imię.

Po chwili wróciła do rzeczywistości. Logan usiadł i zdjął ubranie, po czym wyjął z kieszeni prezerwatywę. Widok rozchylonych ud Scarlett i wyciągniętych zapraszająco ramion zniweczył wszelką nadzieję na przeciąganie w czasie pieszczot. Położył się, ale uniósł nieco biodra, aż jego napięty penis znalazł się u jej wejścia. Scarlett otoczyła ramionami jego szyję, mierzwiąc mu delikatnie włosy.

– Chcę cię poczuć w sobie – szepnęła.

Pochylił głowę i całował delikatnie i z czułością jej wargi.– Kiedy ich języki się spotkały, wsunął się w nią jednym gładkim ruchem i wydał z siebie jęk rozkoszy. Przycisnęła go do siebie, a ekstaza, która stała się ich udziałem, nie dała się zawrzeć w słowach.

– Niewiarygodne – szepnął on.

– Cudowne – szepnęła ona.

Poruszanie się w niej było najbardziej niewyobrażalną rzeczą, jakiej dane mu było doświadczyć. W jakiś intuicyjny sposób Scarlett wiedziała, jak przesunąć biodra, by osiągnąć idealne tarcie. Uprawianie seksu na kanapie może nie było najwygodniejsze, ale nie przeszkadzało im brak

miejsca. Dawali sobie rozkosz pieściami ust i rąk, czyniąc tę chwilę jedyną w swoim rodzaju.

Logan nigdy nie przypuszczał, że może doznać tak silnego zespolenia z jakąkolwiek kobietą, a tym bardziej z taką, która od pięciu lat go drażniła i prowokowała. Może Scarlett ma rację, może to była po prostu frustracja wywołana pożądaniem.

Z chwilą, gdy ją zaspokoją, staną się dla siebie bardziej przyjaźni i pójdą każde swoją drogą.

Jednak myśl, że może nie spędzić z nią następnej nocy, była dla niego bolesna. Całował ją gorąco, przeczuwając, że pożądania, które do niej czuł, nie zdoła w pełni zaspokoić. Co się z nim stanie, jeśli ona nadal będzie go doprowadzała do szaleństwa?

Przyspieszył, teraz już nad sobą nie panował. Scarlett dostosowała się do jego rytmu i razem zmierzali do finału. Gdy zaczęła szczytować, otworzyła oczy i ich spojrzenia się spotkały. Uśmiech, który wykwitł na jej wargach, trafił wprost w jego serce. Nie był zmysłowy czy zachłanny, był rozziewającą szczery. Oferowała mu wejrzenie we własną duszę, a to napawało Logana optymizmem i nadzieją.

Ukrył twarz w jej szyi, ale ten obraz pozostał w jego pamięci, gdy poczuł, że jej ciało zaczyna drżeć. On również był bliski orgazmu. Mięśnie i nerwy pulsowały gorączkową energią, jeszcze jedno silne pchnięcie i przestał się wstrzymywać. Równocześnie osiągnęli szczyt i z ich piersi wydostał się okrzyk spełnienia.

Ich ciała drżały jeszcze, gdy przywarli do siebie i leżeli bez ruchu. Tylko palce Scarlett błędziły po jego kręgosłupie łagodnym ruchem.

– Daj mi sekundę, zaraz się podniosę – mruknął drżącym głosem.

Miał nadzieję, że Scarlett uzna, że to z powodu tej gimnastyki, którą właśnie zakończyli, jego głos brzmi tak niepewnie. Nie była w stanie się zorientować w głębi jego uczuć do niej, dopóki sam jakoś się z nimi nie upora.

– Nie spiesz się – powiedziała rozluźniona. – Przyjemnie jest czuć cię przy sobie.

Serce waliło mu tak, jakby chciało rozsadzić klatkę piersiową. Pocałował ją w policzek i kącik ust.

– Dlaczego się uśmiechasz? – zapytał.

Ujęła jego twarz i zmusiła, by spojrzał jej w oczy.

– Dobrze ci było? – zapytała.

– Jestem facetem – przypomniał jej. – To ja powinienem zadać takie pytanie.

– No to proszę.

– Dobrze ci było?

– Jak nigdy.

Zsunął się z niej i położył na wznak, uwięziwszy ją między sobą a oparciem kanapy.

– Tak jest lepiej – powiedział, naciągając narzutę na ich nagie ciała.

ROZDZIAŁ SIÓDMY

Nucąc ze szczęścia, Scarlett zanurzyła się w chłodnej wodzie swego prywatnego basenu usytuowanego na tym samym piętrze co apartament. Bardzo lubiła pływać i każdego dnia starała się spędzać w basenie co najmniej pół godziny. Tego ranka czuła wszystkie mięśnie.

Była mile zaskoczona, gdy obudziły ją delikatne pocałunki i wyczuwalna erekcja Logana. Gdyby miała się założyć, jak będzie się zachowywał w chłodnym świetle brzasku, postawiłaby duże pieniądze, że odezwie się w nim z powrotem jego niecierpliwa natura. I straciłaby wszystko co do centa.

Nie dość, że obudził się podniecony, to jeszcze w radosnym nastroju. I na dodatek był nadspodziewanie romantyczny. Dla kobiety, która przywykła do tego, że traktuje się ją trochę jak trofeum, propozycja zaparzenia kawy i wyciśnięcia soku z pomarańczy dawała nadzieję, że nie była dla Logana tylko zdobyczą.

Przez całe przedpołudnie chodziła jak uskrzydłona. Dopiero gdy udała się do biura, wróciła na ziemię.

Na biurku zastała scenariusz od Bobby'ego. Mimo że postanowiła nie jechać na casting, ogarnęło ją lekkie podniecenie. Nowe scenariusze oznaczają nowe możliwości, a tak mało ich miała w ciągu kilku ostatnich lat. Przeczytała scenariusz dwa razy. Był naprawdę dobry. Taki, o jakim od dawna marzyła. Właśnie kończyła, gdy rozległ się dzwonek komórki. Bobby.

– No i jak? – Jego głos brzmiał tak, jakby z góry znał odpowiedź. – Czyż nie jest jak dla ciebie?

– Nie wiem, czy jak dla mnie, ale to wspaniały scenariusz, zapowiadający doskonały serial. – Starła się nie okazywać nadmiernego entuzjazmu.

– A więc przyjedziesz?

– Naprawdę nie mogę. Teraz mieszkam w Las Vegas – odparła. – I prowadzę hotel. Nie mogę rzucić wszystkiego i polecieć do Los Angeles z powodu scenariusza. – Poza tym, dodała w duchu, nie ma gwarancji, że dostałabym tę rolę.

– Reżyser jest twoim starym przyjacielem – dodał Bobby. – To Chase Reynolds.

Do diabła. Był kiedyś doskonałym aktorem, a teraz jest znakomitym reżyserem.

– Nie daj się prosić, Scarlett. Skontaktuję się z tobą jeszcze w tym tygodniu.

Rozmowa urwała się, zanim Scarlett zdążyła zaprotestować. Zastanowiła się. Nie byłaby pierwszą aktorką mieszkającą poza Hollywood i pracującą w innym fachu. Ale co z Loganem? Teraz, gdy ich stosunki weszły w nową fazę, nie wyobrażała sobie życia z dala od niego. Wcześniej nigdy się nie zdarzało, by jakiś mężczyzna stanął jej na drodze do kariery. Ale utrzymanie przy sobie Logana Wolfe'a warte było niewielkiego poświęcenia.

Tyle że to mogłaby być wspaniała rola, która nadałaby nowy rozpęd jej karierze. Ale czy chciała tej kariery?

Opuściła biuro. Przejęta scenariuszem niemal zapomniała o innym czekającym ją problemie, z którym musiała się zmierzyć, a mianowicie obwieszczeniem Violet i Harper, że Tiberius zgromadził notatki dotyczące ich rodziny. I że te notatki właśnie zostały skradzione.

Idąc łącznikiem do Fontaine Chic, by spotkać się z Violet, zadzwoniła do Madison.

– Przepraszam, że mówię ci o tym w ostatniej chwili, ale muszę odwołać nasze wieczorne spotkanie. Wspominałaś coś o imprezie, którą organizuje jeden z twoich znajomych?

– Trent zaprosił paru przyjaciół – odparła dziewczyna.

– No to idź. Ciężko pracowałaś cały tydzień. Należy ci się trochę rozrywki.

Pogrążona w myślach o Loganie nawet nie zauważyła, że minęła Violet. Siostra chwyciła ją za rękę.

– Byłaś daleko stąd – zauważyła z chytrym uśmieszkiem. – Myślałaś o kimś szczególnym?

– Nic podobnego – zaprotestowała Scarlett, ale zaczerwieniła się po nasadę włosów.

– Bardzo boli? – Violet spojrzała na jej opuchniętą brodę.

– Przeżyję. Ale właśnie z powodu tego incydentu chcę z tobą pomówić. Chodźmy do baru.

Usiadły przy stoliku w rogu i zamówiły wodę mineralną z cytryną i oliwki.

– Mówiłam ci już, że Tiberius zostawił mi swoje akta – zaczęła Scarlett.

– Tak. Przejrzałaś je? – Oczy Violet rozbłysły. – Jakie są te brudne sprawki, o których nie wiemy?

– Nie miałam czasu przejrzeć wszystkiego. Były tam notki o naszym ojcu i o tobie, o Harper i o mnie.

– Wyobrażam sobie, co wygrzebał na temat Rossa. – W przeciwieństwie do Scarlett Violet zawsze wiedziała, że jest

pozamałżeńskim dzieckiem Rossa Fontaine'a. Nie utrzymywała z nim kontaktów i fakt, że jej nie uznał, znosiła bardzo ciężko.

– Niemało – potwierdziła Scarlett. – Ale nic, co by go specjalnie obciążało. To znaczy wszyscy wiemy, że był kobieciarzem, ale Tiberiusa interesowało bardziej to, jak zarządzał firmą. I te akta zostały w nocy skradzione.

– Czego złodziej mógł szukać? – zdziwiła się Violet.

– Nie jestem pewna. Wziął też inne materiały. Niektóre nie mają z nami nic wspólnego. Tiberius obserwował swojego szwagra.

– Tiberius nienawidził Prestona za sposób, w jaki traktował jego siostrę. Obwinił go o jej śmierć.

– Coś podobnego. – Puls Scarlett przyspieszył.

– Priorytetem Prestona była firma, którą przejął po śmierci teścia. Kiepski był z niego ojciec i mąż. Na nieszczęście Fiona Stone uwielbiała męża i nie mogła pogodzić się z jego obojętnością. Sięgnęła po narkotyki oraz alkohol i zmarła na skutek przedawkowania, gdy J.T. miał dwanaście lat.

J.T. Stone, siostrzeniec Tiberiusa, prowadził interesy rodzinne w Las Vegas. Ten przystojny zagadkowy człowiek nie utrzymywał stosunków towarzyskich z siostrami Fontaine.

– Jakie to straszne tak wcześnie stracić matkę – westchnęła Scarlett. – A wracając do zbiorów Tiberiusa, facet ukradł także te materiały, które dotyczyły nas wszystkich. – Zauważyła, że Violet wcale nie była zaskoczona. – Wiedziałaś, że je ma?

– Podejrzewałam. Coś interesującego?

– Cała masa na mój temat z czasów hollywoodzkich. Twoja dokumentacja była najskromniejsza. Ale wśród ukradzionych akt były też materiały dotyczące matki Harper. – Zamilkła na chwilę.

– Ale mówiłaś, że nie było w nich nic ciekawego. Scarlett znów się zawahała. Wiedziała, że może ufać siostrze, ale nie chciała zirytować Harper, że wydała jej tajemnicę. O ile to w ogóle jest tajemnica.

Może Harper wie. Może dziadek wie. Może tylko ona i Violet nie miały o niczym pojęcia. Jednak taki scenariusz wydawał się jej mało prawdopodobny. Rodzina zbyt wiele znaczyła dla Henry ego Fontaine'a. Scarlett nie była pewna, jak by zareagował, dowiedziawszy się, że Harper nie jest jego wnuczką.

– Scarlett, co ukrywasz? – spytała Violet.

– Chodzi o matkę Harper – odrzekła Scarlett. – To, co odkryłam w tych dokumentach, może przewrócić świat naszej siostry do góry nogami.

– Jeśli jest to aż tak złe, to wolę nic nie wiedzieć – oświadczyła Violet.

– Ale czy mam jej powiedzieć? Czy ty byś chciała wiedzieć?

– Nie jestem w skórze Harper – odrzekła Violet po chwili zastanowienia – ale chyba bym nie chciała. Może to naiwne, uważam jednak, że jeśli coś tak długo pozostawało w ukryciu, to nie powinno ujrzeć światła dziennego.

– Tak – zgodziła się Scarlett. – Ale co będzie, jeśli złodziej odkryje to co ja i ta informacja wycieknie? To byłoby straszne dla Harper.

– Nie mogę ci poradzić, co masz robić. Z jednej strony ona zasługuje na to, żeby znać prawdę...

Inni również. Na przykład dziadek. Ale Scarlett nie zniosłaby myśli, że to ona jako posłaniec złych wieści byłaby osobą, która zepsuje relację Harper z człowiekiem, którego podziwiała i uwielbiała.

– Z drugiej strony prawda może wszystko zniszczyć.

Logan wszedł do domu i zostawił teczkę na stoliku w holu. Rozluźnił krawat i udał się do kuchni po piwo. Większą część popołudnia spędził z nowym klientem, omawiając intratny kontrakt. Z puszką piwa w ręce skierował się do sypialni.

Chciał wziąć prysznic i się przebrać, a potem wrócić do magazynu Tiberiusa. Coś mu nie dawało spokoju w związku z kradzieżą akt.

– Wcześniej wróciłaś – zauważył, przystając na progu pokoju Madison.

– Scarlett dała mi wolny wieczór. – Dziewczyna podniosła głowę znad książki. – Miała coś pilnego do załatwienia. Zamierzasz znowu spędzić całą noc poza domem? – Uśmiechnęła się domyślnie.

– Co czytasz? – Logan zignorował jej pytanie.

– Scenariusz nowego serialu. Świetny. Jest w nim rola jak dla mnie.

– Skąd go masz?

– Wzięłam z biurka Scarlett. Oddam, zanim cokolwiek zauważy.

A więc Scarlett czyta scenariusze. I to nie byle jakie, ale takie, w których jest rola dla nastolatki. Chyba nie uważa, że kuszenie siedemnastolatki zawodem aktorskim to sposób na przekonanie jej do college'u? Czy sądzi, że skoro już zdobyła jego zaufanie, może teraz sama decydować o przyszłości Madison?

– Daj mi ten scenariusz – zażądał.

– Wiem, że powinnam jej powiedzieć, że chcę to przeczytać. – Madison wręczyła mu skoroszyt. – Przepróż ją w moim imieniu, kiedy go będziesz oddawał.

Logan kiwnął głową i poszedł do siebie. Wziął prysznic, przebrał się i ponownie wyruszył z domu. Położył scenariusz na siedzeniu pasażera.

Był zirytowany. Scarlett go zapewniała, że z Hollywood koniec, dlaczego więc zwraca sobie głowę scenariuszem?

Z esemesu od Scarlett dowiedział się, że po spotkaniu z Violet udaje się do swego biura, więc tam się skierował. Zastał ją przy biurku przed monitorem. Wyglądała pięknie w złocistej jedwabnej bluzce. Włosy ściągnęła w koński ogon, w uszach miała skromne kolczyki, a na szyi dobrany do nich wisiołek. Kobieta interesu w każdym calu.

– To ty – rzekła z uśmiechem. – Nie spodziewałam się tu ciebie.

Logan usiadł w fotelu i rzucił scenariusz na biurko.

– Skąd to masz? – zapytała przestraszona.

– Od Madison. Ale skąd ty go masz?

– Dostałam od zaprzyjaźnionego producenta.

– Niech zgadnę. Znasz nastolatkę, która będzie się idealnie nadawała do tego serialu.

– Skądże. Tak sobie pomyślałeś?

– A co innego miałbym pomyśleć?

– Że być może to mnie zaproponowano rolę. Dobrą rolę. Coś, do czego jestem wprost stworzona. – Scarlett przybrała defensywny ton.

– Wydawało mi się, że skończyłaś z Hollywood.

– Tak – odparła po chwili wahania. – Tak – powtórzyła już z większym przekonaniem. – Moje życie jest teraz w Las Vegas.

– Ale gdyby ta propozycja przyszła pięć lat temu i mogłabyś wybierać, to które życie byś wybrała? – spytał Logan. – Los Angeles, prawda?

– Dajmy spokój. – Machnęła ręką. – Te rozważania nie mają sensu. Teraz jestem tutaj i nie myślę o tym, co było pięć lat temu.

Logan odetchnął z ulgą. A więc nie zamierza opuścić Las Vegas...

– Zgoda, wyciągnąłem błędne wnioski. – Przyciągnął ją do siebie i pocałował. Myślał o niej przed zaśnięciem i budził się z myślą o niej. Zahipnotyzowała i oczarowała go bez reszty.

– Zamówię coś do zjedzenia do apartamentu – zaproponowała.

– Może później, teraz chciałbym przejrzeć materiały w magazynie.

– Nie ma ich tam. Rano przeniosłam wszystko do chronionego archiwum.

– Chciałbym, żebyś informowała mnie o swoich zamiarach.

– Po co? Są tam bezpieczne. Grady nie mógł się już doczekać, żeby zabrać się do pracy.

– Nie sądzę, żeby trzymanie ich było dobrym pomysłem – zauważył Logan. – Czy incydent z zeszłej nocy niczego cię nie nauczył? Tiberius był wyjątkowo luksusowo jak na właściciela bankrutującego kasyna.

– O czym ty mówisz? – zdziwiła się.

– A jak myślisz?

– Szantażował ludzi?

– I może dlatego zginął.

– Nawet jeśli tak, to ja nie zamierzam nikogo szantażować – oświadczyła.

– Ale to jeszcze nie znaczy, że ofiary Tiberiusa o tym wiedzą – zauważył.

– A więc skontaktuję się z prawnikiem i gdyby cokolwiek mi się stało, materiały Tiberiusa zostaną upublicznione.

– Ale zanim spotkasz się z tym adwokatem, będę przy tobie – oznajmił Logan. – Jeśli zajdzie potrzeba, to nawet przez dwadzieścia cztery godziny na dobę.

ROZDZIAŁ ÓSMY

Scarlett postanowiła zorganizować przyjęcie urodzinowe Madison nad basenem klubu nocnego w hotelu Fontaine Chic, mimo że Logan miał zastrzeżenia co do tego miejsca. Obiecała mu jednak, że dopilnuje, by młodzież bawiła się bezpiecznie i bez użycia alkoholu. Uczuliła też obsługę, że uczestnicy imprezy są niepełnoletni, a więc nie należy im serwować mocnych drinków. Miał być zimny bufet, tort urodzinowy, a potem chłopcy zostaliby odwiezieni do domów, a dziewczyny bawiłyby się dalej na piżamowym party.

Gdy zaczęli przybywać pierwsi goście, Scarlett stała w drzwiach klubu. Trent, wysoki i szczupły chłopak, z którym Madison spotykała się od dwóch tygodni, był kapitanem drużyny koszykówki w szkole i trzecim uczniem w klasie. Pod jego wpływem Madison zaczęła coraz częściej mówić o pójściu jesienią do college'u.

– Jest już Madison? – zapytał chłopiec.

– Je lunch z wujem. Lada chwila przyjdzie.

Obserwując gości, przypomniła sobie własne przyjęcie urodzinowe, a na nim rozwydrzony tłum bogatych bywalców klubów. Usiłowała sobie przypomnieć, kiedy ostatni raz widziała taką niewinną, dobrze wychowaną młodzież jak ta. Stopniowo nadchodziły kolejne osoby, ale bohaterki imprezy wciąż nie było.

Scarlett zastanawiała się, co też mogło ją zatrzymać. Przecież Logan wiedział, jaka jest przejęta tym przyjęciem, więc nie powinien przedłużać ich spotkania.

Właśnie miała do niego zadzwonić, gdy odezwał się sygnał jej komórki. Głos asystentki był o oktawę wyższy niż normalnie.

– Był tu Chase Reynolds – oznajmiła przejęta jak zadurzona nastolatka, choć starała się zachować profesjonalny ton.

Scarlett uśmiechnęła się do siebie. Liczący prawie metr dziewięćdziesiąt wzrostu bohater filmów akcji, który przerzucił się na reżyserię, mógł wprawić w podniecenie nawet najbardziej zblazowane gwiazdki Hollywood, a co dopiero Sandy.

– Był? – zdziwiła się. – To znaczy, że już go nie ma? Dokąd się udał?

– Logan i Madison wstąpili po ciebie do biura, a on wyszedł z nimi – usłyszała.

– Był z nim ktoś jeszcze? – Scarlett poczuła ucisk w żołądku.

– Starszy mężczyzna. Łysawy. Bobby jakiś tam.

– Bobby McDermott – domyśliła się. – Mówili, dokąd idą?

– Poszukać ciebie – odparła asystentka.

Przez głowę Scarlett przebiegło kilka niegodnych dąmy przekleństw. Powinna była wiedzieć, że unikanie telefonów Bobby'ego to zły pomysł, ale myślała, że się zorientował, że naprawdę nie jest zainteresowana propozycją i da jej spokój.

Zdenerwowała się. Bobby i Chase nie mogli wybrać bardziej niefortunnego momentu na przyjazd. W ciągu ostatnich dwóch tygodni jej relacje z Loganem przybrały nową formę, ale on jeszcze jej w pełni nie ufał. Jeśli pomyśli, że skłamała, mówiąc, że nie zamierza wracać do aktorstwa, wszystko między nimi może się popsuć.

– Dziękuję, że mnie uprzedziłaś – rzuciła do Sandy.

Wyobraziła sobie, jak Bobby wyjaśnia Loganowi motywę swego przyjazdu i szczegóły serialu, który zamierza kręcić. I jak bardzo

rozczarowany jest Logan. Oczywiście będzie podejrzewał, że skłamała, mówiąc, że nie jest zainteresowana rolą.

Zaczęła już panikować, gdy zobaczyła Madison wysiadającą z windy, wpatrzoną w przystojną twarz Chase'a. Potem przeniosła spojrzenie na swego prawdziwego bohatera i serce w niej zamarło.

Logan wyglądał, jakby wyruszał na wyprawę wojenną z zamiarem unicestwienia przeciwnika.

– Cześć, co tu robisz? – zwróciła się do Bobby'ego, odwracając wzrok od Logana.

Dwadzieścia lat aktorstwa nie wystarczyło, by zachować obojętny ton, ale tylko Logan zdawał się to zauważać.

– Cóż, nie przyszła góra do Mahometa... – Bobby zawiesił głos. – Wyglądasz bajecznie, jak zwykle – dodał i pocałował ją w policzek.

– Witaj, Chase. Miło cię znowu widzieć – zwróciła się do drugiego mężczyzny.

Ten objął ją przyjaźnie.

– Bobby ma rację, świetnie wyglądasz – zauważył.

– Las Vegas mi służy. – Tę uwagę uczyniła pod adresem Logana, ale jego oczy były twarde i beznamiętne. – Widzę, że poznałeś już Logana Wolfe'a i jego siostrzenicę, Madison.

– Tak – odrzekł Bobby. – Powiedziała, że obchodzi dzisiaj osiemnaste urodziny i że zorganizowałaś dla niej przyjęcie.

– Tak, wszyscy czekają na nią w klubie. – Scarlett nie była pewna, czy Madison ją usłyszała, bo uwagę skupiała na Chasie. – Nie powinnaś pozwolić im czekać – rzuciła w jej stronę.

– Ja też pójdę – włączył się Chase. – Słyszałem, że Caprice to fantastyczny klub.

– Jest świetny. – Madison chwyciła go za ramię i poprowadziła w kierunku basenu.

– Piękna dziewczyna – zauważył Bobby. – Powiedziała mi, że jest aktorką.

– Nie tego chcą jej rodzice – odrzekła Scarlett.

– Wydaje się zdeterminowana. Wiesz, mogłaby grać córkę naszej bohaterki – zaśmiał się Bobby.

– Och, błagam, nawet jej tego nie mów. – Scarlett chwyciła go za rękę. – Robię, co mogę, żeby namówić ją na college. Jeśli pojedzie do Hollywood, a jej wuj pomyśli, że maczałam w tym palce, zabije mnie.

– Jeśli to dla ciebie takie ważne, nic nie powiem.

– Dzięki.

Rzuciła okiem w stronę basenu, gdzie Chase stał w otoczeniu kilku nastolatków. Żeby był nie wiem jak przystojny i atrakcyjny, jej uwaga skupiła się wyłącznie na Loganie, który właśnie rozmawiał z jednym ze swoich pracowników. Miał równie charyzmatyczną moc przyciągania jak gwiazdor filmowy, ale był zbyt poważny, by roztaczać wokół blask. Jego spojrzenie, gdy na nią popatrzył, wróżyło długą rozmowę.

– Chase mi powiedział, że będziecie kręcić serial telewizyjny – oznajmił Logan, podchodząc do niej.

– Hm... – Scarlett lekko zachwiała się, jakby nagle straciła równowagę. – To niezupełnie prawda.

– Nie? A więc jaka jest prawda?

– Mówiłam już Bobby'emu, że nic z tego. – Rzuciła producentowi przepaszające spojrzenie.

– Jeśli to nieprawda, to po co przyjechali?

– Żeby namówić Scarlett do zmiany decyzji – wtrącił Chase. – Ta rola jest jakby napisana z myślą o niej.

– Nigdzie nie pojedę – oświadczyła Scarlett. – Moje życie jest tutaj. Kocham to, co robię.

– Ale jesteś aktorką – przekonywał Bobby. – I to cholernie dobrze.

– Uwzięliście się na mnie czy co? – Chwyła pod rękę Chase'a i Bobby'ego i skierowała ich ku drzwiom. – Zobaczymy się później.

Chciała się wytłumaczyć Loganowi, ale nagle poczuła, jak obejmują ją za szyję szczupłe ramiona.

– Jesteś najlepsza. Nie mogę uwierzyć, że Chase Reynolds zechciał poznać moich przyjaciół. On jest cudowny. Nie miałam pojęcia, że kiedyś chodziliście z sobą.

Scarlett wyzwoliła się z objęć Madison i zerknęła na Logana. Właśnie do kogoś esemesował. Może nie słyszał, co powiedziała jego siostrzenica.

– Tak, ale to było dawno temu – przyznała. – A teraz mam nadzieję, że reszta dnia cię nie rozczaruje.

– Bez obaw. Jest cudownie. Tak się cieszę, że wuj Logan pozwolił mi spędzić z tobą lato.

– Możesz okazać mu wdzięczność, zapisując się jesienią do college'u.

– Scarlett poklepała dziewczynę po ramieniu. – Przyjadę po ciebie koło piątej, żeby cię zabrać do Richesse – zawołała jeszcze, gdy Madison pobiegła z powrotem do gości. – Możesz już przestać patrzeć na mnie z taką złością – zwróciła się do Logana. – Niezależnie od tego jak dobra jest ta rola, ja jej nie wezmę.

– Uważasz, że to dobra decyzja? – spytał. – Skoro tych dwóch pofatygowało się taki kawał drogi, żeby spotkać się z tobą osobiście, to naprawdę chcą z tobą pracować. Może popełniasz błąd, odmawiając?

– Chyba bardzo chcesz się mnie pozbyć – zauważyła. – O co chodzi, Logan? Boisz się, że się zbyt przyzwyczaisz do mojej obecności?

Tą uwagą trafiła niemal w dziesiątkę, ale Logan spędził z nią ostatnio dostatecznie dużo czasu, by zauważyć, że stara się ukryć niepewność. Chwyił ją za rękę i pociągnął do wyjścia.

– Już się przyzwyczailem – powiedział.

– To dlaczego...?

– Co mam ci powiedzieć? Że nie chcę, żebyś wyjechała?

– Byłoby miło – przyznała.

Wyglądała na zdecydowaną i zarazem pełną nadziei. Czy naprawdę nie zorientowała się, jak bardzo jest mu bliska? Jak to możliwe po zaledwie kilku wspólnych wieczorach? Jedna noc ze Scarlett zmieniła jego życie. Pragnął jej tak bardzo, jak nikogo dotąd.

– Nie mogę ci tego powiedzieć.

Nie chciał w żaden sposób wpływać na jej życie. To, co zrodziło się między nimi, nie jest ani poważne, ani decydujące dla ich przyszłości. Po prostu zaspokajali pożądanie. Ale co będzie, jeśli nie zdoła przestać o niej myśleć? Albo jeśli będzie za nią tęsknił, gdy nie znajdzie jej w pobliżu? Gdy Scarlett wróci do Los Angeles, nie będzie miał już pretekstu do wizyt w Fontaine Richesse. Zajmie się biznesem, zamiast zachowywać się jak zadurzony smarkacz.

– Dlaczego nie? – zapytała.

– Bo musisz sama podjąć decyzję co do swojej przyszłości – odparł i natychmiast pożałował swoich słów. Czy nie stracił już jednej kobiety przez to, że duma nie pozwoliła mu poprosić jej, by została?

– Może potrzebuję od ciebie jakiegoś bodźca. Myślałam, że coś się między nami wydarzyło. Czyżbym się myliła? – Odrzuciła w tył głowę i wyszła.

Podążył za nią.

– Przykro mi, ale nie mogę dać ci tego, czego potrzebujesz – odparł. – Jeśli postanowisz zostać w Vegas ze względu na to, co zaszło między nami, to jakie są twoje oczekiwania co do przyszłości?

– Nie wiem. – Popatrzyła na niego czujnie. – Co chcesz mi powiedzieć?

– Bardzo się różnimy. Wciąż się kłócimy. Uważasz, że coś może z tego wyjść?

– Ty najwyraźniej tak nie uważasz.

Ostry ton Scarlett wskazywał, że nie myślała w kategoriach kilku tygodni czy nawet miesięcy. Logan stał się czujny. Niezależnie od tego, czego każde z nich pragnęło, ich osobowości nieustannie się ścierały. A jeśli namiętność osłabnie, to czy nie zostanie już tylko długa lista pretensji? Scarlett za bardzo mu się podobała, by kończyć ich relację wrogością.

– Opowiedz mi o tej roli, którą ci proponują faceci z Hollywood – poprosił.

– Nie wiem, dlaczego uparli się właśnie na mnie – odrzekła. Gdyby mówiła to inna kobieta można by pomyśleć, że doprasza się o komplementy, ale Scarlett była świadoma własnej urody i talentu. – Mogę wymienić tuzin innych aktorek, które byłby równie dobre albo i lepsze.

– Może odrzuciły tę rolę – zauważył Logan.

– Mnie pierwszej ją zaproponowali.

– Z tego, co mówiłaś, odniosłem wrażenie, że rzuciłaś karierę w Hollywood.

– Można to tak określić – westchnęła – ale Bobby'emu trudno jest odmówić.

– Zależy, na ile byłaś szczerą.

– Naprawdę myślisz, że zrezygnowałabym ze swojego obecnego życia? Tutaj mam rodzinę, pracę, którą lubię. I są rzeczy, które... stały się bardzo ekscytujące.

– Jakie? – Chwyił ją za rękę i zatrzymał. Chętnie by usłyszał, co Scarlett do niego czuje.

– Niewyjaśniona śmierć Tiberiusa – odrzekła po namyśle. – Jego akta. Napad na mnie.

Wszystko to, co świadczy o tym, że jest w niebezpieczeństwie. Może w tej sytuacji powrót do Hollywood nie jest takim złym pomysłem.

– To są dobre powody, żeby opuścić Vegas i przyjąć rolę – stwierdził Logan.

– Dlaczego to dla ciebie tak cholernie ważne, żebym przyjęła propozycję Bobby'ego? – Spojrzała na niego bacznie.

Bo musi się przygotować na wypadek, gdyby miała go opuścić.

– Masz talent do ściągania kłopotów. Ja chcę tylko wiedzieć, kiedy moje życie wróci do normalności – odparł.

Była wściekła. Jak Logan może tak błędnie interpretować sytuację, która między nimi zaistniała? Oczywiście nie jest łatwo odkryć pod twardą powłoką opiekuńczego mężczyznę, ale myślała, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni coś się między nimi zaczęło.

Logan nigdy nie był czuły ani romantyczny, ale z takimi facetami potrafiła się uporać w jednej chwili. On jednak był trudnym przeciwnikiem, a przez to wydawał się fascynujący. Mogłaby spędzić z nim życie i nigdy się

nie nudzić. Zaraz, zaraz, kiedy to zaczęła myśleć w kategoriach spędzenia z nim życia?

Pamiętała, że w pierwszej chwili sprawił na niej wrażenie trudnego. Czy naprawdę chciałaby przez całe życie mieć u swego boku krnąbrnego faceta? Odpowiedź brzmiała „tak”, jeśli tym facetem byłby Logan.

Był jedynym mężczyzną, którym nie byłaby w stanie manipulować, a to znaczy, że przy nim musiałaby być sobą, zamiast grać. Dawało jej to poczucie swobody, ale równocześnie przerażało. Odkrywając przed nim swoje wady i słabości, stwarzałyby mu okazję do wykorzystania tego przeciwko niej. Ale czy Logan by to zrobił?

Oskarżała go o brak zaufania, ale sama nie była lepsza. Na palcach jednej ręki mogła policzyć osoby, którym ufała. Przede wszystkim matka. Następnie obie siostry. Na czwartym miejscu... Zastanowiła się. Czy może zaliczyć Logana do swoich sprzymierzeńców?

Podeszła do baru, gdzie czekał na nią Bobby.

– Przejdźmy do naszych spraw – zaczął bez ogródek. – Znam cię, masz ochotę na tę rolę. Przyjedź do Los Angeles i spróbuj.

– Naprawdę doceniam to, co dla mnie robisz, ale nie jestem zainteresowana – odparła. – Tu jest moje życie. Życie, które naprawdę kocham.

– A gdybyśmy nakręcili twoje sceny jednego dnia? Nie musiałabyś przenosić się do Hollywood na stałe, tylko dojeżdżać. Masz chyba tam jeszcze dom?

Scarlett kupiła dom przy plaży w Malibu, gdy skończyła osiemnaście lat. Zatrzymała go pod pretekstem lokaty kapitału, ale w istocie kochała wybrzeże kalifornijskie i pragnęła mieć tam azyl na wypadek, gdyby zechciała uciec od zgiełku i blichtru Las Vegas.

A może trzymała ten dom jako rezerwę? Może Logan ma rację, mówiąc, że ona traktuje pobyt w Las Vegas jako tymczasowy, jako przerwę w karierze aktorskiej? Może więc oszukuje samą siebie?

– Minęło siedem lat od czasu, kiedy okazjonalnie kręciłam jakąś reklamę – przypomniała mu.

– Odrzucałaś wszystkie propozycje.

– Bo nie wystarczało mi eksponowanie ładnej buzi i seksownego ciała.

– A więc teraz masz szansę – przekonywał Bobby. – Przyjedziesz na zdjęcia próbne?

Czy gdyby Logan ją poprosił, by została w Vegas, dałaby się skusić namowom Bobby'ego? Nigdy żaden mężczyzna nie wpływał na jej decyzje. Dlaczego teraz bierze to pod uwagę?

– Porozmawiam z siostrami – zdecydowała. – Jutro dam ci znać.

– A więc do zobaczenia.

Po zawiezieniu Madison i jej przyjaciółek do hotelu Scarlett zorganizowała szybką kolację z siostrami w swoim apartamencie.

– Mam propozycję roli w serialu telewizyjnym – oznajmiła, gdy siadły przy sałatce z łososiem i kieliszku białego wina.

– Myślałam, że skończyłaś z aktorstwem – zauważyła Harper.

– Interesująca jest ta rola? – spytała Violet.

– Najlepsza, jaką kiedykolwiek miałam.

– Główna?

– Nie, drugoplanowa, ale postać jest złożona i ciekawa. Pięć lat temu, nawet dwa, nie wahałabym się ani chwili.

– A teraz? Co się zmieniło? – nalegała Violet.

– Teraz prowadzę hotel i mam siostry. Nie chcę żyć z dala od was.

– Mówiłaś Loganowi, że myślisz o powrocie do Los Angeles? – ciągnęła Violet.

– Loganowi? A czemu miałyby mu mówić? – zdziwiła się Harper.

– Bo oni się spotykają. Ty naprawdę nie zauważasz niczego poza twoim hotelem? – zapytała Violet.

– To coś poważnego? – zainteresowała się Harper.

– Sama nie wiem. – Scarlett się zawahała. – On jest bardzo ostrożny, jeśli chodzi o uczucia.

– Ostrożny? To niezdojta twierdza. Niczego nie zauważyłam – przyznała Harper. – A wy dwoje jesteście jak ogień i woda.

– A ta cała wrogość między wami to tylko ukrywana namiętność – wyjaśniła Violet.

– Namiętność? – powtórzyła Harper. – Nic z tego nie rozumiem. To coś poważnego?

– On mnie namawia, żebym przyjęła tę rolę – oznajmiła Scarlett. – Więc myślę, że raczej nie.

– Może wie, że aktorstwo jest dla ciebie bardzo ważne i chce, żebyś była szczęśliwa – zasugerowała Harper.

– Ale mówiłam mu, że skończyłam z aktorstwem. W każdym razie myślałam, że skończyłam. Nawet w reklamach nie występuję – ciągnęła. – Trzy razy powiedziałam już Bobby'emu, że nie przyjmę tej roli, ale teraz, kiedy i Logan mnie namawia, zastanawiam się, dlaczego się waham.

– No to dlaczego się wahasz? – spytała Harper.

– Bo Loganowi nie podoba się moja dawna kariera, a ja nie chcę psuć naszego układu. Ale dziś zachowywał się tak, jakby między nami nic nie zaszło. Zaczynam dochodzić do wniosku, że wymyśliłam sobie ten nasz związek, bo oszalałam na jego punkcie.

– Naprawdę? – Violet była zaskoczona tym wyznaniem. – Jest aż tak źle?

– To się może skończyć moim złamanym sercem. – Scarlett westchnęła. – Może powinnam pojechać do Los Angeles i wrócić do aktorstwa.

– Będzie nam cię brakowało – stwierdziły zgodnie obie siostry.

– Założę się, że i Logan będzie za tobą tęsknić – dodała Violet. – Może cię tam Wysyła, bo się boi, że gdyby cię stracił, będzie to dla niego zbyt bolesne.

– Logan Wolfe nie boi się niczego – odparła Scarlett, choć słowa siostry zabrzmiały słodko. – A już najmniej tego, że mnie straci.

– Każdy się czegoś boi – stwierdziła Harper. – Musisz tylko zastanowić się, czy bardziej boi się tego, że zostaniesz przy nim, czy tego, że wyjedziesz.

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY

Logan miotał się po pokoju, świadomy, że zachowuje się jak lew w klatce. Spoglądał co chwilę w stronę okna, lecz na podjeździe wciąż nie było czerwonego kabrioletu Scarlett. Po raz dziesiąty w ciągu pół godziny spojrzął na zegarek. Dwadzieścia trzy po dwunastej. Madison od prawie dwóch godzin powinna być w domu.

A jeśli coś się jej przytrafiło...

Jakiś samochód skręcił w stronę podjazdu, ale nie było to auto Scarlett. Gdy podjechał bliżej, Logan dostrzegł siostrzenicę na siedzeniu pasażera, a za kierownicą rozpoznał asystentkę Scarlett.

Wyszedł przed dom.

– Cześć, wujku. – Madison wysiadła z samochodu z torbą z rzeczami, które wzięła na noc, i pomachała do Sandy. Przeciągnęła się i ziewnęła z teatralną przesadą. – Co za impreza. W życiu się tak dobrze nie bawiłam. — Pocałowała go w policzek. – Jeszcze raz dziękuję, że pozwoliłeś Scarlett urządzić mi urodziny.

– Gdzie ona jest? Miała cię odwiedzić.

– Umówiła się na śniadanie z Bobbym i Chase'em, więc poprosiła Sandy, żeby mnie odwiozła. Masz coś przeciwko temu? Sandy skończyła trzydzieści pięć lat i jeszcze nigdy nie dostała mandatu. Przez całą drogę ani razu nie przekroczyła limitu prędkości.

Logan zignorował zaczepkę i skoncentrował się na tym, co go naprawdę zbulwersowało.

– Bobbym i Chase'em? Od kiedy to tak się z nimi spoufalasz?

Wiedział, że nie powinien wyładowywać złości na siostrzenicy, bo był wściekły na Scarlett. Wyłaziła ze skóry, by wrócić do Los Angeles i dalej grać. A może powinien być zły na siebie, że ją do tego zachęcał.

– Nie spoufalam się – odrzekła Madison. – Są bardzo mili. Bobby dał mi wizytówkę, a Chase powiedział, że mam go odszukać, kiedy przyjadę do L.A.

– Co to znaczy „kiedy przyjadę do L.A.”? Jesienią idziesz do college'u.

Madison odrzuciła włosy tak jak Scarlett, gdy była zdenerwowana. Właściwie dopiero teraz zauważył, że Madison przejęła od Scarlett kilka gestów.

– Wiem, że rodzice przysłali mnie tutaj, żebyś popracował nade mną w sprawie college'u. Ty i Scarlett robicie, co możecie, ale ja myślę, że moja droga życiowa wiedzie do Hollywood. – Podparła się pod boki, uniosła głowę. – Mam już osiemnaście lat. Mogę robić, co chcę.

Logan patrzył na siostrzenicę z zaszępioną miną. Wczoraj rano mówiła coś innego. Zastanawiała się nad wyborem jednej z dwóch szkół, do których się dostała.

– Może i masz osiemnaście lat, ale wciąż jesteś zależna finansowo od rodziców.

– Znajdę pracę, zostanę kelnerką i będę na siebie zarabiała, dopóki nie zacznę grać.

– Naprawdę myślisz, że to takie łatwe? – Nie mógł uwierzyć, że jedna noc przekreśliła tyle tygodni pracy. – A gdzie będziesz mieszkała?

– Mogę mieszkać u Scarlett.

Loganowi zrobiło się zimno. A więc Scarlett już podjęła decyzję w sprawie Los Angeles? Właściwie dlaczego by nie? Czyż sam jej tego nie doradzał?

– To ostatecznie zdecydowała się wyjechać? – zapytał, starając się, by jego głos brzmiał obojętnie.

– Oczywiście. Dlaczego miałyby odrzucić rolę, dzięki której odżyje jej kariera? – zdziwiła się Madison.

Na myśl, że ją utraci, zrobiło mu się słabo. Był głupi, pozwalając Scarlett sądzić, że jej wyjazd go nie dotknie. Koniecznie musiał ją sprawdzać już teraz? Nie mógł z tym poczekać, jeśli miał wątpliwości co do szczerości jej pocałunków i romantycznych gestów?

Skąd się w nim wzięło to błogie przeświadczenie, że Scarlett wybierze Las Vegas i jego, a nie możliwość zabłyśnięcia na filmowym firmamencie?

– Zaprosiła cię, żebyś z nią zamieszkała?

– Nie dosłownie, ale wiem, że mi pomoże wystartować.

– Wrócimy do tego później. – Logan wyjął kluczyki do samochodu.

– Dokąd jedziesz? – Madison znowu stała się zaniepokojoną nastolatką, która wie, że przeciągnęła strunę.

– Porozmawiać ze Scarlett.

– Co jej powiesz?

– Że nie pojedziesz do Los Angeles. Koniec kropka.

– To nic nie da. Była mile zaskoczona, że Bobby zaproponował mi pomoc.

Dwa tygodnie wcześniej Logan byłby skłonny jej uwierzyć. Od tamtej pory jednak Scarlett, posłuszna jego życzeniom, zachęcała Madison do ukończenia college'u, zanim podejmie jakiegokolwiek decyzje w sprawie kariery. Z drugiej strony wiedział również, jak uparta potrafi być Madison.

– Zadzwoń do rodzicowi opowiedz im o wczorajszym przyjęciu – poprosił.

Nie zdążył ruszyć z podjazdu, gdy zadzwonił telefon.

– Szefie, tu Evan. Miałem ci dać znać, kiedy będzie gotowy raport w sprawie Schaefera. Skończyliśmy pół godziny temu. Masz go na biurku.

– Dzięki.

Zajęty najbardziej kłopotliwą kobietą, jaką spotkał w życiu, na śmierć zapomniał o wartym wiele milionów dolarów kontrakcie na modernizację systemu bezpieczeństwa w Schaefer Industries. Termin złożenia oferty upływał dzisiaj po południu o czwartej. Scarlett musi poczekać.

Zawartość wielkiej garderoby wypełnionej kostiumami tym razem wcale Scarlett nie cieszyła. Muskała wyszywane cekinami rękawy i spódnice z organdy. Brakowało jej odwagi, by wcielić się w Marilyn Monroe czy też udawać swą imienniczkę, Scarlett O'Hare.

Jej samopoczucie pogarszało się od chwili, gdy oznajmiła Bobbyemu swoją decyzję dotyczącą serialu. Choć rozum podpowiadał, że była to właściwa decyzja, nie mogła wyzbyć się wrażenia, że nieodwołalnie zatrzaskuje za sobą drzwi i nie będzie miała powrotu, gdyby się jej nie powiodło.

Wzrok Scarlett spoczął na długiej czarnej sukni Holly Golightly z początkowej sceny „Śniadania u Tiffany'ego”. Sama wielokrotnie czuła się jak bohaterka tego filmu. Twarda na zewnątrz, delikatna w środku. Przez wiele tygodni chodziła z castingu na casting i nigdy nikt nawet nie oddzwonił, by ją powiadomić o odmowie. Boleśnie to przeżywała, wciąż mając w pamięci dni, kiedy w środowisku filmowym cieszyła się sympatią i uznaniem.

Zarządzanie Fontaine Richesse poprawiło jej samoocenę i przywróciło równowagę psychiczną. Odzyskała wiarę we własne siły, przestała obawiać się odrzucenia. Nie stało się to od razu, ale kiedy nie musiała już drzeć, że usłyszysz, jaka jest nieudolna, rozkwitła.

Włożyła czarną suknię, zasunęła zamek błyskawiczny, szyję ozdobiła naszyjnikiem z pereł.

Popatrzyła na swoje odbicie w lustrze. Rewelacyjny kostium. W peruce wystylizowanej na lata sześćdziesiąte, w czarnych rękawiczkach za łokcie, z długą lufką w ręku była ładząco podobna do Audrey Hepburn. To właśnie lubiła w aktorstwie. Wcielanie się w inną postać było jak wyjazd na wakacje bez konieczności ruszania się dokądkolwiek.

Przyjemności, jakie czerpała z tych wspomnień, potwierdzały, że jest aktorką z krwi i kości. To zawsze będzie dzieliło ją i Logana. Dla niego wszystko musiało być dosłowne i realne. Była raczej pewna, że nie należał do mężczyzn, którzy chcieliby, by ich kobiety przebierały się i wcielały w jakieś role, nieważne pensjonarek czy księżniczek.

Przerwała te rozmyślania, gdy usłyszała pukanie do drzwi. Serce jej zamarło. Nauczona ostrożności, sprawdziła przez wizjer, kto jest za drzwiami, a dopiero potem otworzyła drzwi. W holu stał Logan.

Nie widzieli się przez cały dzień. Scarlett czekała na niego, a jednocześnie bała się tej wizyty. Nie wiedziała, jak go poinformować o swojej decyzji. Nie potrafiła zrozumieć jego intencji. Początkowo był niechętny jej powrotowi do Los Angeles, potem sam ją zachęcał do przyjęcia roli.

Nie miała pojęcia, czego się po nim spodziewać. Widok jego zaciętych ust i gniewnych oczu sprawił, że nie pocałowała go na powitanie. Wszedł z takim impetem, że omal jej nie stratował.

– Witaj, Logan.

Minąwszy ją bez słowa, zaczął krążyć po pokoju.

– Nie jedź. – Ten obcesowy ton odzwierciedlał napięcie, w jakim się znajdował.

Scarlett zdążyła przyzwycząć się do jego autorytarnego sposobu bycia, a niekiedy nawet lubiła podporządkować się jego życzeniom. Oczywiście, nigdy się do tego nie przyznała. Przez dziewięćdziesiąt dziewięć procent czasu wołała sama wszystko kontrolować. Nauczyła się jednak, że może zaufać Loganowi i było jej miło od czasu do czasu przekazać mu stery.

– Dobrze. Nic się nie stanie, jeśli dzisiaj nie pokażę się w kasynie. – Jej ciało stęskniło się do niego, podeszła bliżej. – O to ci chodzi?

– Nie chodzi mi o dzisiejszy wieczór. Chodzi mi o w ogóle.

Położyła mu dłoń na ramieniu, traktując go jak prze– straszonego psa, którego da się uspokoić dotykiem.

– Logan, prowadzę hotel. Jakże mogłabym w ogóle nie pokazywać się w kasynie?

Objął ją w talii i przyciągnął do siebie.

– Nie mówię o kasynie, moje ty niedomyślne kochanie. Nie jedź do Los Angeles.

– Przecież sam mówiłeś...

– Wiem, co mówiłem – wpadł jej w słowo i przycisnął wargi do jej ust.

Pocałunek był taki jak on: władczy, śmiały, gorący. Scarlett zabrakło tchu. Logan pozbawił ją siły woli, zmuszał do pełnej kapitulacji. Bez względu na to, czy był gotowy się do tego przyznać, czy nie, podobała mu się dlatego, że była silna. Czy słabość go nie zniechęci?

Tak czy owak, chciała pokazać mu prawdziwą twarz. Dopiero wtedy, kiedy dowie się, że nie jest wolna od obaw przed odrzuceniem i zaakceptuje ją taką, jaka jest, będzie mogła poczuć się naprawdę bezpiecznie.

Przestał całować ją gorąco. Bawił się teraz jej ustami, pieścił je. Jakże mogła w ogóle myśleć o opuszczeniu go? Tylko przy nim czuła, że jej życie jest kompletne.

Oderwała się od niego, odchyliła szyję. Zrozumiał. Rozpalonymi wargami zaczął wyznaczać szlak.

– Nie przyjmę tej roli – wyszeptała, całując go w czoło. – Nie pojedę do Los Angeles.

– Madison mówi co innego. – Logan spojrział jej w oczy.

– Nie wiem, skąd jej to przyszło do głowy.

Jeśli dzięki temu nieporozumieniu Logan ujawnił, jak bardzo mu na niej zależy, Scarlett była gotowa dodatkowo wynagrodzić nastolatkę. Na przykład pozwoli jej spędzić cały dzień w spa.

– Powiedziała mi, że umówiłaś się na śniadanie z producentem.

– To prawda. I oznajmiłam mu kategorycznie, że nie zamierzam przyjąć roli.

– Ale kusilo cię, żeby ją przyjąć. – Logan zaczął ściągać z jej ręki czarną rękawiczkę.

Uwielbiała, kiedy ją rozbierał. Czasami bardzo im się spieszyło i skracali grę wstępną, ale Logan zazwyczaj nie lekceważył żadnej okazji okazywania radości, jaką czerpał z ich bliskości, od zdejmowania z niej ubrania począwszy, na pieszczotach po zbliżeniu skończywszy.

– Wydaje mi się, że na zawsze w głębi serca pozostanę aktorką – przyznała – ale nie tylko. Zarządzając hotelem, przekonałam się, że jestem niezłym szefem. Cieszę się, że nie chciałeś, żebym wyjechała, bo wcale nie chcę wyjeżdżać.

Wsunęła uwolnione od rękawiczek palce w jego włosy. Tym razem pozostawił jej inicjatywę podczas pocałunku. Wiedziała dlaczego. Był zajęty

czymś innym. Walczył z zamkiem błyskawicznym sukni, a kiedy się z nim uporał, zsunął ją z jej ramion. Stała teraz przed nim w naszyjniku z pereł, staniku bez ramiączek, figach i czarnych szpilkach. Pożerał ją wzrokiem, jak gdyby chciał na zawsze zapamiętać ten widok.

Zdejmując perły i perukę, Scarlett przestała być bohaterką „Śniadania u Tiffany'ego”. Holly miała wielu kochanków, ale żadnego nie darzyła prawdziwą miłością. Była dzikim stworzeniem, nie potrafiła zrezygnować z wolności, chociaż w głębi serca marzyła o znalezieniu przystani. Scarlett nie przeżywała podobnych rozterek. Dokładnie wiedziała, czego chce i gdzie jest jej przystań. W ramionach Logana.

Udawanie kogoś innego, chociażby przez chwilę, nie mogło równać się satysfakcji z tego, że jest sobą i że zakochała się w Loganie. W tej chwili zrozumiała, dlaczego odrzuciła możliwość powrotu do aktorstwa.

Nie dlatego, że dobrze się odnajdowała w roli właścicielki Fontaine Richesse, lecz dlatego, że kochała Logana i chciała doświadczyć wszystkich smutków i radości z bycia jego kobietą.

Wspięła się na palce, zarzuciła mu ramiona na szyję i pocałowała go mocno w usta.

- Zabierz mnie do łóżka, i to natychmiast.
- Twoje życzenie jest dla mnie rozkazem.

Wziął ją na ręce i zaniósł do sypialni. Cieszył się, że posłuchał intuicji i przyszedł dziś do Scarlett. Sześć godzin, jakie upłynęły od momentu, gdy się dowiedział, że zamierzała wrócić do filmu, do pojawienia się u niej, były koszmarem, którego nie chciał drugi raz przeżywać. Świadomość, że mogła go opuścić, uzmysłowiła mu, jak bardzo byłby bez niej nieszczęśliwy.

Co by zrobił, gdyby naprawdę chciała porzucić Las Vegas? Już kiedyś pozwolił wyjechać dziewczynie i nadal bardzo tego żałował. To, co łączyło

go ze Scarlett, ani nie trwało tak długo, ani nie było tak głębokie jak uczucie, które żywił do byłej narzeczonej, mimo to miał wrażenie, jakby byli z sobą od lat.

Położył ją na łóżku i zaczął rozpinąć koszulę. Scarlett nie spieszyła się ze zdejmowaniem stanika i fig, nie chciała odbierać mu przyjemności rozebrania jej do naga. Wstrząsnęła jedynie głową, by uwolnić włosy, i zrzuciła buty. Obserwowała go oparta na łokciu. Czekwała.

Musnął opuszkami palców jej uda, zatrzymał kciuki na krawędzi fig. Poczowała dreszcz. Uśmiechając się leciutko, wodził po jej skórze dłońmi, starając się zapamiętać każde wzniesienie i zagłębienie ciała. Za każdym razem, gdy jej dotykał, odnajdywał w niej coś nowego, fascynującego. Z pełnymi piersiami i figurą w kształcie klepsydry była stworzona do miłości, ale pod uwodzicielską powłoką kryła się romantyczna dusza, o czym przekonał się, kiedy kochali się po raz pierwszy.

Całował jej nadgarstki, przyciskając wargi do miejsc, w których wyczuwał bijący szybko puls. Odkrył dziesiątki erogennych miejsc na jej ciele i z radością odwiedzał je, ilekroć się kochali. Odwdzięczała się, mrużąc jak kotka.

Nie spieszył się nawet wtedy, gdy spragnieni jak najszybszego spełnienia, byli skłonni skracać do minimum grę wstępną, nie rezygnował z gorących słów i pocałunków, którymi doprowadzał ją do wrzenia. Przyciskał ją do poduszki, a ona mu ulegała. Całowali się długo i namiętnie, upajali wydychanym powietrzem, bawili dotykiem języków.

Wsunął pod nią dłonie i pomógł jej usiąść na sobie. Gdy to zrobiła, potrząsnęła włosami i wygięła się w tył. Poruszała się z gracją kota przeciągającego się leniwie po drzemce. Logan patrzył jak urzeczony na grę jej mięśni. Położył na niej dłonie i przesunął je ku piersiom. Spod

przymrużonych powiek obserwowała, jak znika pod nimi czarna koronka miseczek biustonosza. Sięgnęła za plecy, rozpięła haftkę. Odrzucił stanik na bok, palcami obrysowywał kontur piersi, zatrzymując się na dłużej na stwardniałych sutkach. Scarlett kołysała biodrami, jak gdyby miało to złagodzić ból pieczot, który jej zadawał.

Ten ruch zwiększył jego podniecenie. Dostępu do jej kobiecości strzegły koronkowe figi, podsycając apetyt Logana. Rozpaczliwie pragnął znaleźć zaspokojenie dręczącego głodu, ale przyjemność, jaką czerpał z obserwowania, jak w Scarlett narasta pożądanie, sprawiała, że jego zdaniem warto było czekać.

Zorientowała się, że na nią patrzy. Potrząsnęła głową, włosy spłynęły bujną kaskadą na ramiona i twarz. Spomiędzy poplątanych pasemek prowokowała go gorącym spojrzeniem rozszerzonych źrenic. Pochyliła się ku niemu, pocałowała go w usta, wsunęła język między jego rozchyłone wargi.

– Zdejmijmy to, dobrze? – Położył dłonie na jej osłoniętych figami pośladkach.

– Dobrze.

Wspólnie uporali się z koronkowymi majteczkami. Zobaczył w jej rękach małe opakowanie, które rozerwała zębami. Znieruchomiał w oczekiwaniu tego, co nastąpi. Zabrała się do dzieła ze starannością, która przyprawiała go o cierpienie i zarazem rozkosz, a kiedy wreszcie prezerwatywa znalazła się na swoim miejscu, jęknął z ulgą.

Scarlett jednak nie pozwoliła mu odetchnąć, bo natychmiast usiadła na nim.

Szok tego nagłego połączenia zmobilizował go. Wykonał gwałtowny ruch w górę, na który Scarlett zareagowała, wciągając go w siebie głębiej.

Pozwalał jej robić, co chciała, i prawie tak samo dobrze się czuł jak wtedy, gdy inicjatywa należała do niego. Scarlett przez cały czas poruszała podniecająco biodrami. Tryskała życiem, była istną boginią miłości. Logan nie mógł oderwać od niej oczu.

Ale łącząca ich chemia była tak silna, że wkrótce znaleźli się w sytuacji, gdy każdy ruch ciał spychał ich coraz bliżej ku krawędzi. Logan zapragnął zobaczyć jej szczytowanie. Wsunął dłonie między nią a siebie i odnalazł unerwione miejsce, którego dotknięcie miało zepchnąć ją na dno otchłani. Po jej oczach poznał, że jest już blisko. Napała na niego całą sobą, więc nie wstrzymywał się dłużej i skoczył w ciemność, pogrążając się w rozkoszy tak intensywnej, że aż bolesnej.

Głośno wypuszczając powietrze, opadła na niego i ukryła twarz w zagłębieniu jego szyi. Loganowi brakowało tchu, by wyrazić radość z tego, co się przed chwilą wydarzyło, więc ograniczył się do tego, by uściskać Scarlett i złożyć niezdarny pocałunek na jej ramieniu.

Jego serce potrzebowało czasu, by odzyskać swój normalny rytm. Nie był zdziwiony, że Scarlett tak na niego działa. Od chwili pierwszego pocałunku w windzie zakłócała jego spokój. Przez nią musiał zrewidować swoje poglądy na to, czym jest szczęście. Dłuższy czas wzbraniał się przed przyznaniem się, jak bardzo jej potrzebuje. Dzisiaj uznał, że Scarlett należy do niego.

– Stanę na głowie, żebyś nie pożałowała odrzucenia tej roli – powiedział, głaszcząc jej delikatną skórę.

– Podoba mi się taka obietnica – roześmiała się. – Moglibyśmy zacząć już teraz?

Powstrzymał jej wędrującą rękę.

– Nie mogę teraz zostać. Obiecałem Madison, że porozmawiamy o jej przeprowadzce do Los Angeles.

– Co? – Scarlett aż się uniosła. – Jeszcze wczoraj mówiła o podjęciu studiów.

– Najwidoczniej zmieniła zdanie po spotkaniu z tym twoim przyjacielem producentem i z Chase'em.

Scarlett była załamana.

– Bobby jest niezwykle przekonujący, a Chase potrafi zaimponować. Łatwo sobie wyobrazić, że mogli obudzić jej uśpione marzenia, ale jeszcze wczoraj rozmawialiśmy o tym, jak ważne jest dla jej rodziny, żeby podjęła studia. Zgodziła się zrobić dyplom, a potem, jeśli nadal będzie chciała zostać aktorką, zrealizuje ten zamiar.

– Okazuje się, że Bobby dał jej wizytówkę i prosił, żeby go odnalazła. – Logan przypomniał sobie słowa siostrzenicy. – Jest przekonana, że skoro ty wracasz do grania, zaproponujesz jej lokum u siebie.

– Przykro mi, że odniosła błędne wrażenie co do moich intencji. A Bobby naprawdę ją polubił. Powiedział mi nawet, że mógłby mieć dla niej rolę w przygotowywanym serialu. Prosiłam, żeby jej o tym nie wspominał. Teraz widzę, że powinnam była wyraźniej mu powiedzieć, żeby w żaden sposób nie zachęcał jej do aktorstwa. Zadzwonię do niej jutro i przemówię do rozsądku.

– Byłbym ci niewymownie wdzięczny.

– Dziewczyna marzy o samodzielności. Nie mogę mieć jej za złe, że chciałaby robić to, na czym jej zależy.

Scarlett podparła brodę na dłoni i przyglądała się Loganowi. Co takiego ma w sobie ten często trudny, niekiedy zaskakujący i zawsze seksowny mężczyzna, że w jego obecności mięknie jak wosk? Spierali się

niemal tak często, jak się zgadzali, ale czy się kłócili, czy kochali, on zawsze dawał jej odczuć, że przy niej jest na swoim miejscu.

A właściwie co Logan znajduje w niej takiego pociągającego? Wypominał jej brak wykształcenia uniwersyteckiego, źle się wyrażał o jej poprzednim zajęciu, krytykował sposób ubierania się, podważał umiejętności jako bizneswoman i miał jej za złe wykorzystywanie seksapilu. Rzecz oczywista, chemii między nimi nie da się zakwestionować, ale ona nie jest dla niego tylko zdobyczą. Nie, łączy ich coś więcej niż fantastyczny seks, tyle że nie wiedziała, co to jest.

– Coś ci powiem – przerwała milczenie. – Porozmawiam z nią jutro i sprowadzę ją z powrotem na właściwą drogę. Czy to cię uszczęśliwi?

– Jesteś pewna, że ci się uda?

– A czy do tej pory nie odnosiłam sukcesów? – Zauważyła jego sceptyczną minę i uśmiechnęła się blado. – To znaczy do wczoraj?

Zamknął jej usta krótkim pocałunkiem, po czym przesunął się na drugą stronę łóżka, tam, gdzie zostawił ubranie.

– Musisz iść? – Przewróciła się na brzuch, zaczęła powoli machać w powietrzu nogami. – Jeśli zostaniesz na noc, zrobię coś takiego, że nie pożałujesz.

Znieruchomiał z bokserkami w jednej ręce a koszulą w drugiej.

– Co takiego?

– Zobaczymy. Mogę ci przygotować śniadanie.

– To znaczy zamówisz room service.

– Będę z uwagą słuchała opowieści o twojej pracy.

– Zacznieś chrapać po pięciu minutach.

– Ja nie chrapię. – Udała, że się zamyśliła. – Mogę ci jeszcze zaoferować poranny seks. Miewam dużo energii po dobrze przespanej nocy.

Rzucił ubranie i przewrócił ją na plecy.

– A jak z twoją energią, jeśli nie masz okazji zmrużyć oka?

– Spróbuj, a zobaczysz. – Zarzuciła mu ręce na szyję i go pocałowała.

TLR

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY

– Widzisz, warto było zostać – powiedziała.

– Nie wątpił w to ani przez sekundę.

Niebo za oknem przybrało błękitną barwę. Nie chcąc dawać złego przykładu siostrzenicy, Logan dotychczas nie zostawał u Scarlett na noc. Dziś jednak zależało mu na udowodnieniu jej, jak wiele dla niego znaczy i jak ważna jest dla niego każda spędzona z nią chwila. Nie było mowy o tym, by ją zostawił. Osłonięta prześcieradłem, rozgrzana snem kobieta ponownie zawładnęła jego zmysłami. Nie interesowało go nic poza jej ustami, piersiami i płatkami ucha, który delikatnie skubał, wsłuchując się w rytm jej bijącego serca.

– To była cudowna noc. Jestem szczęśliwa, że zostałeś – powiedziała, kryjąc twarz w zagłębieniu jego szyi.

– A ja jestem szczęśliwy, że postanowiłaś zostać w Las Vegas.

– Sugerowałaś, że powinnam wyjechać.

– Chciałem, żeby moje życie wróciło do normalności.

Odsunęła się od niego i spojrzała mu w oczy.

– A coś się pod tym względem zmieniło?

– Nie. – Patrząc w sufit, zastanawiał się, ile mógłby jej powiedzieć. – Nie jestem jednak pewny, czy teraz wiem, na czym normalność polega.

– Co to znaczy?

– Działasz na mnie od pierwszej chwili, w której cię ujrzałem – zaczął z namysłem. – Jestem na ciebie wyczulony. Potrafię rozróżnić twój głos spośród tuzina innych. Zapach twoich perfum przesiąka moje ubranie i

zalega mi w płucach. A kiedy zamykam oczy, widzę twoją twarz i całą postać. Krótko mówiąc, od pięciu lat mam obsesję na twoim punkcie.

– Czy aby nie należałeś w szkole do tych chłopców, którzy ciągnęli dziewczynki za warkocze i dokuczali im z obawy, aby nikt nie posądził ich, że je lubią?

– Nie przypominam sobie. – Logan pamiętał doskonale, że w gimnazjum łatwiej radził sobie z komputerami niż z koleżankami z klasy. Kiedy jego przyjaciele regularnie umawiali się na randki, on włamywał się do szkolnej bazy danych.

– Nie uwierzę, że byłeś takim mnichem.

– Żadnym mnichem. Odkąd skończyłem czternaście lat, miałem stałą dziewczynę. Chodziliśmy z sobą przez całą szkołę średnią i jeszcze w college'u.

– I co się stało potem?

W tym miejscu zaczynała się ta część opowieści, o której niechętnie mówił. Po dziesięciu latach temat był wciąż bolesny.

– Wybrała nie mnie, lecz karierę, i wyjechała do Londynu.

– Dlaczego nie pojechałeś z nią?

Dlatego że upór i zraniona duma nie pozwalały mu przyznać się do tego, że traci coś najlepszego, co mu się w życiu przytrafiło.

– Moje życie było tutaj. Założyłem firmę informatyczną i nie zamierzałem z niej zrezygnować.

– To znaczy, że to, co was łączyło, nie było poważne. Zabolało go, że tak lekceważąco podsumowała coś, co uważał za najważniejszy związek w swoim życiu.

– Chodziliśmy z sobą prawie dziewięć lat. Przez trzy lata byliśmy zaręczeni.

– Ale żadne z was nie zdobyło się na decydujący krok. Może byliście razem raczej z przyzwyczajenia niż z miłości.

Zaczynała go irytować. Skąd ona może wiedzieć, co on wtedy czuł.

– Nie masz pojęcia, co nas łączyło.

– Oczywiście, że nie. Chciałam tylko zauważyć, że gdyby była dla ciebie wszystkim, znalazłbyś sposób na to, żebyście byli razem.

Trafiła w sedno. On i Elle byli razem przez dziewięć lat, a jednak bez sprzeciwu pozwolił jej odejść. Podobnie był gotowy pozwolić Scarlett wyjechać do Los Angeles. Tylko że tym razem poszedł po rozum do głowy i poprosił, by została. Wobec Elle tak się nie zachował. Zależało jej na wyjeździe i prosiła go, by wyjechał razem z nią, ale on nigdy nie poprosiłaby odrzuciła propozycję pracy w Londynie. A może Elle na to czekała?

– Może masz rację. Może byliśmy razem przez całą szkołę, bo tak było nam po drodze – przyznał.

– Niekiedy to – jedyna rzecz łącząca ludzi. Rezygnacja z marzeń, żeby druga strona mogła zrealizować swoje, jest poświęceniem, na które nie każdy jest gotów się zdobyć.

– Wiem, że w głębi duszy nadal jesteś aktorką. Czy rezygnacja z aktorstwa jest dla ciebie poświęceniem?

– Dokonałam wyboru między dwiema najbliższymi mojemu sercu kwestiami – odrzekła z tajemniczym uśmiechem. — I nie zamierzam w nieskończoność rozważać tej kwestii. – Wstała. – Idę wziąć prysznic. Dołączysz do mnie?

Po wczesnym lunchu w apartamencie Scarlett Logan pojechał do swojej firmy, a Scarlett do swojego biura. Usiadła za biurkiem i zapatrzyła

się w panoramę Las Vegas. Tuż po drugiej odezwał się telefon, wyrrywając ją z miłych rozmyślań o minionej nocy.

Dzwonił Grady.

– Scarlett, podejrzewam, że zechcesz przyjechać i zobaczyć, co znalazłem w papierach Tiberiusa.

Po kradzieży akt postanowili, że żadna z teczek nie opuści bezpiecznego archiwum.

– Możesz powiedzieć, o co chodzi?

– Wolałbym nie. Lepiej żebyś zobaczyła to na własne oczy.

Zaintrygowana wzięła kluczyki od samochodu i ruszyła do wyjścia. Przez całą trwającą pół godziny drogę zachodziła w głowę, co też takiego mógł znaleźć Grady. Dziwne, że nie chciał o tym mówić przez telefon. Dlaczego? Czyżby myślał, że telefon jest na podsłuchu? Natychmiast odrzuciła tę myśl. Paranoja Logana zaczyna się i jej udzielać.

Weszła do archiwum, używając karty magnetycznej. Ochroniarz rozpoznał ją i kiwnął głową w odpowiedzi na jej powitalny gest. Znajdowała się w polu widzenia trzech kamer monitorujących pomieszczenie.

Kiedy tu przyszła po raz pierwszy, te środki bezpieczeństwa wydawały się jej przesadne, teraz jednak była zadowolona, że je zainstalowano.

W połowie długiego korytarza zatrzymała się pod drzwiami opatrzonymi numerem 23. Ponownie użyła karty magnetycznej. Grady odwrócił się, gdy weszła. Zauważyła, że jest blady. Powinien mniej przesiadywać w tym pomieszczeniu, przemknęło jej przez myśl.

– Jadłeś lunch? – Podała mu torbę z chińskim jedzeniem i sześciopak jego ulubionego napoju energetycznego.

– Nie, miałem właśnie wyjść coś przelknąć, kiedy natknąłem się na to.

– Podał jej plik papierów.

Zobaczyła zdjęcie grupy nastolatków, z których jeden wyglądał znajomo, ale nie potrafiła z nikim go skojarzyć.

– To George Barnes z kolegami. – Grady odwrócił zdjęcie. Na odwrocie były zapisane nazwiska. – W archiwach policyjnych jest raport z 1969 roku, który wymienia Barnes'a i kilku innych osobników z tego zdjęcia w związku z podejrzeniami o włamanie, ale z braku dowodów żaden z nich nie został aresztowany.

– A to ciekawe. – Scarlett udzieliło się podniecenie Grady'ego.

– W innej teczce znalazłem ten wycinek prasowy na temat przypadku utonięcia podczas sztormu. Życie stracił chłopak nazwiskiem George Barnes. Próbował go ratować osiemnastolatek z Kalifornii, bogaty sierota, Preston Rhodes.

– Preston Rhodes? – Scarlett ponownie spojrzała na zdjęcie. – Nazywał się tak jak szwagier Tiberiusa, obecny szef Stone Properties? To by wyjaśniało, dlaczego Tiberius zbierał informacje na temat George'a Barnes'a. Ale co to wszystko znaczy?

– W artykule piszą, że Preston był w drodze do college'u na wschodnim wybrzeżu. Autostopem.

Scarlett nie potrafiła dopatrzeć się ani w artykule, ani w fotografii niczego, co usprawiedliwiłoby telefon Grady'ego wzywający ją do archiwum.

– Nie rozumiem znaczenia tych informacji.

– Przypatrz się lepiej George'owi Barnesowi. Nie przypomina ci kogoś?

– Nie, to znaczy tak. Ale nie jestem pewna.

– Wygląda jak J.T. Stone.

– Co? – Scarlett przyjrzała się fotografii uważniej. – Masz rację. Myślisz, że George Barnes i rodzina Stone'ów są spokrewnieni?

– Nie. Myślę, że Barnes i Preston Rhodes to jedna i ta sama osoba – odparł poważnie Grady.

– Jak to możliwe? – zdziwiła się, ale szybko zrozumiała; przydało się oglądanie filmów detektywistycznych. – Myślisz, że George Barnes ukradł tożsamość Prestona Rhodesa?

– Dlaczego nie? – Z tych papierów wynikało, że Barnes był dzieciakiem bez przyszłości. Mama prostytutka. Tatusiem był prawdopodobnie któryś z klientów. Co jakiś czas lądował w rodzinach zastępczych. Zdarzało mu się trafiać do poprawczaków.

Nagle spotyka Prestona Rhodesa, chłopaka w swoim wieku, który ma pieniądze, ale nie ma rodziny i jedzie autostopem przez cały kraj do college'u. Kto by się dowiedział, gdyby George Barnes podrzucił swój portfel zmarłemu, a zabrał jego dowód tożsamości?

– A kiedy wpadł na to Tiberius... – Scarlett aż wstrzymała oddech, gdy wyobraziła sobie konsekwencje tego odkrycia. – Myślisz, że dlatego go zabito?

– Całkiem dobry motyw.

Zapewne. Może nadeszła pora, żeby o tym odkryciu dowiedziała się policja.

Logan akurat skręcał na podjazd przed domem, gdy zadzwonił telefon komórkowy.

– Logan, nigdy nie uwierzysz, co znaleźliśmy z Gradyem w papierach Tiberiusa. Chyba odkryliśmy, kto go zamordował.

Po wejściu do domu Logan od razu skierował się do pokoju Madison. Wcześniej dzwoniła do niego siostra. Madison nie zatelefonowała do rodziców. Sama też nie odbierała telefonów.

– Policja już aresztowała podejrzanego. Wiem to od znajomego detektywa, który dzwonił do mnie po południu – odparł Logan.

Pokój Madison wyglądał, jakby w ogóle nikt tu nie mieszkał. Na krzesłach nie poniewierały się ubrania, na toaletce nie było ani biżuterii, ani kosmetyków. Szafa też była pusta. Dobrze się domyślał. Siostrzenica zniknęła.

– Są pewni, że mają właściwą osobę? – zapytała Scarlett.

– Całkowicie. – Przeklinając pod nosem, wycofał się do holu i przeszedł do kuchni. Na blacie leżała kartka. – Przyznał się, że został wynajęty przez Scotta Wortha z rady miejskiej. Miał uciszyć Tiberiusa i zdobyć pewne dokumenty świadczące o defraudacji pieniędzy zebranych na kampanię wyborczą.

– I to właśnie te papiery ukradł z mojego apartamentu?

– Razem z innymi przypadkowymi, żeby ukryć prawdziwy cel kradzieży.

Madison znowu uciekła do Los Angeles. Nic dziwnego, że nie odpowiada na telefony. Co ona sobie myśli, u diabła?

– No tak, teraz to jasne. – Scarlett chyba nie ucieszyła się tak bardzo, jak powinna.

– Czy w końcu porozmawiałaś z Madison? – zapytał.

– Nie. Miałam zamiar to zrobić, ale zadzwonił Grady. Próbowalesz się do niej dodzwonić na komórkę?

– Nie odbiera. Uciekła.

– Nie zrobiłaby tego. W każdym razie nie bez rozmowy ze mną – stwierdziła kategorycznie Scarlett.

– Otóż ona to zrobiła.

– Cholera. A ja naprawdę myślałam, że znalazłam z nią wspólny język.

– Znalazłaś, ale nie w sprawie studiów. Od kiedy pojawił się ten twój kumpel, producent, Madison wbiła sobie do głowy, że zostanie gwiazdą, a ty nie zrobiłaś nic, żeby jej to wyperswadować. – Wylewając swoje frustracje na Scarlett, Logan wiedział, że oskarża ją niesprawiedliwie. Sam miał sobie sporo do zarzucenia. – Mogłabyś popробować dodzwonić się do niej na komórkę? Ona nie odbiera telefonów ani od matki, ani ode mnie. Może odbierze od ciebie.

– Jasne – odrzekła obojętnie. – A potem zadzwonię do Bobby'ego.

– Można mu zaufać?

– Jak najbardziej. Przez niego nie napyta sobie biedy. Zresztą to mądra dziewczyna. Będzie ostrożna. Mówiłam jej bez ogródek, jakie twarde reguły rządzą tym biznesem. Nie jest tak naiwna, jak sądzisz.

– Ma dopiero osiemnaście lat. I liczyła, że zamieszka u ciebie. Gdzie się podzieje, skoro ciebie tam nie będzie?

Logan wiedział, że Madison miała dość pieniędzy, by zatrzymać się w przyzwoitym hotelu na tydzień lub dłużej.

– To nie jest jej pierwsza wyprawa do Los Angeles – zauważyła Scarlett. – Wiem, że ma tam przyjaciół. Zatrzyma się pewnie u któregoś z nich. Poczekaj, niech z nią porozmawiam. Dam ci znać za parę minut, czy udało mi się do niej dodzwonić.

Loganowi wydawało się, że czeka wieczność, gdy tymczasem upłynęło zaledwie dziesięć minut.

– Musi mieć wyłączony aparat. Zgłasza się poczta głosowa – oznajmiła Scarlett. – Rozmawiałam z Bobbym. Nie miał od niej żadnej wiadomości, ale obiecał, że da mi znać, gdy tylko Madison się odezwie.

– Dzięki.

– Ona chyba od samego początku była zdecydowana jechać do Los Angeles, a my robiliśmy sobie złudzenia, że podejmiemy jesienią studia. Madison, jeśli coś postanowi, realizuje to. Powinieneś być z niej dumny. Może to był jedyny sposób, żeby zrobić to, na co miała ochotę.

– A jeśli ten pomysł z aktorstwem nie wypali?

– Zawsze będzie mogła wstąpić do college'u.

– Tak jak wstąpiłaś ty.

Zapadło niemiłe milczenie. Wreszcie Scarlett odezwała się:

– Madison i ja dorastałyśmy w zupełnie innych warunkach. Ja zaczęłam grać już w wieku dziewięciu lat. Nie znałam innego życia. Gdybym wyrastała wśród normalnych dzieciaków, chodziła do szkoły, a jedyne nadzieje wiązane ze mną przez rodziców dotyczyłyby ukończenia studiów i znalezienia stałej pracy, miałabym szansę zostać łebską kobietą interesu jak Violet czy Harper. Albo mogłabym skończyć jak Madison i buntować się przeciwko presji otoczenia.

– Uważasz, że Madison jest pod presją rodziców?

– Twoją także. Niełatwo cię zadowolić, Logan.

– To próbujesz robić? – zirytował się. – Zadowolić mnie? Jeśli tak, to nie wychodzi ci to za dobrze.

– Nic na to nie poradzę. Przez kilka dni myślałam, że mamy za sobą nasze spory, ale teraz widzę, że nigdy się nie skończą. Wiedziałam, że to, co jest między nami, będzie trwało krótko, ale było lepiej, niż oczekiwałam.

Logan nagle otrzeźwiał. Czy ona naprawdę jest gotowa się rozstać?

– Scarlett, nie powinniśmy kontynuować tej rozmowy.

– Dlaczego? Nie ma sensu ciągnąć niczego na siłę, skoro jest oczywiste, że obarczasz mnie winą za wyjazd Madison. Widzę teraz wyraźnie, że zawsze będę robiła coś, co nie będzie ci się podobało. Ja potrzebuję kogoś, kto bardziej by we mnie wierzył. – Starła się mówić spokojnie, ale nie potrafiła ukryć emocji.

Zamilkła. Dawała mu szansę na wycofanie oskarżeń, pokajanie się za docinki pod jej adresem. Jej milczenie było wołaniem o reakcję z jego strony, lecz nie potrafił znaleźć słów, które chciałyby usłyszeć.

– Muszę wyjść – oznajmiła. – Mam coś ważnego do załatwienia. Zadzwoń, kiedy dowiem się czegoś od Bobby'ego albo od samej Madison. Na razie...

Rozłączyła się. Logan był wściekły na siebie za to, jak ją potraktował, gdy tymczasem ona jedynie chciała mu pomóc. Tak oto, przez swój głupi upór, stracił Scarlett.

Teraz jednak ma ważniejsze zmartwienie na głowie. Musi odnaleźć Madison, zanim dziewczyna wpadnie w tarapaty. A potem zastanowi się, jak rozwiązać sytuację ze Scarlett.

Rano chodziła w obłokach, a wieczorem ugrzęzła w bagnie. Przeglądała zdjęcia, które odkrył Grady. Godzinę wcześniej wysłała go do domu, by wziął prysznic, najadł się i wyspał. Dni spędzone nad archiwum Tiberiusa zaowocowały odkryciem wielu interesujących rzeczy, mimo wszystko mało było wśród nich takich, o których Grady by już nie wiedział.

To ostatnie odkrycie było czymś zupełnie nowym i nie całkiem związanym z Las Vegas. Powinna dać sobie spokój. Preston Rhodes nie należał do ludzi, którym można by zarzucać działalność przestępczą bez solidnych dowodów. A ona nie dysponowała żadnym.

Wsunęła zdjęcia do teczki z nazwiskiem George Barnes. Do tekturowej okładki przypięta była wizytówka. Należała do reporterki z Los Angeles, która nazywała się Charity Rimes. Scarlett odruchowo schowała ją do kieszeni. To, że zabójca Tiberiusa został schwytany, nie oznacza, że ona musi przestać interesować się tajemnicą Prestona Rhodesa i George'a Barnes.

Opuściła archiwum. W drodze do samochodu jej myśli krążyły wokół kłótni z Loganem. Co ją podkusiło, by go tak przycisnąć do muru? Jasne, wylał na nią swoje frustracje, ale nie zdarzyło się to po raz pierwszy. Teraz, na skutek jej impulsywności, okaże się, że stało się tak po raz ostatni. Co ona narobiła?

Nie mogła jednak winić tylko siebie. Bardzo ją bolało, że wciąż wypominał jej brak wykształcenia. Pewnie, że przydałby się jakiś dyplom z zarządzania, kiedy przejmowała Fontaine Richesse, ale zawsze szybko się uczyła i weszła w swoje obowiązki prędej, niż się spodziewano. Dlaczego Logan nie potrafił docenić tego, że okazała się bardziej kreatywna od swoich siostr? Doświadczenie życiowe ma jakąś wartość. Może nie przyciągała młodszej i bardziej wyrafinowanej klienteli jak Violet, ani takich bogaczy jak Harper, ale w jej kasynie zawsze było tłoczno.

W drodze do hotelu jej myśli krążyły ciągle wokół tych samych tematów: Logan, Madison, archiwum Tiberiusa. Czuła się jak chomik w kołowrotku, przebierający szybko nogami, ale nie posuwający się do przodu. Zrezygnowała z jazdy do Fontaine Richesse i udała się do hotelu Violet. Potrzebna jej była solidna dawka optymizmu, którym tryskała siostra.

Zastała ją w kasynie.

– Masz chwilę? – zagadnęła. – Muszę z tobą pogadać. Zepsułam wszystko z Loganem i nie wiem, jak to naprawić.

– Chodźmy do baru – zaproponowała Violet. – Usiądziemy i opowiesz mi, co się stało.

Czekając, aż siostra coś załatwi z barmanem, Scarlett popatrzyła na gości okupujących fotele i kanapy.

Jeden z mężczyzn wyróżniał się spośród pozostałych. Scarlett rozpoznała go ze zdumieniem: J.T. Stone, siostrzeniec Tiberiusa. Podążyła za jego wzrokiem. Obserwował Violet.

– To J.T. Stone – powiedziała do Violet, kiedy ta usiadła wreszcie obok niej. – Zastanawiam się, co tu robi.

– Wpada niemal każdego wieczoru mniej więcej o tej porze.

– Wiesz, że nie spuszcza z ciebie oka?

– W ten sposób daje mi do zrozumienia, jak bardzo jest wściekły za to, że ukradłam mu Ricka. – Violet wskazała barmana.

– To nie wściekłość. On na ciebie leci.

– Pomówmy o tobie i Loganie. – Violet machnęła lekceważąco ręką.

Mimo przygaszonego światła Scarlett zauważyła jednak rumieńce na policzkach siostry.

– Madison uciekła do Los Angeles, a Logan uważa, że to ja jestem temu winna – oznajmiła i zamilkła, gdy podeszła kelnerka z koktajlami.

– Przecież wciąż się sprzeczacie – przypomniała jej Violet.

– Ale nie tak jak tym razem. On coś powiedział, ja mu odpowiedziałam. Zdaje się, że oświadczyłam, że między nami wszystko skończone. – Scarlett poczuła napływające do oczu łzy.

– Takich słów użyłaś?

– Niezupełnie. Nie mówiłam, że nie chcę go widzieć na oczy.

– To co mu w końcu powiedziałaś?

– Że potrzebuję kogoś, kto we mnie wierzy, a przy nim czuję się tak, jakbym wszystko robiła źle.

– Bo wy bardzo się różnicie w spojrzeniu na rzeczywistość. A co on na to?

– Nic. Dałam mu szansę, żeby mnie zapewnił, że we mnie wierzy albo że nie wszystko, co robię, robię źle, ale on nic nie powiedział. Więc się rozłączyłam.

– Nie wygląda mi na to, że to koniec.

– Ale ja mam takie odczucie. Nie wyobrażam sobie przyszłości z facetem, który nie potrafi mnie kochać ze wszystkimi moimi wadami.

– Daj mu trochę czasu, niech ochłonie. Z tego, co mówisz, wynika, że opieka nad Madison kosztowała go wiele nerwów.

– Dzięki, że mnie wysłuchałaś. – Scarlett uśmiechnęła się z przymusem, dopiła koktajl i pożegnała się z siostrą.

Po drodze do Fontaine Richesse świerbiło ją, by wybrać numer Logana. Bardzo chciała się dowiedzieć, czy Madison się odezwała, postanowiła jednak posłuchać rady Violet i zostawić go na pewien czas w spokoju.

Poszła do swojego biura. Na widok migającego światełka automatycznej sekretarki serce w niej zamarło. Czyżby Madison odpowiedziała na pozostawioną wiadomość? Ale na sekretarkę nagrał się Logan. Informował, że jedzie do Los Angeles szukać siostrzenicy. Dlaczego nie zadzwonił na komórkę?

Nasuwała się oczywista odpowiedź: nie chciał z nią rozmawiać.

Opadła rozczarowana na fotel przy biurku. Może dusznie postąpiła, że zerwała. Nie zanosilo się na to, że Logan przestanie ją traktować jak wroga i przyjaciela w jednej osobie, a zacznie jak partnera. Z drugiej strony była

między nimi chemia, dla której warto było szukać płaszczyzny porozumienia.

Tylko jak mówić o kompromisie w sytuacji, w której żelazny charakter Logana napotykał na upór z jej strony wcale nie ułatwiający zgody. Ale przecież poświęciła się, odrzucając wspaniałą rolę w serialu po to, by zostać w Las Vegas i z nim. A on przyjechał do niej i prosił, by nie wyjeżdżała.

Dręczyła ją natrętna myśl, że gdyby dzisiaj zadzwoniła do Madison, dziewczyna mogłaby nie uciec. Męczyło ją bezczynne siedzenie i czekanie, aż sytuacja sama się rozwiąże. Powinna udać się do Los Angeles i odnaleźć Madison. A wtedy być może przekona ją do rezygnacji z myśli o aktorstwie i podjęcia studiów. Logan zobaczy, że ona co prawda popełnia błędy, ale także je naprawia.

Zarezerwowała bilet na poranny lot następnego dnia i zatelefonowała do Sandy, by ją poinformować o wyjeździe. Następnie zadzwoniła do swojego zastępcy i przekazała mu zarządzanie hotelem. Nie powinno być z tym żadnych niespodzianek, bo hotel od miesięcy funkcjonował bez zakłóceń.

W drodze na lotnisko Scarlett zastanawiała się nad celowością informowania Logana o swoim przyjeździe. W końcu postanowiła nie dawać mu szansy, by sprzeciwił się udzieleniu mu przez nią pomocy. Z drugiej strony wiedziała, że Logan nie lubi być zaskakiwany. Gdyby odnalazła Madison, a on nie wiedział, że przyjechała do Los Angeles jej szukać, wpadłby w złość. Jeśli chce, by Logan uznał ją za partnerkę, powinna działać z otwartą przyłbicą.

Wcale się nie zdziwiła, gdy w jego telefonie odezwała się poczta głosowa. Pozostawiła wiadomość, że jest w drodze, i czekała na jego gwałtowną reakcję. Ale gdy telefon zadzwonił, usłyszała głos Chase'a.

– Madison uciekła do Los Angeles – wyjaśniła. – Jestem w drodze do Kalifornii. Miałam nadzieję, że się z tobą skontaktowała.

– Dałem jej swój numer, ale się nie odezwała.

– Jeśli się odezwie, dasz mi znać?

– Jasne, że tak. A ty daj mi znać, jeśli zechcesz umówić się na drinka.

– Dzięki za zaproszenie, ale na razie mam co robić.

– Tak cię absorbuje ten Wolfe?

– Prawdę powiedziawszy, tak.

– Zauważyłem, że oczu z ciebie nie spuszcza. Powiedz tylko słowo, że źle cię traktuje, a skopię mu tyłek.

– Dzięki, Chase – roześmiała się. – Jesteś dobrym kumplem.

Do momentu startu samolotu Logan nie oddzwonił. Scarlett wyłączyła telefon. Była zdenerwowana i wiedziała, że dopóki nie wylądują, będzie skazana na katusze.

ROZDZIAŁ JEDENASTY

Jadąc wynajętym samochodem zakorkowaną szosą Logan doszedł do wniosku, że decyzja przyjazdu do Los Angeles była zbyt pochopna. Wszystko, co załatwił, była do załatwienia z komfortowego i dobrze klimatyzowani go biura w firmie. Randolph umówił go z prywatnym detektywem, którego angażowali do odnalezienia Madison już poprzednim razem, i Logan spotkał się z nim godzin po wylądowaniu.

Teraz jechał na lotnisko. Nie po to, żeby wrócić do Las Vegas, lecz by odebrać Scarlett. Poprzedniego wieczoru zostawiając jej wiadomość na sekretarce, liczył na to, że wsiądzie w samolot i do niego dołączy. Był zadowolony, że tak się stało.

Takiemu zatwardziałemu kawalerowi jak on trudno było się przyznać, że bardzo mu brakuje Scarlett, zarówno fizycznie, jak i psychicznie. Wyrzuty sumienia nie dawały mu spokoju od chwili, w której rozłączyła się po owej ni fortunnej rozmowie telefonicznej.

Próbowała mu pomóc, on tymczasem krytykował wybory, których dokonywała w młodości. Te, dzięki którym stała się silną, seksowną i wrażliwą kobietą, która w intymnych momentach bezgranicznie mu się oddawała i bardzo go intrygowała we wszystkich innych sytuacjach.

W czasie tego krótkiego rozstania zdążył dojść do wniosku, że to, co ich tak silnie połączyło, nie ogranicza się do sfery seksualnej. W jego sercu odzywały się emocje zbyt silne, by można je było zagłuszyć, i zbyt nowe, by potrafił je ubrać w słowa.

Czekając w hali przylotów, wiedział, że nie będzie łatwo. Bał się tego spotkania. Musi ją przeprosić za to, że wyładował na niej swoją złość na Madison.

Zobaczył ją wreszcie. Nie przypuszczał, że będzie taka blada i wyciszona. Też go zauważyła i uniosła rękę, jakby chciała uprzedzić słowa, których się spodziewała.

– Nie wściekaj się, że przyleciałam – powiedziała. – Martwię się o Madison tak samo jak ty. Wiem, że z mojej Winy tu się znalazła.

– Niesłusznie cię o to oskarżałem. Madison jest uparta. Kiedy wbije sobie coś do głowy, trudno jej to wyperswadować. A co do naszej ostatniej rozmowy...

– Nie wracajmy do tego, dopóki nie odnajdziemy Madison – przerwała mu.

– Niech tak będzie. – Ujął w dłonie jej twarz i spojrzał w oczy. – Ale nie jestem zadowolony. – Nie spodziewałam się, że będziesz. – Niepewność w jej głosie zdradzała więcej niż wyraz twarzy. Jakby się go bała, co dotychczas nigdy się nie zdarzało.

Przypomniało mu się zakończenie ich ostatniej rozmowy i radość z jej przybycia zgasła. Przyszło mu do głowy, że Scarlett przyjechała, by pozamykać niedokończone wątki ich znajomości i z nim zerwać.

– Udało ci się zlokalizować Madison? – zapytała.

– Nie. Dzwoniłem do chłopaka, z którym chodziła ubiegłej wiosny, i skontaktowałem się z prywatnym detektywem wynajmowanym wtedy przez mojego szwagra Niestety, bez powodzenia.

– Nie powinieneś jej dopuszczać do mnie – stwierdziła. – Gdyby pracowała u Violet lub Harper, nie spotkała by Bobby'ego i nikt by jej nie zachęcił do poświęcenia się aktorstwu.

– Możliwe. Wydaje mi się jednak, że przez całe lato grała przed nami, bo w gruncie rzeczy wcale nie zamierzała rozpocząć studiów.

– Jeśli jest tak, jak mówisz, to byłaby lepszą aktorką ode mnie.

– Nieprawda. – Skąd to wiesz? Nigdy nie widziałeś mnie na ekranie – odrzekła ze śmiechem.

– Irytowałaś mnie, nie mogłem nie myśleć o tobie od pierwszej chwili, kiedy cię poznałem zaraz po tym jak przyjechałaś do Las Vegas. Znalazłem i obejrzałem wszystko, co nakręciłaś, ponieważ określiłem cię jak kobietę, która nie ma własnego języka i potrafi jedynie odtwarzać to, co napisali inni. Otworzyły mi się oczy ze zdumienia, kiedy stwierdziłem, że nie tylko byłaś piękna i fascynująca w każdej roli, lecz także potrafiłaś odnaleźć głębię w przedstawianych postaciach.

Uniósł do ust jej dłoń.

– Ale odkąd się znamy, zawsze byłeś krytyczny wobec mojego aktorstwa. Dlaczego, skoro dokonałeś takiego odkrycia?

Przyznanie się do błędu to jak połknięcie niesmacznego lekarstwa. Logan wiedział, że wyszłoby mu na zdrowie, ale nie potrafił się przemóc.

– Ponieważ, jeśli chodzi o program komputerowy czy system bezpieczeństwa, potrafię spojrzeć szerzej, ale w przypadku ludzi kieruję się uprzedzeniami.

– Czy chcesz mnie w ten sposób przeprosić za to, że okazałeś się takim ograniczonym dupkiem?

– Nie jestem pewny, czy byłbym skłonny posunąć się aż tak daleko. Mimo wszystko przy tobie mam ochotę być lepszym człowiekiem.

– Według mnie już teraz jesteś wspaniałą.

– Chyba jesteś we mnie zakochana. – Pocałował ją w czubek nosa.

– Na jakiej podstawie tak twierdzisz?

– Bo tylko zakochana kobieta może tak powiedzieć po tym, jak się na niej wyżywałem.

– Przywykłam do twoich złych humorów. – Scarlett machnęła lekceważąco ręką.

Spletli dłonie. Dotyk jej palców podziałał kojąco na wzburzone od wczorajszej rozmowy nerwy Logana. W milczeniu skierowali się na autostradę wiodącą na północ.

– Ciągle nie mam pomysłu, jak się zabrać do poszukiwań Madison – odezwał się Logan.

– Dzwoniłam do Chase'a przed wylotem z Las Vegas, ale się z nim nie kontaktowałam.

– Niby dlaczego miałyby to zrobić?

– A dlaczego nie? Chase jest gwiazdą, ale to normalny facet. Nie zapomniał, jak mu pomagano w drodze do kariery, a poza tym udziela się w licznych organizacjach charytatywnych. Naprawdę dogadali się z Madison.

– Z tobą też chyba nieźle się dogadywał – zauważył uszczypliwie.

– Przez krótki czas się spotykaliśmy.

– Łączyło was coś poważnego?

– Byliśmy młodzi – odparła, patrząc w okno.

Nie zdążył zapytać o nic więcej, gdyż odezwała się komórka Scarlett, a na wyświetlaczu ukazała się uśmiechnięta twarz Madison.

Loganowi zrobiło się lżej na sercu.

– Madison, dzięki Bogu – ucieszyła się Scarlett. – Co się z tobą dzieje?

– Wszystko w porządku. Po prostu zapomniałam ładowarki i telefon padł. Musiałam kupić nowy.

– Cieszę się. Logan jest ze mną. Odchodziliśmy od zmysłów. Dlaczego nas nie uprzedziłaś, że wyjeżdżasz?

– Zostawiłam wiadomość Loganowi.

– Szkoda, że ze mną nie porozmawiałaś – wtrącił Logan.

– Ty nie rozmawiasz – zauważyła z pretensją Madison. – Ty rozkazujesz.

– Trudno zaprzeczyć. – Scarlett spojrzała z ukosa na Logana i zauważyła jego zaciśnięte wargi. – Nie pomyślałaś, że mogłabyś mi powiedzieć, co zamierzasz?

– Powinna, ale byłam wściekła na wujka Logana... Zresztą chciałam wam zrobić niespodziankę, czekałam, aż wszystko się wyjaśni – tłumaczyła się Madison.

– Co miałyby się wyjaśnić? – Logan nie wytrzymał.

– Jesienią wstępuję na Uniwersytet Kalifornijski w Los Angeles.

– Uniwersytet Kalifornijski? – Scarlett spojrzała pytająco na Logana, ale on potrząsnął głową. – Wspaniała wiadomość. Dlaczego nie wspomniałaś, że cię przyjęto?

– Bo nie wiedziałam. Nie dostałam listu z akceptacją, więc sądziłam, że mnie odrzucili. Tymczasem okazało się, że rodzice przejęli list i mi o nim nie powiedzieli. Bardzo mi zależało na tej uczelni, bo mają tu fantastyczny wydział teatralny, filmowy i telewizyjny.

– Więc jak dowiedziałaś się, że jesteś przyjęta? – zainteresowała się Scarlett.

– Publikują listę przyjętych w internecie. Zupełnie wyleciało mi to z głowy. Dopiero wczoraj, gdy robiłam porządki w poczcie, znalazłam login i hasło, które mi przysłali. I pojechałam do Los Angeles, żeby obejrzeć kampus i akademiki.

– Jasne. – Scarlett uśmiechnęła się do Logana. – A teraz gdzie jesteś? Podjedziemy i zabierzemy cię na kolację. Trzeba to uczcić.

– Jesteście tutaj? – zdziwiła się Madison.

– Przyjechaliśmy cię szukać.

– Naprawdę martwiliście się? Przykro mi, ale nie mogę zjeść z wami kolacji. Jestem umówiona z przyjaciółmi.

– Gdzie się zatrzymałaś?

– U nich. Jutro podrzucą mnie na dworzec autobusowy. Zamierzam wrócić do Las Vegas.

– Okej. Baw się dobrze.

– Jej rodzice nie będą zachwyceni z tych studiów w Kalifornii – zauważyła Scarlett.

– Do diabła z nimi – warknął Logan. – Mają, co chcieli. Idzie na uniwersytet. W końcu mogą jej przynajmniej pozwolić wybrać uczelnię.

Nic lepiej niż te słowa nie mogło odzwierciedlać, jak ciężko było Loganowi przez ostatni miesiąc. Scarlett ucałowała opuszki swoich palców i dotknęła nimi jego policzka.

– Będiesz kiedyś fantastycznym ojcem. – Uśmiechnęła się szeroko. – Sztorcowałeś ją i gderałeś, ale cały czas byłeś po jej stronie.

– Dzięki. Gdzie uczymy powodzenie naszej misji?

– To może pojedziemy do Malibu? Mam tam dom.

– Masz dom w Kalifornii?

– To był mój pierwszy zakup po ukończeniu osiemnastu lat. Wiem, że utrzymywanie pustego domu wartego ze trzy miliony dolarów mija się ze zdrowym rozsądkiem, ale za bardzo go kocham, żeby go sprzedać.

Gdyby dowiedział się o tym tydzień wcześniej, byłby przekonany, że Scarlett traktuje swój pobyt w Las Vegas jako tymczasowy, teraz jednak był skłonny pogodzić się z faktem, że Los Angeles zawsze będzie częścią jej życia.

– Rozumiem. Ja mam w Aspen miejsce, którego nie odwiedzam za często, ale nie zniósłbym myśli o rezygnacji z możliwości pojeżdżenia na nartach. Musimy zimą się tam wybrać.

– Chętnie – zaczęła dziwnym głosem – ale...

– Czas na poważną rozmowę? – Logan był zdziwiony jej zatroskaną miną.

– Poczekajmy, aż dojedziemy na miejsce.

Niewiele rozmawiali, jadąc nadbrzeżną autostradą wzdłuż Pacyfiku. Scarlett widziała, że Logan myśli o czymś intensywnie, ale nie interesowało jej o czym.

– Mam nadzieję, że ci się spodoba – powiedziała, otwierając frontowe drzwi domu w Malibu i wprowadzając go do przestronnego pokoju z posadzką z płytek ceramicznych, turkusową sofą i panoramicznym widokiem na ocean. – Zadzwoiłam wcześniej do zarządcy, żeby zaopatrzyli lodówkę. Moglibyśmy ugotować kolację, a potem przejść się po plaży.

– Brzmi to zachęcająco. Gdzie mam zanieść bagaże?

– Najłatwiej byłoby odpowiedzieć: do głównej sypialni – odezwała się wreszcie Scarlett. – Nie wszystko układa się między nami, jak powinno, ale w łóżku zawsze jest nam dobrze.

Otworzyła rozsuwane drzwi na taras i wpuściła oceaniczną bryzę.

– Powiedziałaś wczoraj, że potrzebujesz kogoś, kto będzie w ciebie wierzył – przypomniał jej Logan.

Stanął za nią. Chociaż jej nie dotykał, odczuwała jego obecność jak pieśczętę i trudno jej było się o niego nie oprzeć.

– I dałam ci wspaniałomyślnie szansę, żebyś mnie zapewnił, że jesteś kimś takim.

Chwycił ją za ramiona i odwrócił twarzą ku sobie.

– Nie zasługuję na nową szansę, ale chciałbym ją dostać.

– Nie wiem, dlaczego prosisz. – Scarlett nie wierzyła własnym uszom.

– Wyłażę ze skóry, żeby cię nie drażnić, a w końcu i tak zawsze zrobię coś, co cię złości.

– Uwierzyłabyś, gdybym ci powiedział, że lubię, kiedy mnie wyprowadzasz z równowagi?

– Nie. – To zaczynało być zabawne.

– A gdybym ci powiedział, że dzięki tobie jestem szczęśliwszy niż kiedykolwiek dotąd?

– Uznałabym, że moje zadanie dobiegło końca. – Sposepniała.

– Nie myślisz tak.

– Nie, ale widzę naszą przyszłość jako pasmo nieustannych nieporozumień.

– Jeśli ma to związek z twoim zarzutem, że nie wierzę w ciebie, to jest to nieprawda.

Słowa Logana zapaliły iskierkę nadziei w sercu Scarlett, ale czy mogła wierzyć w jego deklaracje?

– Ja mówię tylko na podstawie twoich słów i zachowań,

– Łącznie z tym, co mówiłem i jak się zachowywałem, tamtego wieczoru, kiedy przyszedłem do ciebie poprosić, żebyś została w Las Vegas?

– Tak. A więc jak to możliwe, że niecałe dwadzieścia cztery godziny później byłeś na mnie wściekły? A dzień wcześniej nie mogłeś się doczekać, żeby się dowiedzieć kiedy twoje życie wróci do normalności.

– To było wtedy, kiedy myślałem, że wyjedziesz. Nie chciałem, żebyś wyjechała, ale nie potrafiłem poprosić cię, żebyś została. Zawsze tak się

zachowuję, kiedy czuje się zraniony. Tak samo postępowalem przed laty z Elle. Chciałem, żeby mnie wybrała, ale duma nie pozwalała mi poprosić, żeby została. Byłem uparty jak osioł i omal nie powtórzyłem tego błędu w stosunku do ciebie.

– Ale ją kochałeś.

– Kocham ciebie.

Zaniemówiła, a kiedy wreszcie otworzyła usta, by coś powiedzieć, nie dopuścił jej do słowa, bo zaczął ją całować. Wszelkie myśli o kolacji i spacerze po plaży ulotniły się. Była podniecona i oszołomiona, gdy wreszcie oderwał od niej wargi.

– Wyjdź za mnie – szepnął.

Nie odpowiedziała. Bała się, że słyszy to, co chciała usłyszeć, a nie to, co Logan rzeczywiście mówi. Wreszcie oprzytomniała.

– Przepraszam, ale nie jestem pewna, czy dobrze cię zrozumiałam.

– Prosiłem, żebyś za mnie wyszła.

– Teraz jestem pewna, że nie słyszę dobrze.

– Przestań zmieniać tę romantyczną chwilę w komedię – odezwał się nachmurzony.

– Przepraszam, trochę mnie zaskoczyłeś. Naturalnie, wyjdę za ciebie.

– Fantastycznie. Bo ja cię kocham i nie wiem, czy potrafię bez ciebie żyć.

– Nie wiesz, czy potrafisz? Czy wiesz, że nie potrafisz?

– Jestem cholernie pewny, że będę bardzo szczęśliwy, jeśli do końca życia będziesz mnie irytowała w najlepszy i najgorszy możliwy sposób.

– Teraz mówisz, jak należy. – Włożyła w pocałunek całą miłość, jaką do niego czuła. – Porażasz mnie tym uczuciem.

– Chyba nie na tyle, żebyś nie porozmawiała z Bobbym o propozycji, z którą do ciebie przyjechał?

– Chyba wiesz, że postanowiłam ją odrzucić.

– Wiem, jak lubisz grać. I wiem, że to jest wymarzona rola dla ciebie. Nie rozumiem tylko, dlaczego postanowiłaś z niej zrezygnować, mimo że Bobby był gotowy stanąć na głowie, żeby dostosować się do twoich planów.

– Bo się boję – wyznała.

– Czego?

– Że okażę się niedostatecznie dobra. Że zaniedbam hotel i coś złego się wydarzy. I że utracę ciebie – dodała ciszej.

– Będziesz wspaniała. Twój hotel jest najlepiej zarządzanym hotelem w całym Las Vegas. A mnie nigdy nie utracisz. Jesteś dla mnie wszystkim.

Scarlett poczuła niemal bolesny ucisk w gardle. Wierzył w nią i to dodawało jej odwagi. W jego ramionach ośmieliła się myśleć, że mogłaby mieć obie spośród najukochańszych rzeczy na świecie.

– Może rzeczywiście zadzwonię rano do Bobby'ego i zapytam, czy moglibyśmy się z nim spotkać i porozmawiać o naszych planach. Pod warunkiem – objęła dłońmi twarz Logana i popatrzyła mu głęboko w oczy – że zapamiętasz, że zawsze jesteś u mnie na pierwszym miejscu. Mogę żyć bez grania, ale nie mogę żyć bez ciebie.

– O to nie musisz się martwić – obiecał, patrząc na nią ciepło. – Nigdy nie pozwolę ci odejść.